Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze *Malowniczy opis Koronowa.* **24 strony.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 64. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 17 marca 1935 r.** | **Rok XXIX.**

Sedno rzeczy.

Minister spraw wewnętrznych **p. Zyndram Kościałkowski** wydał — jak donosiliśmy przed kilku dniami krótko — **okólnik**, w którym poucza urzędników, **jak mają traktować obywateli.** Dziwnym zbiegiem okoliczności okólnik ten w prasie niezależnej nie wywołał takiego zainteresowania, na jakie zasługuje. Jedno z pism codziennych, nie mogąc się zdobyć na rzeczową ocenę posunięć rządu, zbyło cały okólnik komentarzem, że wystąpienie ministra spraw wewnętrznych podyktowane jest bliskim terminem wyborów.

Naszem zdaniem, **takie stawianie sprawy jest błędne.** Można się nie zachwycać panującym u nas systemem rządzenia, ale nie wolno podobnemi insynuacjami dyskredytować posunięć rządu, które jako słuszne i celowe muszą znaleźć ogólną aprobatę społeczeństwa. Za takie posunięcie uważamy okólnik ministra spraw wewnętrznych do urzędników państwowych.

Cały tegoroczny atak opozycji w czasie obrad budżetowych skoncentrował się **na odcinku biurokracji.** A atak był tak uzbrojony w dowody faktyczne i przykłady z życia codziennego, że **jego sile przekonywującej musiała ulec nawet gruboskórna zazwyczaj sanacja**, która rada nie rada przyłączyła się do chóru oskarżycieli, ciskających potężne gromy na sekwestratorów i skostniałych biurokratów, grzeszących — jak napisała w tych dniach „Gazeta Polska", główny organ sanacji — pychą, doktrynerstwem i nepotyzmem.

Niewątpliwie oskarżenia, poparte faktami, **wywarły wrażenie także na rząd.** I jeżeli obecnie minister spraw wewnętrznych z dyskusji sejmowej wyciąga należyte wnioski, poucza urzędników i grozi opornym bezwzględnemi karami, to **można się tylko cieszyć**, że dotychczasowe, smutne stosunki, w których krytyka i rady opozycji były przysłowiowym „grochem, rzucanym o ścianę", nareszcie zaczynają ulegać pożądanym zmianom.

W dotychczasowych stosunkach między urzędnikami a obywatelami najbardziej raził **brak podstawowej zasady**, jaką urzędnik stosować powinien, to jest **sprawiedliwość.** Nic obywatela nie zrażało już nietylko do rządu, ale i do państwa w tym stopniu, jak właśnie brak rzeczowego ustosunkowania się urzędnika do jego wniosków. Obywatel, który widział, że przy ocenie słuszności takiej, czy innej jego sprawy główną rolę nie odgrywały względy rzeczowe, ale przekonania polityczne, musiał stracić zaufanie do władzy, która, utrzymywana świadczeniami publicznemi wszystkich obywateli, winna przecież zachować **bezwzględną bezstronność.** O tej bezstronności nie świadczą fakty, że w biurach urzędowych — jak to stwierdziła dyskusja budżetowa Sejmu — uprawiało się jawnie agitację na rzecz jednej grupy politycznej, przez olbrzymią część społeczeństwa serdecznie nienawidzonej, że na tablicach urzędowych wywieszano komunikaty partyjno-polityczne, a urzędników zmuszano do abonowania pism, które bez nacisku i przymusu abonentów znaleźć nie mogły.

Tego rodzaju urzędowanie, na które — jak jeszcze raz podkreślamy — łożą wszyscy obywatele bez względu na przekonania polityczne, — musiało z biegiem czasu między społeczeństwem a władzami administracyjnemi **wytworzyć wysoką przegrodę**, tamującą normalny rozwój życia państwowego.

Zrozumiał to snać minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski, skoro w okólniku swym pisze dosłownie:

„Z postulatem siły władzy państwowej musi się łączyć zasadę sprawiedliwości, gdyż tylko dzięki takiemu postępowaniu administracja pozyska konieczny autorytet wśród ogółu obywateli. Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego. Te względy muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z szerokiemi sferami obywateli w ciągłym i bezpośrednim kontakcie".

Tym wskazówkom ministra spraw wewnętrznych niewątpliwie każdy przyklaśnie. Jeżeli tylko urzędnik zrozumie, że w czasie swych funkcyj urzędowych **powinien być tylko urzędnikiem**, tak samo, jak obywatel, wchodzący do urzędu, powinien być tylko obywatelem, **niejedno gorszące zło zniknie.** A jeżeli w dodatku władze centralne dadzą urzędnikom niedwuznacznie do zrozumienia, **że o ich stanowiskach i awansach decydować będzie nie służalność wobec pewnej grupy ale, i to wyłącznie, poziom ich rzeczowych kwalifikacyj i bezstronnego i prawidłowego urzędowania**, zgodnego z zaleceniami omawianego okólnika, **będzie mogło być niezadługo nawet całkiem dobrze.** (b)

Apel ministra skarbu do społeczeństwa:

Trzeba jeszcze przyciągnąć pasa

Podwyższenie podatków o 5% nieuniknioną koniecznością państwową.

Ulgi w spłacie zaległości nie mogą być nagrodą dla płatników złej woli.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 15. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej zabrał głos **minister skarbu p. Zawadzki**, aby przedstawić całokształt naszej sytuacji i systemu podatkowego, wzgl. polityki ministerstwa skarbu. Minister oświadcza, że rząd swój obowiązek spełnił i zredukował wydatki państwa do granic możliwości. Dotychczasowe wpływy jednak na pokrycie tych zredukowanych wydatków nie starczą. Dlatego też rząd przedkłada **nowe projekty podatkowe.**

Po tem uzasadnieniu przedłożeń podatkowych minister opowiedział się **za koniecznością reformy całości naszego systemu podatkowego.** Praca ta została podjęta, jednak praca trwać będzie długo. Minister jest poza tem przekonany, że nowa ordynacja podatkowa, już uchwalona, złagodziła „konieczności egzekucyjne" (myli się pan minister, nic się na lepsze nie zmieniło — red.) **Reforma podatku gruntowego** zostanie teraz uchwalona, ale klasyfikacja gruntów trwać będzie... kilka lat i ulg natychmiastowych spodziewać się nie można.

Dopiero po wprowadzeniu tej reformy będzie można myśleć o zasadniczej reformie podatków samorządowych, podatku dochodowego, a potem w dalszym ciągu podatku przemysłowego. To wszystko jest ze sobą związane i będzie mogło być przeprowadzone w ciągu kilku lat, które przyjdą.

Część deficytu będzie przerzucona na operacje finansowe, reszta musi być pokryta podatkami. Na to nie ma minister żadnej rady. Tego niestety nie potrafię zmienić, — mówił minister — bo taka jest konieczność państwa.

Jeden podatek dawno uchwalono, mianowicie podniesiono podatek od cukru, inne zostały uchwalone przez Sejm i niezadługo staną się ustawami po uchwale Senatu, dziś zaś, powiada minister, przychodzimy **z ostatniemi trzema projektami nowych podatków.**

Przedłożenie, o którem mówimy w tej chwili, którego wady doskonale rozumiem, zapewnia skarbowi poważny wzrost dochodów, obliczony przez nas **na 21 milj., po wyeliminowaniu zaś podniesienia podatku gruntowego będzie od 17 do 18 milj.** To jest suma w naszych pozycjach budżetowych b. znaczna i b. ważna i to uprawnia mnie do zwrócenia się do Panów z prośbą o uchwalenie tego nowego ciężaru.

Jest ciężko, ale trzeba płacić więcej.

Wiem, że jest ciężko. Oczywiście wśród głosów, które tutaj słyszeliśmy, były głosy przesadne, bo stanowczo zanadto generalizują pewne wypadki. **Tak źle, jak przedstawiają niektórzy Panowie, naprawdę u nas nie jest. Zdaję sobie sprawę, że jest ciężko.** Dlatego też stanąłem na tem stanowisku, że kiedy jest ciężko i jest ciężko wszystkim, to zwracam się do wszystkich z tem, **ażeby jeszcze trochę pasa ucisnęli**, żeby jeszcze w nieznacznym stopniu podnieśli ten ciężar, jaki ponoszą. **Chodzi tutaj o podniesienie o 5%, o dodanie 5 groszy do złotego ciężarów dzisiejszych.** Godzę się, że spadek cen rolnych jest tak znaczny, że specjalnie obniżenie dochodu jest dużo większe, niż w innych działach i wobec tego zgadzam się **na skreślenie podniesienia podatku gruntowego**, to jest podniesienia istniejących 10 do 15%. Oczywiście 10% dodatek musi zostać i tutaj wypowiedzenia się rządu były pod tym względem jednolite i wyraźne.

Suma wszystkich zaległości przekracza 1 miljard 300 miljonów złotych.

Przy wielkich wymiarach w okresie dobrej konjunktury stworzyły się bardzo wielkie zaległości i wzrost zaległości jest dosyć równoległy do tego wzrostu wymiarów. **Właśnie zaległości powstały nie w okresie obecnym, a w okresie dobrej konjunktury.** Na 1 kwietnia 1928 r. zaległości wynoszą w okrągłych cyfrach 300.000.000, na 1 kwietnia 1931 r. wynoszą przeszło 600.000.000, w okresie zaś następnego trzechlecia od 1931 do 1934 r. zaległości wzrosły o 120.000.000, to znaczy o 1/5 część w stosunku do cyfry wyjściowej.

Powstanie tych zaległości pociągnęło wiele skutków ujemnych. Raz, że te zaległości ciążą na płatniku, który nie widzi przed sobą możności wypłacenia się z nich i w swej działalności gospodar-

(Ciąg dalszy na Stronie 2-ej).

Powstanie Beduinów.



Nad dolnym Eufratem zbuntowały się niektóre szczepy Beduinów, liczące razem 50 tysięcy wielbłądów. Władcy arabscy, którym patronuje Anglja, starają się stłumić bunt — bezkrwawo.

Trzeba jeszcze przyciągnąć pasa.

(Ciąg dalszy).

czej ma przed sobą tę ewentualność, że będzie płacił, płacił i płacił, a nigdy nie będzie czysty. Z drugiej strony wpłynęło to ujemnie na aparat skarbowy i na sposób ściągania podatków. Obecnie proponowane ulgi w zaległościach wywołują takie wrażenie, że ten, kto płaci punktualnie, to ten wszystko zapłaci i on żadnych ulg nie dostanie, a ten, kto nie płaci, dla tego w pewnej chwili przyjdą ulgi. Oburza to nas niewątpliwie moralnie, poza tem może być niebezpieczne z punktu widzenia dalszego płacenia podatków, bo każdy może sobie powiedzieć: „ja nie będę płacić podatku, bo w pewnej chwili przyjdzie dla mnie ulga. Z drugiej strony mamy fakt, że istnieje w tej chwili 700.000.000 zaległości w podatkach bezpośrednich, do tego dochodzą zaległości w podatkach stemplowych, też ponad 100.000.000, do tego dochodzą zaległości w daninach samorządowych i zaległości w ubezpieczalniach społecznych (Głos: A ile jest samorządowych?) **przeszło 200 miljonów samorządowych, około 300 miljonów ubezpieczeniowych, wszystko to razem na sumę 1.300.000.000.** Oczywistą jest rzeczą, że jeżeli wymiar podatków bezpośrednich wynosi około 600.000.000, to jest rzeczą niemożliwą ściągnięcie jeszcze dodatkowo 700 miljonów z tytułu tych samych zaległości w podatkach bezpośrednich. **To już jest rzecz przekraczająca wszelkie możliwości i niema tutaj sposobu, by je ściągnąć, niema tutaj systemu egzekucyj, ani korpusu egzekutorów, któryby potrafił te zaległości ściągnąć.**

Mamy więc dylemat,

jak uporządkować zaległości.

Danie ulg jest rzeczą niezbędną. Jak wyjść z tego dylematu? Po długich poszukiwaniach i długich próbach w najrozmaitszych kierunkach, znaleźliśmy jedno. Trzeba znaleźć taką cechę, która by świadczyła o tem, że dany podatnik jest dobrym, znośnym przynajmniej płatnikiem, chociaż posiada zaległości. Jak go odróżnić? Wydaje mi się, że nie ze stuprocentową ścisłością, ale z pewną ścisłością możemy powiedzieć: jeżeli człowiek płacił prawidłowo przez kilka lat wysokość wymierzoną, widocznie jest dobrym płatnikiem. Jeżeli pomimo to on miał jakieś zaległości, to te zaległości prawdopodobnie są przez niego niezawinione. Otóż system, który w tej chwili chcemy zastosować, będzie następujący: **Zaległości ustalają się na pewną datę, mamy na myśli 1 kwietnia 1934 r. Ulgi i zawieszenia będą dla tych, którzy będą bież. wymiar płacić.** Jaki będzie ten bieżący wymiar, nie chcę o tem w tej chwili mówić, ażeby nie obciążać uwagi Panów. Ustaliliśmy dla zaległości datę 1. 4. 1934 r. i następnie będziemy pytać się, co ten płatnik w dalszym ciągu wpłacał. **Jeżeli wpłaci w r. 1934/35 równowartość wymiaru, to zaległości będą zawieszone.** W następnym roku, jeżeli wpłaci dobrowolnie wszystkie należne od niego bieżące podatki, zaległości pozostaną w zawieszeniu. Jeżeli będzie prawidłowo płacić bież. podatki, to zaległości się będą zmniejszać. Z każdym rokiem będzie umarzany pewien procent tych podatków. Powiedzmy, zapłacił za rok 1934/35, umorzono 10%, zapłacił za rok następny, umorzono znowu 10%, i w ten sposób w ciągu kilku lat chcemy posunąć się do umorzenia tych zaległości do 70%.

Natomiast dla wszystkich — i na to proszę zwrócić uwagę, bo to jest istotnym momentem — **tych, którzy bieżącego wymiaru nie płacą i nie będą płacili, dla tych ulgi się kończą.** Nietylko, że zaległości takiego płatnika nie będą umarzane, ale będzie od niego wymagana ta suma zaległości, z którą on wszedł na dzień 1 kwietnia 1934 r.

Przemówienie swoje minister zakończył apelem do społeczeństwa, prosząc o współpracę z urzędami skarbowemi.

Komisja skarbowa bije wszelkie rekordy

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). Komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś do późnego wieczora, uchwalając z drobnemi zmianami nast. projekty ustaw podatkowych:

O poborze 10% dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich.

15% dodatek do podatków bezpośrednich oraz od spadkowego i darowizn.

Nowelę do ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego.

O spłacie zaległości podatkowych.

O opodatkowaniu tłuszczów jadalnych (głosami wszystkich klubów sejmowych — zadziwiająca jednomyślność).

O upoważnieniu ministra do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej.

O zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego i o sprzedaży względnie zamianie niektórych nieruchomości państwowych.

O uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe.

Obrady komisji nad projektami a m. in. o projekcie ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (szarwarki) i o państwowym podatku gruntowym odbędą się dziś w sobotę przed południem.

PRACE W KOMISJACH.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych.

Zatwierdzenie rachunków z r. 1932-33. — Jeszcze raz budżet. — Ustawa o pełnomocnictwach. Porozumienie handlowe polsko-niemieckie.

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa załatwiła dodatkowe kredyty za lata 1932-33 i 34. Obszerny referat o zamknięciach rachunkowych za 1932-33 przedłożył **pos. Tebinka** (BB) prosząc o udzielenie rządowi absolutorjum.

W dyskusji **pos. Rymar** (Kl. Nar.) robił rządowi zarzuty w sprawie rozrzutnej gospodarki w funduszach, szkodliwego wizement (przenoszenie pozycyj budżetowych) — red.) wysokich kosztów wychowania uczniów w szkołach rolniczych.

Zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Sejm niedostatecznie kontrolował rząd i zmarnował prace Najw. Izby Kontroli, która niedokładności gospodarki ujawniała. Pos. **Rzóska** im. BB i nowego, przyszłego Sejmu przyrzekał... zmianę na lepsze.

Nast. pos. **Miedziński** zreferował poprawki Senatu do budżetu. Nie godził on się na obniżenie wydatków min. spraw zagranicznych o 300 miljonów zł i na podwyższenie dochodów kolei o 3 milj. zł (nierealna podwyżka). Komisja stanęła na stanowisku referenta.

* * *

Na komisji prawniczej przyjęto **wszystkiemi głosami, za wyjątkiem endeków projekt ustawy o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych** na okres letnich miesięcy.

W dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu wypowiedzieli się przeciw przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych. **Pos. Czapiński** (P. P. S.) wyraził przypuszczenie, że ustawa ta posłuży rządowi do wydania ordynacji wyborczej w drodze dekretu. Zaprzeczył jego twierdzeniom **wicem. Car** przypominając, że wraz z uchwaleniem nowej konstytucji wygasną pełnomocnictwa. Komisja uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu głosami BB, jak również uchwalono projekt ustawy o inwalidzkim sądzie administracyjnym.

* * *

Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej uchwalono projekt ustawy o budowie linij kolejowych Mława—Ostrołęka, Zegrze—Wyszków i Nowojelnia—Nowogródek.

* * *

Komisja spraw zagranicznych uchwaliła cały szereg ustaw ratyfikacyjnych. Pos. **Jeszke** (BB) referował projekt ustawy o porozumieniu między Polską a Niemcami. Mówca wskazał, że w wykonaniu umowy Polska eksportowała do Niemiec towarów za przeszło 10 milj. zł, Niemcy zaś importowały do Polski za 4 milj. zł.

Jest jednak nadzieja na polepszenie. Komisja wszystkie wnioski uchwaliła.

Izba Deputowanych obraduje

nad ustawą o dwuletniej służbie wojskowej.

Paryż, 16. 3. Gwałtownym i nielegalnym wzrostem zbrojeń niemieckich prezydent ministrów Flandin uzasadniał dziś w Izbie deputowanych wniosek ministra wojny, mający ustanowić we Francji na przeciąg 4-ch lat **przedłużenie okresu służby wojskowej o 6 miesięcy dla kontyngentu powołanych w kwietniu br., zaś o 1 rok dla następnych.**

„W chwili, kiedy efektywy armji niemieckiej — oświadczył Flandin — zostały poważnie zwiększone jednostronną decyzją Niemiec, **na którą ani rząd francuski, ani rząd angielski nie godzi się,** Francja nie może dopuścić bez niebezpieczeństwa dla obrony narodu do obniżenia francuskich efektywów wojskowych poniżej cyfry, przewidzianej w ustawie z 31 marca 1928, **kiedy to zbrojenia niemieckie oficjalnie pozostawały jeszcze w granicach ustalonych traktatami pokojowemi.** 480.000 ludzi, przebywającym w koszarach niemieckich i będącym natychmiast do dyspozycji, do czego należy dodać liczne formacje paramilitarne — siłom tym Francja z początku 1935 r. **może przeciwstawić zaledwie 278.000 ludzi na całym obszarze Francji.**

Według ogólnie znanych projektów **w r. 1936 Niemcy będą dysponować 600.000 armją. W tym czasie siły Francji spadną do 208.000 ludzi, z powodu obniżki liczby rekruta, wywołanej obniżką urodzin w latach wojennych.**

Wniosek zgłoszony dziś przez ministra wojny w Izbie deputowanych opiera się — na art. 40 ustawy wojskowej z 31 marca 1928 r. Powołując się na powyższy artykuł Flandin zdecydowany jest **czasowe przedłużenie służby wojskowej ustanowić dekretami rządowemi,** co w praktyce równa się ustanowieniu we Francji na przeciąg 4-ch lat obowiązku 2-letniego okresu służby wojskowej.

Kończąc swoje przemówienie Flandin podkreślił w patetycznych słowach pokojowe tendencje Francji, która jednakowoż po odparciu czterech wrogich najazdów w jednym wieku **zmuszona jest dbać o bezpieczeństwo dla obrony własnej i ogólnego pokoju.**

Deklarację prezydenta ministrów Flandina Izba przyjęła oklaskami z ław centrum i prawicy oraz **gwizdami i burzą wrogich okrzyków z ław skrajnej lewicy.**

Bezpośrednio po tej deklaracji rządowej, przewodniczący Izby oświadczył, że zostały zgłoszone w sprawie reformy służby wojskowej **dwie interpelacje dep. Bluma i Vincent Auriola.**

Premjer Flandin zażądał natychmiastowego rozpatrzenia tych interpelacyj, pod warunkiem, że Izba jeszcze w dniu dzisiejszym **zakończy w tej sprawie debaty i dokona głosowania.**

Izba wniosek ten przyjęła.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos deputowany Blum.

Sytuację należy uważać z bardzo napiętą. Istnieje nadzieja, że rząd zwycięży.

Bitwa Słowaków z czeskimi żandarmami.

Praga, 16. 3. (PAT). w gminie Certizne w Słowacji doszło podczas ściągania podatków **do starcia między grupą chłopów, a żandarmerją.** Gdy żandarmom udało się rozproszyć chłopów, rozpoczęli oni obrzucać żandarmów z okien kamieniami, **a nawet strzelać.** Wobec tego żandarmi zmuszeni byli również **użyć broni palnej.** Dopiero po najdejściu posiłków udało się przywrócić spokój. **5-ciu żandarmów odniosło ciężkie rany.** Liczba ofiar po stronie chłopów nie **jest ustalona.**

Kanonierka zginęła z 18 ludźmi załogi.

Rzym, 16. 3. (PAT) Kanonierka włoskiej floty wojennej „Curzola", **która z załogą 18 ludzi wyruszyła w niedzielę z Tarentu do Augusty na Sycylji, przepadła bez wieści.**

Od wtorku liczne jednostki floty wojennej, stacjonowanej w Tarencie oraz samoloty prowadziły energiczne poszukiwania zaginionej kanonierki. Dotychczas jednak **poszukiwania te nie dały rezultatu.** Panuje obawa, **że kanonierka zatonęła wraz z całą załogą.**

Nowy lot stratosferyczny Posta.

Los Angeles, 16. 3. (PAT) Lotnik Willey Post odleciał stąd dziś, **podejmując ponownie próbę lotu do Nowego Jorku przez stratosferę.**

Banicja dla powstańców greckich

i sąd nad Venizelosem.

Ateny, 16. 3. (PAT). Ogłoszono komunikat, że członkowie rządu, należący do partji ludowej premjera Tsaldarisa powzięli uchwałę, **domagającą się banicji zarówno dla głównych przywódców, jak i uczestników rebelji.**

Wiedeń, 16. 3. Przed sądem wojskowym Grecji stanie wedle doniesień z Aten, 33 oficerów i 2000 marynarzy.

Co do Venizelosa, oczekiwany jest **wyrok śmierci, który w drodze łaski zamieniony zostanie na wygnanie.**

W Atenach rozeszły się pogłoski **o wydaniu wyroku śmierci na czterech wyższych oficerów.** Podobno wyrok ten **został już wykonany.**

Dwie panamy we Francji.

Stawiskjada i Aleksandrjada.

Złodziejstwa Saszy Stawiskiego wstrząsnęły fundamentami Francji. Pamiętamy aż nadto dobrze krwawy wieczór na placu... Zgody w Paryżu, na którym zarysowała się krańcowa niezgoda między rządem i społeczeństwem. Lud paryski domagał się sprawiedliwości. Posypały się strzały. Strumień gorącej krwi młodzieńczej zmył trotuary uliczne. Przyszedł wówczas w lutym 1934 r. rząd Doumergue'a pod hasłem oczyszczenia zatrutej atmosfery. Potem zastąpił go Flandin. A w pałacu sprawiedliwości **niczem śnieg**, który swemi płatkami zasypuje wszelkie ślady, **rosła góra aktów**, przykrywała trupy Stawiskiego, sędziego Prince'a, naiwnych entuzjastów z placu „Zgody" **i przygłuszała co raz silniej głos sumienia społecznego**, tak że dziś nikt go nie dosłyszy wśród zgiełku dnia powszedniego.

Po rocznem dochodzeniu ogłoszono obecnie jego wyniki. Dowiadujemy się, że **oskarżonych jest dziewiętnaście osób.** Figurują wśród nich, jak donosi PAT, nazwiska byłych deputowanych Bonnaure i Garata, redaktorów Pawła Levy, Dariusa, b. gen. Bardi de Fourtou, adwokata Gaulier, dyr. banku Guebin oraz kilku urzędników lombardów w Bayonne i Orleanie, w których Stawiski zastawiał bezwartościowe imitacje klejnotów i zdobywał w ten sposób miljony do swych oszukańczych manipulacyj.

Wyżej wymienieni są postawieni w stan oskarżenia **pod zarzutem zbrodni fałszerstwa, oszustwa lub współudziału w tych zbrodniach.** Oskarżonych o mord na Stawiskim, upozorowanym na samobójstwo, niema!! Tak samo niema oskarżonych o mord na sędziu Princie i **niema przynajmniej 95% tych, którzy, pobierając łapówki od Stawiskiego, figurowali na talonach** (odcinkach) **czekowych, tak zręcznie i tak bezczelnie usuniętych z akt w czasie śledztwa.**

Nie należy się więc dziwić, że 9 oskarżonych zostało przez sędziego śledczego zwolnionych od odpowiedzialności. Oprócz dwóch deputowanych i jednego dziennikarza red. Aymarda **figurują między zwolnionymi słynny Hainaux, zwany „Jo-Postrach", bokser Niemen oraz pp. Voix i Cerf.** Ich to właśnie opinja wskazywała jeśli nie jako bezpośrednich morderców Stawiskiego, to przynajmniej jako konfidentów policji, którzy mogli **bardzo dużo opowiedzieć na temat tak „samobójstwa" pięknego Saszy, jak i „wypadku" sędziego Prince'a.**

Akty sprawy ujęto w dwadzieścia potężnych fascykułów, obejmujących raptem... dwadzieścia tysięcy dokumentów! Akt oskarżenia zawiera 1.000 stron druku! Drugie dwadzieścia tysięcy dokumentów, któreby mogły naprawdę sprawę wyświetlić, są już napewno **zamienione w popiół, lub pochowane po bezpiecznych skrytkach, aby zapewnić ich posiadaczom bezpieczeństwo przy przyszłych szalbierstwach.**

Nim wysokie sądy przeczytają tę bibljotekę oskarżenia upłynie nowych cennych kilkanaście miesięcy i prawdziwa sprawa Stawiskiego pójdzie w niepamięć. Niegdyś przy okazji słynnej Panamy Francja nie żartowała ze sprawiedliwością. Dziś nie ma już widać sił, aby urwać tysiąc łbów hydrze publicznego rozprzężenia. I co gorzej nietylko w tej sprawie...

Przypomnijmy sobie kolejno, jak to zrobiła bazylejska „National Zeitung", dzień 9 października 1934 r. W dniu tym padło również dwóch ludzi. Pod kulami zamachowca **ginie król Aleksander. I Wyswobodziciel i min. Ludwik Barthou.** Tym razem ofiarą mordu nie jest rosyjski żyd przybłęda Stawiski, lub jeden z wielu urzędników sądowych Prince. Tutaj **leje się krew monarsza i jednego z największych mężów stanu.** Zraniona zostaje nietylko Francja w osobie swego ministra, **ale i w osobie swego najcenniejszego gościa, jakim był dla niej król zaprzyjaźnionej na polach bitew Jugosławji.**

Mord Marsylski wstrząsnął nietylko Francją i Jugosławją. Odbił się niesłychanie głośnem echem w całym świecie. Rozpoczęte śledztwo doprowadziło szybko do wykrycia nici całej organizacji. Ujęto bezpośrednich pomocników mordercy i wskazano na współsprawców. Mogliśmy byli być pewni, że **sprawiedliwości rychło stanie się zadość.**

Obecnie upływa **szósty miesiąc od dokonania przestępstwa.** O dalszem śledztwie, o wydaniu spólników, ukrywających się na terenie Włoch, nic się nie mówi. Nic nie słychać o akcie oskarżenia w stosunku do Chorwatów, znajdujących się już we francuskich więzieniach. **I na nic się zda wołanie niepomszczonej krwi króla i ministra.**

Nie możemy dziś przesądzać sprawy. Może ta zwłoka w postępowaniu sądowem jest wywołana jakiemiś trudnościami technicznemi, niemniej jednak musimy stwierdzić, że **gdyby w Marsylji w podobnych okolicznościach zabito p. Durant z p. Dupont, postępowanie po przejściu wszystkich instancyj zakończyłoby się dawno zgilotynowaniem sprawców!**

Domyśleć się tego opóźnienia nie jest trudno. Rewolucję chorwacką przygotowywały Włochy. Obóz w Janta Puszta na Węgrzech nie dowodzi winy Węgier, gdyż te nie miały środków na finansowanie tak wielkiej organizacji. Przywódca Chorwatów dr. Pavelicz znajdował się we Włoszech i wydany władzom francuskim nie został. Pod naciskiem Paryża skarga jugosłowiańska w Lidze Narodów została **skierowana tylko przeciw Węgrom z pominięciem głównych mąciciel pokoju na Bałkanach — Włochów.**

Oskarżeni o współudział w mordzie marsylskim wiedzą doskonale o rzymskim pakcie między Lavalem i Mussolinim i o odrodzeniu przyjaźni dwóch sióstr łacińskich. Wiedzą również bardzo wiele na temat, ile lirów przekazano z Rzymu na irydentę chorwacką i ile amunicji na robienie zamachów, czy podrzucanie bomb po pociągach. **Spokojnie czekają na proces, bo grożą „sypnięciem"** i dlatego cień niepamięci zasnuwa się nad sprawą, którą przez podobieństwo trzeba już nazwać **Aleksandrjadą.**

Stawiskjada burzy fundamenty publicznej moralności we Francji. Aleksandrjada idzie znacznie dalej. Jej skutki muszą prędzej, czy później zaważyć na terenie międzynarodowym. Nie można sobie żadną miarą wyobrazić, aby Jugosłowianie nie odczuli już boleśnie samego przedłużania sprawy. Co się musi dziać już teraz w ich sercach, łatwo możemy sobie wyobrazić. Przecież ci **południowcy są wyznawcami krwawej zemsty, a tu nie mogą się doczekać nawet sądu!!!**

Z tych dwóch spraw pesymista wysnuje najczarniejsze wnioski pod adresem Trzeciej Republiki. Optymista będzie twierdził, że czas wygoi wszelkie rany. Prawda będzie leżała gdzieś pośrodku. Kto dożyje, zobaczy.

St. Strąbski.

Anglicy żądają zniesienia kary śmierci.



Kara śmierci w systemacie kar współczesnych uchodzi za przeżytek. W Anglji stracenie zbrodniarzy odbywa się bez udziału świadków, za murami więzień. Różne organizacje domagają się, aby karę śmierci znieść zupełnie. Na ulicach Londynu widzi się pochody wrogów śmierci — z muzyką.

Śledztwo w aferze Stawisky'ego skończyło się na niczem.

Paryż, 15. 3. Śledztwo w sprawie większości oskarżonych w aferze Stawisky'ego zostało ukończone. Co do **9 oskarżonych śledztwo wykazało, że stawiane im zarzuty były bezpodstawne. Sprawy 19 oskarżonych odesłano do prokuratury,** która badać ma akta przed przedstawieniem ich sądowi przysięgłych. Śledztwo doprowadziło **do stworzenia 50 dossiers, obejmujących 20 tys. dokumentów.**

Fryderyk Kampe. (7

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Normalnie wstaje o dziesiątej, o wpół do jedenastej pije śniadanie jak inni goście; potem następuje uroczysty akt kąpieli. Oettinger siedzi w łazience, przylegającej do czystego pokoiku, w którym mieszka stale i pali, przyczem używa znacznie lepszego tytoniu niż większość gości hotelowych. Dopiero o piątej, kiedy na modłę angielską podaje się tradycyjną herbatę, maître d'hôtel zjawia się na krytej werandzie.

Żądanie pięknej i młodej pani, zamawiającej po północy taksówkę do Helsinek, wydawało się trochę ekscentryczne, ale dla człowieka, który dwadzieścia lat służył w najprzedniejszych domach i u najlepszych państwa, rzeczy nadzwyczajne nie istnieją.

Jego twarz pozostała niewzruszona:

— Według rozkazu szanownej pani taksówka będzie za dziesięć minut. Dokąd szanowna pani życzy sobie jechać?

Wanda spojrzała na niego bezradnie:

— Dokąd? Do Helsinek.

— Rozumiem, proszę szanownej pani. A w Helsinkach dokąd?

— Nie wiem. Chcę objechać miasto dokoła. Będę potrzebowała samochodu na dłuższy czas.

Oettinger skłonił się i odszedł.

Po chwili wrócił z książeczką, zawierającą plan miasta, wyraził ubolewanie, że obowiązki nie pozwalają mu towarzyszyć szanownej pani i w delikatnej formie zaproponował asystę boy'a hotelowego.

Wanda podziękowała za jedno jak za drugie i pojechała sama. Helsinki są w nocy bezbarwne: ruch zamiera bardzo wcześnie, ciszę mącą tylko niesamowite wrzaski, wylatujące na ulicę z knajp marynarskich wraz z zawodzeniem harmonij, wściekłem tupaniem i dzwonieniem szklanek.

W całem mieście są tylko dwie restauracje nocne. Kazała się zawieźć do bliższej, chociaż o tej porze podświadomie się obawiała nieznajomych twarzy i obcych głosów.

U Kapeletty grała szwedzka orkiestra złożona z akademików, tu się schodzili cudzoziemcy i półświatek helsingforski.

Akademicy grali pieśń węgierską: „Skradłeś mi serce, cyganie". Atmosfera była porządnie nasycona alkoholem. bardziej wrażliwe dusze pławiły się w melancholijnej i rzewnej melodji, mocno uperfumowany jegomość o wilgotnych oczach i niepewnych ruchach zaproponował Wandzie swoje usługi.

W popłochu uciekła do taksówki.

Drugiem miejscem rozrywkowem był hotel Kemp.

Kemp stanowi atrakcję Helsinek i jedną z niewielu jego osobliwości. Składa się z wielkiej sali restauracyjnej, gdzie przygrywa kapela cygańska i z małego, bardzo przytulnie urządzonego baru, w którym za ladą króluje wspaniale zbudowana Rosjanka.

Szemrzą jednostajnie głosy mężczyzn, obłoki dymu wznoszą się ku wysokiemu sufitowi, piękna Rosjanka rozdaje na prawo i na lewo spojrzenia wielkich ognistych oczu; mężczyźni są w przeważającej większości, siedzą małemi grupkami w głębokich fotelach; po suchych twarzach i wąskich czaszkach, osadzonych sztywno na długiej szyi, łatwo poznać Amerykanów i Anglików. Leje się strumieniami szampan, konjak, mrożone likiery; cygańska muzyka, to smętna, to zamaszysta, francuskie wino i biała noc — takie są Helsinki w nocy.

I tu nie było Borskiego. Zjawienie się pięknej samotnej dziewczyny ściągnęło na nią zaciekawione, zdziwione lub agresywne spojrzenia.

Znów wsiadła do taksówki i kazała się zawieźć zpowrotem do hotelu Brandö.

Gdy samochód ruszył, wtuliła się w kąt i zaczęła cicho płakać.

Gdzie się podział Józef?

Może coś się stało?

Tak, na pewno! A wszystkiego narobiła głupia historja z pieniędzmi, po niej Józef kompletnie oszalał... Cóż ja jestem winna? — rozmyślała zrozpaczona: — Przeczytałam przypadkowo bezczelny list Blomforsa i chciałam pomóc Józefowi... Może obraziłam go pieniędzmi? Przecież zrobiłam to, jak mogłam ostrożnie!...

Długo rozmyślała i doszła do przekonania, że naprawdę go obraziła. Borski był dumny, zanadto dumny. Wanda już zdążyła go poznać dostatecznie i uważała ten rys charakteru za objaw chorobliwego przeczulenia. Jednak kochała go takim jakim był, ze wszystkiemi jego dziwactwami i wadami.

Na skraju lasu, położonego między miastem a hotelem Brandö, kazała zatrzymać się, wysiadła i zwolniła taksówkę.

Wolała resztę drogi odbyć pieszo.

Szła rozmawiając ze sobą na głos:

— Muszę wziąć się w karby i uspokoić się. Te wszystkie obawy są zupełnie nieuzasadnione, nie mają najmniejszego sensu... Spróbuję zastanowić się i rozważyć rozsądnie: Józef z pewnością już wrócił, czeka na mnie. Kiedy przyjdę, obejmie mnie, powie, że jestem głupie dziecko i będzie miał rację. Na pewno załatwił swoje sprawy wekslowe bez mojej pomocy; naturalnie to musiało potrwać dłużej, ale nic się nie stało, na pewno nic... Za cztery tygodnie nasz ślub, a wtedy już nas nic nie rozdzieli... Józef ciągle powtarza, że losy różnemi drogami chodzą — nasze pójdą drogą najprostszą...

Od morza dolatywał głuchy poszum fal, w lesie było cicho, czasem pod stopą trzasnęła sucha gałązka.

Wanda podchodziła do hotelu z obliczem jasnem i wesołem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Poznania.

O ludziach z pod filarów.

Dźwiękowiec z poznańskiego „deptaka".

Centrum Poznania stanowi plac Wolności, a centrum tego placu główny gmach miejski, w którym mieści się rozgłośnia radja i popularna kawiarnia „Esplanada". Pod filarami „Esplanady" panuje nigdy prawie nieustający ruch, choćby dlatego, że naprzeciw szerokiego trotuaru jest przystanek głównych linij tramwajowych. Ale nietylko dlatego, a głównie stąd, że utarło się w Poznaniu umawiać spotkania i randki właśnie pod filarami „Esplanady" i o każdej prawie porze jakiś niecierpliwy młodzian spogląda na tarczę zegara radjowego, przeklinając w duchu przysłowiową kobiecą „punktualność".

Pod filarami zawsze się znajdzie jakiś znajomy i można się czegoś dowiedzieć. Poza tem spotykają się tam ludzie, poszukujący jakichś nieznanych bliżej interesów, a nawet okazji do pracy lub zarobku.

Tak, bezwątpienia pod filarami „Esplanady" mieści się jakiś centralny ośrodek miasta, który tylko dlatego nie można nazwać sercem Poznania, że istnieje bardzo poważna wątpliwość, czy istotnie serce jest najważniejszym organem człowieka. Bardzo wątpliwe zwłaszcza, czy dzisiejszego człowieka, u którego o wszystkiem decyduje mózg i on bezwątpienia jest ośrodkiem naszego współczesnego „ja". No, ale ostatecznie, zgódźmy się na to, że pod filarami jest coś w rodzaju zgęszczonego ekstraktu życia grodu Przemysława.

Gdybyśmy nakręcili dźwiękowiec pod filarami i wyświetlili go na ekranie, to dałoby nam może najlepszy przekrój „rzeczywistej rzeczywistości" najprawdziwszego życia.

Pióro reportera nie jest w stanie przenieść na papier obrazu w całej jego fotograficznej dokładności. A byłoby to nadwyraz ciekawe, bo równocześnie stanowiłoby sprawdzian tego, co nazywamy opinją. I ta opinja szarych ludzi w całej swej nagiej prawdzie sprawiłaby wiele przykrego rozczarowania przedstawicielom t. zw. opinji oficjalnej.

Myśl o takim oryginalnym reportażu nasunęła mi się w związku z dwoma oglądanemi obrazami „prawdziwego" życia — przedstawieniem „Studentki" w Teatrze Polskim i filmem „Imitacja życia", wyświetlanym w „Słońcu". „Studentka" jest reportażem Vicki Baum, przerobionym z powieści na scenę i usiłuje dość nieudolnie przedstawić nieco ponure dzieje pewnej dziewczyny. „Imitacja życia" imituje z powodzeniem prawdziwą historję dwóch matek, białej i czarnej, które mają ze swemi córkami wiele kłopotu. Wspominam o tym filmie dlatego, że jest on szczerze wzruszający, wielu ludzi na widzowni pochlipuje ze wzruszenia, a i mnie się łzy zakręciły nad dolą murzynki, której wyparła się córka tylko dlatego, że się wstydziła swej czarnej matki.

Dobrze tak czasem się wzruszyć, bo to otwiera w sercu jakieś zamknięte przez twardą naukę życia komórki dobroci. Ale równocześnie przychodzi refleksja, że film jest w ostateczności tylko fikcją, a zaraz blisko nas jest życie i właściwie to należałoby się mu bliższe miejsce w naszych myślach i uczuciach. Ale tak już jest, że ludzie chodzą się wzruszać do kina lub teatru, a w życiu są niewzruszeni i obojętnie przechodzą koło ludzkiej niedoli i ludzkich dramatów, uważając przedewszystkiem na własne odciski i całe buty. I niema się czemu dziwić, bo inaczej to jest źle i takich mazgajów, zapatrzonych w głębię życia — to właśnie życie wysadza najpierw z siodła.

Pod filarami „Esplanady" gromadzi się najwięcej takich typów, wysadzonych z siodła, mocno przez szczęki losu pogryzionych i dlatego pozbawionych wielu skrupułów moralnych. Stoją pod filarami, obrabiając swych bliźnich i ich poczynania, a w międzyczasię uprawiają różne, dość podejrzane interesy. Ktoś komuś sprzedaje złoty zegarek, a inny omawia sprawę pośrednictwa przy wynajmie mieszkania. Zresztą załatwia się wszystko.

Ponieważ ludzie z pod filarów i ich rozmowy stanowią, bądź co bądź, termometr poznańskich nastrojów, więc z obserwacyj ich postępków i z treści ich słów można niejedno wyczuć spostrzeżenie. Teraz w tym termometrze rtęć spada bardzo nisko, coraz niżej. Dopiero co dziesiąty przechodzeń ma uśmiech na twarzy, dopiero co dwudziesta rozmowa zaprawiona jest humorem zadowolenia.

Posłuchawszy paru rozmów, jestem już grubo zniechęcony do pisania o tych rzeczach. Przychodzi mi na myśl, że powtarzać będę rzeczy bardzo znane, a to, że ktoś tam narzeka na opieszałość biur i niechlujny sposób załatwiania różnych spraw przez urzędy, że niektóre instytucje opadła manja rozsyłania okólników, że wszędzie daje się odczuć brak zrozumienia dla doli szarego człowieka..

Jestem zniechęcony, bo zdaję sobie sprawę z tego, że Czytelnicy pragnęliby przeczytać coś nowego lub pocieszającego. Ale skąd czerpać pocieszające nowiny, kiedy w Poznaniu, jak w każdem pewnie mieście, mnożą się tylko narzekania i to najczęściej bardzo uzasadnionie.

Wiem to tylko jedno — wszyscy obserwatorzy życia publicznego podświadomie pragną jednomyślnie jakiejś prawdziwej reformy stosunków. Istnieje gdzieś w powietrzu, gdzieś między słowami rozmów ludzkich żarliwe oczekiwanie zmian. Ludzie duszą się w dzisiejszem życiu.

W Polsce istnieje magja słów, magja papieru. Bardzo dużo się ciągle pisze i mówi i wymyśla nowe okólniki i szufluje się zakopcone powietrze wachlarzami najrozmaitszych filipik. Tymczasem ludzie z pod filarów chcą czynów. Oni krytykują bardzo dosadnie, chociaż głos ich nie jest słyszany, oni pałają żądzą oglądania namacalnych rezultatów i stwarzania realnych rezultatów, chociażby za cenę nacisku i naprawdę silnej ręki.

Takie wnioski przynieść musi oglądanie i słyszenie naturalnego dźwiękowca z miejskiego „deptaku". Ale tych spraw szarego człowieka i jego głosu o naprawę dzisiejszych stosunków nie widzą i nie słyszą miarodajne czynniki, ukryte dla przeciętnego obywatela poza stertanmi papieru w postaci nakazów i okólników...

J. Kołodziejczyk.

Klub „Dzieci ulicy" w Warszawie.

W Warszawie odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie nowego ogniska Towarzystwa Przyjaciół „Dzieci Ulicy" przy ul. Nowy Zjazd 9.

Na uroczystość tę przybyła **małżonka Pana Prezydenta R. P. p. Marja Mościcka.**

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem Opieki Społecznej dr. Eug. Piestrzyńskim na czele.

Aktu poświęcenia dokonał **ks. Mikołaj Mościcki,** który następnie wygłosił **serdeczne przemówienie.**

Młodzi gazeciarze wręczyli pani Marji Mościckiej wiązankę kwiatów i album z odpowiednią dedykacją. „Dzieci ulicy" wykonały na swych mieszanych instrumentach (skrzypce, mandoliny, gwizdki) szereg utworów, które były nagrodzone hucznemi oklaskami przez zebranych.

Nowopowstałe ognisko **zajmuje cały domek z ogródkiem,** składający się z około **10 pokoików,** schludnie urządzonych i skromnie umeblowanych. Ognisko to zorganizowane zostało jako typ zakładu wychowawczo-otwartego dla około **400 chłopców** (dzieci ulicy i młodszych sprzedawców gazet).

Dzieci w ogniskach otrzymują stale posiłek i w miarę potrzeby nocleg oraz spędzają czas na godziwych rozrywkach.

Chiny, Sjam i Mongolja pod sztandarem Japonji.

Moskwa, 15. 3. Akcja **zjednoczenia Chin pod protektoratem Japonji trwa nadal.** Obecnie powrócił z podróży do Chin południowych gen. Doihara, który w rozmowie z przedstawicielami prasy wyraził wielkie zadowolenie z wyników swej podróży, zaznaczając, że **akcja panazjatycka znalazła zrozumienie w Chinach południowych i współpraca z Japonją jest zapewniona.**

Równocześnie prasa japońska donosi, że do Tokio przybyła **delegacja ekonomiczna Sjamu, która ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu nietylko ekonomicznego, ale i politycznego pomiędzy Sjamem a Japonją.**

Berlin, 15. 3. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Ksin-King, że w ostatnich czasach do rządu mandżurskiego **nadszedł szereg petycyj od ludności wewnętrznej Mongolji.** Petycje te domagają się **przeprowadzenia połączenia wewnętrznej Mongolji z państwem Mandżuko.**

Grupa książąt mongolskich z Dolonnor zwróciła się do władz mandżurskich **o zezwolenie na przesłanie podobnej petycji cesarzowi Pu-Yi.**

Londyn, 15. 3. Reuter donosi, że rząd mandżurski w ścisłem porozumieniu z rządem japońskim opracowuje obecnie plany, **mające na celu rozszerzenie terytorjum państwa Mandżuko w kierunku południowo-zachodnim.**

Plany te przewidują — jak słychać — wcielenie całej wewnętrznej Mongolji do państwa mandżurskiego.

Nauka uprzejmości nie idzie w las.



Po oświadczeniu ministra Kościałkowskiego sekwestrator do niewypłacalnego dłużnika:

— Co? Niema pan pieniędzy? To może pan będzie łaskaw przyjąć odemnie parę złotych. Proszę bardzo...

Nowa ofiara kradzieży węglowych.

Inowrocław, 15. 3. (tel. wł.) Tragiczne wypadki na torach kolejowych, po których mkną pociągi, wiozące węgiel, mnożą się w zastraszający sposób.

Wszystkie jednak nieszczęścia, obławy i więzienia nie odnoszą pożądanego skutku i proceder napadania na węglarki trwa ciągle.

Onegdaj **znaleziono nową ofiarę „czarnych diamentów".** Mianowicie na stacji kolejowej Inowrocław zauważono na jednym z wagonów pociągu węglowego, jadącego z Gniezna, rannego osobnika. Jak się później okazało, osobnikiem tym jest **Józef Grzybowski, mieszkaniec Gniezna, który kradnąc węgiel, został postrzelony przez patrol policji gnieźnieńskiej.** Pocisk ugodził Grzybowskiego w nogę powyżej kolana. Postrzelony na skutek silnego bólu oraz broczącej krwią rany, niezdolny był do ucieczki, przez co dostał się w ręce policji inowrocławskiej.

Nową ofiarę „czarnych diamentów" odstawiono do szpitala w Inowrocławiu.

—::—

MARNE ŻYCIE.

— Mole to jednak mają marne życie...

— Dlaczego?

— Pomyśl tylko: całą zimę są w kostjumach kąpielowych, a całe lato w futrach!

Z KRAJU.

Dnia 17 bm. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli domów z całej Polski. Tematem obrad będzie kwestja moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych lokatorów oraz sprawy podatkowe.

23 dni pod ziemią. Strajkujący górnicy kopalni „Szczęście Luizy" po 23 dniach pobytu w kopalni opuścili podziemia celem odebrania zaległych zarobków. Górnicy nie opuścili jednak terenu kopalni i czekają na jej obszarze na wypłatę zaległych zarobków. Wyjeżdżających na powierzchnię górników oczekiwały zgromadzone rodziny. Spotkanie po tylu dniach rozłąki miało przebieg niezwykle dramatyczny. Żony i dzieci rzuciły się z płaczem w objęcia ojców i braci. Górnicy są okropnie wyczerpani. Działanie świeżego powietrza było tak oszałamiające, że tylko dzięki pomocy obecnych mogli się oni udać do stołówki.

Usunięcie żydów z magistratu łódzkiego. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi postawiony został wniosek nagły frakcji endeckiej, domagający się niezwłocznego wypowiedzenia pracy wszystkim żydom, zatrudnionym w zarządzie m. Łodzi. Wypowiedzenie to nastąpić ma z ustawowym terminem 3 miesięcy.

Nastroje wśród młodzieży akademickiej. Tegoroczne wybory władz bratniej pomocy na uniwersytecie poznańskim, dokonane 14 marca, odbyły się przy daleko mniejszej ilości uprawnionych do głosowania, niż dawniej, ponieważ powstało znaczne zniechęcenie wśród ogółu młodzieży tak, iż około 1000 akademików nie wstąpiło wogóle do bratniej pomocy. Skutkiem tego liczba tegorocznych uprawnionych do głosowania spadła z zeszłorocznych 2.400 do 1.400. W wyborach wzięło udział 1.155 głosujących. Wskutek wycofania listy centrowej do walki stanęły listy: sanacyjna i narodowa. Lista narodowa uzyskała znaczną przewagę, mianowicie skupiła 675 głosów, zaś lista sanacyjna 480 głosów. W rezultacie na 34 mandaty do władz bratniej pomocy młodzież narodowa uzyskała 21, a młodzież sanacyjna 13. Jest to stosunek taki sam, jaki był dotychczas.

Likwidacja dwóch powiatów w woj. krakowskiem. Dwa powiaty, a mianowicie limanowski i dąbrowski, mają w najbliższym czasie być zniesione jako oddzielne jednostki samorządowe. Zniesienie obu powiatów ma się przyczynić do zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Obniżone taksy i opłaty w uzdrowiskach. Uzdrowiska państwowe postanowiły obniżyć z nadchodzącym sezonem taksy kuracyjne oraz opłaty za korzystanie z kąpielni i innych zabiegów leczniczych. W ślad za uzdrowiskami państwowemi postanowiona została obniżka taks i opłat w uzdrowiskach prywatnych.

Nowe budowle w Wilnie. W ciągu roku bieżącego w Wilnie wzniesionych zostanie przeszło 100 domów. Są to przeważnie domy drewniane na przedmieściach. Procent domów murowanych jest nikły. Bardzo intensywnie rozbudowuje się kolonja kolejowa, której co roku przybywa po kilkadziesiąt nowych domów mieszkalnych.

Budowa przetwórni owoców w Zaleszczykach. Fundusz Pracy udzielił kredytu w wysokości 40.000 zł na budowę przetwórni owoców w Zaleszczykach, która przerabiać będzie owoce świeże na suszone i fabrykować wino gronowe z winogron krajowych. We wrześniu r. b. odbędzie się w Zaleszczykach uroczyste winobranie połączone z pokazem owoców szlachetnych.

„Zdolny lekarz gra w orkiestrze". W prasie warszawskiej pojawiła się wiadomość, że jeden ze znanych i zdolnych lekarzy gra jako skrzypek w orkiestrze, ponieważ jako lekarz nie może znaleźć zajęcia. W związku z tą informacja starosta powiatu dubieńskiego ogłosił list publiczny, w którym zwraca uwagę, iż starostwo zwracało się do uniwersytetów we Lwowie, Krakowie i Warszawie o lekarzy na rejony w powiecie dubieńskim. Na apel ten nie zgłosił się ani jeden lekarz. Powiat dubieński daje 200 zł miesięcznie plus jeden złoty za każdego chorego z przychodni; ponadto lekarz może praktykować prywatnie. Również na Wołyniu daje się odczuwać brak weterynarzy.

Dwóch instruktorów strzeleckich zamordowano! Padł z ręki skrytobójcy na podwórzu swego domu w Olesku instruktor Związku Strzeleckiego Samborski. Jest to drugie zkolei morderstwo tego rodzaju, gdyż niedawno zamordowany został przez niewykrytego dotychczas sprawce instruktor Związku Strzeleckiego w Krasnem St. Długosz.

Drobne wiadomości.

— **Prasa amerykańska** ogłasza list arcybiskupa Diaza skierowany do prezydenta Meksyku Cardenasa z protestem przeciw niedawnemu swemu aresztowaniu, które nazywa bezprzykładnym zamachem.

— **Masonerja niemiecka** przechodzi poważny kryzys. Loże tak zwane „narodowo-socjalistyczne" wszędzie są pozamykane.

— **Urząd tajnej policji w Berlinie** zabronił wydawanie organu młodzieży katolickiej p. t. „Junge Front".

— **Zmarł w 81 roku życia** długoletni wydawca „Timesa" G. E. Buckle.

Czem imponujemy światu?

Dumne rozważania o tem, czem się możemy przed narodami szczycić i o wspaniałych sukcesach Greków w dziedzinie propagandy turystycznej

Bydgoszcz, 17 marca.

Jeszcze słówko rzewnego wspomnienia należy się walecznym powstańcom greckim, którzy z imponującą ofiarnością przez całych dni dziesięć dostarczali tematu do dyskusyj i rozważań. Niektórzy uważają, że był to znowu taki przejaw romantyzmu, za który niegdyś tych samych Greków uwielbiał Byron.

Może jednak było to zupełnie co innego? Przecież na bliskim wschodzie Grecy mają opinję specjalnych spryciarzy i słyną z talentów handlowych. Jest rzeczą znaną, że jeden Grek nawet dwóch żydów potrafi oszukać. Czy więc przypadkiem Grecy nie oszukali tym razem żydów, robiących w polityce, finansach, albo prasie całego świata?

Podejrzenia są bardzo prawdopodobne. Trzeba tylko myśleć współczesnemi kategorjami. Przecież marzeniem każdego państwa jest czynny bilans handlowy. Sprzedać coś, zarobić coś. Ale co? Grecy nie są zbyt zasobni w dobra doczesne. Trochę rodzynek, tytoniu, kiepskiego wina. Poza tem ruiny kla-



sycznej świetności, pod któremi można wprawdzie poetycznie wzdychać do dawnych, dobrych czasów, ale również zdychać z głodu.

A żyć jednak trzeba. Jeśli nie z eksportu, to chociaż z naiwności ludzkiej. I z chwalebnej żądzy nowości i emocyj. Poprostu z turystów, którym zawsze najłatwiej jest zoperować kieszeń. Pozostaje tylko kwestja, jak ich ściągnąć. Bogatych Anglików i Amerykanów, podróżujących bez sensu a z dolarami i funtami po świecie, jest coraz mniej, a kon-



kurencja ogromna. Każde państwo stara się, jak umie i może, aby zainteresować sobą amatorów wrażeń i sensacyj. I robi się wyścig, w którym decyduje bardziej pomysłowa i intensywna propaganda.

Tak, propaganda turystyczna to grunt. I tu się właśnie kryje istotna przyczyna i sprężyna powstania greckiego, które niedawno jeszcze swoim brakiem sensu i jakiejkolwiek logiki doprowadzało do



irytacji najwytrawniejszych nawet i najbardziej wszystkowiedzących speców od polityki międzynarodowej. Robię to odkrycie z całem poczuciem odpowiedzialności, a jednocześnie z zazdrością i z podziwem.

Bo trzeba lojalnie przyznać, że sprytnym Grekom impreza udała się całkowicie. Reklama była pierwszorzędna. Dziennikarze z całego świata zlatywali się po to tylko, aby jakiś pan Brown z Texasu czy Yaki-Taki z Nagasaki mogli się dowiedzieć z pierwszej ręki o istnieniu bohaterskiego narodu Greków i ich pięknego kraju. Że to trochę kosztowało? Ano trudno, wszystko kosztuje, a za darmo można się tylko do kryminału dostać. I to nie zawsze. Zresztą przy spodziewanych rezultatach poczynione wkłady napewno się opłacą. Tych kilkunastu zabitych, to się zdarza i przy średniej wielkości katastrofie kolejowej. Drachmy i tak są nie wiele warte, a co ruch był, to był.

Co znaczy jednak mieć nosa do interesów? Że to my się tego nigdy nie nauczymy. Urządzamy wprawdzie gwoli turystycznej propagandzie rozmaite przedsięwzięcia, takie sobie „święta morza", „święta gór", „święta zimy", ale wszystko to są rzeczy raczej drobne i zabawne. Pownie, że ktoś przytem zarobi, inny dostanie order za niepomierne zasługi, ale wyniki ostateczne są przeważnie niedostateczne. Brak nam jest w tem wszystkiem rozmachu i oryginalności. Gnębi nas szablon, który nie pozwala pokazać światu naszych najprawdziwszych i najbardziej atrakcyjnych wartości.

Bo, że mamy obcym co pokazać i czem się przed nimi pochwalić to rzecz niewątpliwa. Są u nas rzeczy, których gdzieindziej, najskrupulatniej ze świeczką w ręku szukając, znaleźć nie sposób.



Zastanowić się tylko wypada, co i jak należy pokazywać, żeby złotodajny tłum turystów spłynął do naszego kraju.

Na pierwszy plan wysuwa się prześwietna nasza biurokracja. Wprawdzie pan minister Kościałkowski głośno się ostatnio gorszył jej sprawnością, ale dla zachodnich Europejczyków byłoby to niewątpliwie powabne widowisko. Miałoby czar egzotyzmu, niejakiej dzikości i modnej dzisiaj w kinematografji pierwotności obyczajów. Trzebaby tylko odpowiedni pokaz należycie zorganizować. A więc znaleźć jakąś jeszcze kwitnącą dobrobytem miejscowość, ewentualnie nawet ją w tym celu specjalnie zbudować, potem wypuścić zgraną paczkę sekwestratorów i komorników, ukazać ich w owocnej akcji i wreszcie zaimponować rezultatami: Francuzi mają pustynię Saharę w Afryce, a my możemy ją sobie stworzyć na poczekaniu, gdzie i kiedy chcemy.

To jest już coś, co może stać się atrakcją niebylejaką, na którą nawet możemy sobie wyrobić monopol. Trzeba tylko rzecz całą dobrze zareklamować i barwnemi afiszami rozgłosić po świecie. Wtedy przynajmniej sekwestratorzy, tak niegodziwie odsądzani od czci i wiary, staną się podwójnie pożytecznymi sługami państwa. Nietylko że wycisną sok malinowy z kamieni brukowych, ale jeszcze swoimi talentami przysporzą sławy ojczyźnie.

Możnaby też oczywiście pokazywać zagranicznym turystom całe piękno polskiego folkloru, a zwłaszcza strojów ludowych. Całe nieszczęście, że stroje te zanikają i lud je coraz częściej chodzi oglądać do muzeum albo do teatru. Jedyny rezerwat, gdzie się jeszcze przywiązanie do obyczaju przodków zachowuje, to zdaje się Nalewki i ghetta poniektórych innych miast niby polskich. Ten folklor to też nasza specjalność,



którą trzebaby się chwalić. Gdzieindziej napewno takich chałaciarskich i pejsatych okazów nikt nie znajdzie.

A wogóle trzeba robić, co się da, żeby zwrócić uwagę na nasze walory doprawdy niezwykłe. Z Greków brać przykład i z ich zapobiegliwości. Do rewolucji ani do wojny domowej oczywiście nie namawiam, bo to i zadarciem z kodeksem karnym grozi i naszemu narodowemu temperamentowi nie odpowiada. Ale i tak przecież będziemy mieli dużo rzeczy na pokaz. Naprzykład zbliżają się podobno wybory — można będzie zaprosić do asysty Rumunów: niech się uczą.

A wszystkim zaimponujemy napewno naszemi drogami. Jak jeden z drugim automobilista zagraniczny utknie gdzieś pod samą stolicą na reprezentacyjnej szosie i zacznie tonąć w błocie, wtedy do-



piero przeniknie prawdziwą mądrość naszej polityki motoryzacyjnej. Wtedy zrozumie, że tylko dlatego się sprowadza do Polski samochodów, aby polscy obywatele nie musieli cierpieć z powodu jazdy po polskich drogach. Starczy, że się cudzoziemcy męczą. My się śmiejemy i radośnie chodzimy pieszo.

A więc do roboty! Do racjonalnej propagandy turystycznej!

(hak).

Narzekania francusko-angielskie na niemieckie zbrojenia.

Londyn, 15. 3. (PAT). Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że niemieckie siły lotnicze, **będące obecnie w fazie tworzenia, liczyć będą 1.300 aeroplanów w pierwszej linji bojowej.**

Hitler zamierza również postawić pewne żądania w zakresie zbrojeń na morzu, a mianowicie domagać się ma **prawa budowy floty wojennej do wysokości 1/3 brytyjskich sił morskich.** Wreszcie Hitler zamierza **domagać się armji lądowej,** której liczebność miałaby być ustalona w pewnym stopniu procentowym do ludności Niemiec, co dałoby — zdaniem „Daily Telegraph" — **w rezultacie armję większą od francuskiej.**

Paryż, 15. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Koła miarodajne wyrażają ubolewanie z powodu tego, że Niemcy przed wizytą ministrów angielskich **ogłosili przeprowadzenie militaryzacji lotnictwa cywilnego, co jest wyraźnem pogwałceniem traktatu wersalskiego.**

W kołach tych sądzą, iż nie jest rzeczą zrozumiałą, ażeby rokowania, mające na celu zawarcie nowych umów w sprawie bezpieczeństwa, **były poprzedzane posunięciami równoznacznemi z jednostronnem wypowiedzeniem dawnego instrumentu dyplomatycznego.**

Badanie lekarskie z odległości tysiąca kilometrów.

W tych dniach bawił w Warszawie prof. Nicola Pende, kierownik genueńskiej „Kliniki zdrowych", w której przedłuża się pacjentom, przez stosowaną dietę i terapję gruczołowy okres produktywności życiowej, zapobiega się więc przedwczesnemu starzeniu się. Uczony ten wynalazł aparat, umożliwiający **wysłuchiwania szmerów sercowych i płucnych z dowolnej odległości, drogą radjową.** Ten aparat teletransmisyjny działa na odległość wielu tysięcy kilometrów. Dzięki temu aparatowi może prof. Pende siedząc u siebie w Genui badać chorego, odległego o tysiące kilometrów, lub znajdującego się na okręcie transoceanicznym.

„Bohaterska" piechota grecka.



Obrazek z niekrwawych walk bratobójczych nad Strumą.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodholl

Frank Froest — detektyw nadczłowiek.

Niebywałe przygody w Europie i Ameryce.

Do najbardziej jednak sensacyjnych przygód Froest'a należy sprawa słynnego **Jaber'a Balfour'a.** Otóż ten to arcyoszust złupił tysiące obywateli angielskich, rekrutujących się przedewszystkiem z średniej warstwy pilnych ciułaczy, nie wyłączając również miljonerów, na dziesiątki miljonów funtów, zakładając w tym celu towarzystwo budowlane pod nazwą „Liberator Company". Gdy zaczął mu się pod nogami grunt zapadać, nie namyślając się wiele, uciekł do Południ. Ameryki. Niestety państwo, w którem ukrył się Balfour, nie było związane z Anglją umową o wymianie więźniów, to też nie pomogły żadne interwencje ani rządu angielskiego ani St. Zjednoczonych Ameryki Półn. i oszusta nie wydano.

„Przyślijcie Froest'a!" — zażądano jednogłośnie w Scotland Yard'zie.

Zajechawszy do miasta, w którem ukrywał się Balfour, Froest z miejsca udał się do jego domu i aresztował oszusta. Ten od-



Policja rzeczna zatrzymuje statek na Tamizie

wołał się do szeryfa o pomoc. Sprawa nie była tak prosta. Szeryf musiał zkolei uzyskać zezwolenie od władz wyższych na zwolnienie oszusta. Balfour zresztą dużemi sumami przekupił całą wyższą administrację miejską.

W międzyczasie jednak polecił Froest swojemu tłumaczowi spowodować władze kolejowe, by trzymały w pogotowiu specjalny pociąg, złożony z lokomotywy i wagonu, do jego dyspozycji. Zaznaczyć wypada, że rząd wyposażył Froest'a w „grubszą forsę"...

Pociąg istotnie czekał pod parą na bocznym torze, gdy F. ze swoim więźniem zjawił się na stacji. Wrzucił go poprostu do wagonu i ruszył. W tej samej chwili zjawił się szeryf z pełnomocnictwem zwolnienia Balfour'a. Maszynista jednak dość dobrze był zapłaconym, by nie słuchać nawoływań.

Na tem jednak nie skończyła się przygoda z Balfour'em. Gdy wreszcie udało się F. wraz z więźniem dotrzeć na statek, zjawili się przedstawiciele władz poł.-amerykańskich, którzy zostali o wypadku telegraficznie powiadomieni, z żądaniem wydania Balfour'a, gdyż podlega on ochronie praw krajowych i nie wolno go aresztować. W sukurs przyszedł Froest'owi sam kapitan statku, oświadczając urzędnikom, że na jego statku rządzą prawa angielskie.

„Angielski oficer policji królewskiej", mówił, „przedłożył mi uwierzytelnione dokumenty i rozkaz ujęcia przekraczającego prawa królewskie uciekiniera. W moim kraju uosobieniem prawa jest sam król. Jestem poddanym króla i moim obowiązkiem jest, być posłusznym owemu oficerowi w spełnieniu jego obowiązków".

To starczyło. Balfour'a odtransportowano do Anglji. Froest natomiast otrzymał awans na nadinspektora C. I. D.

— — — — — — — — — — — —

W następnym artykule omówię działalność Sweeney'a i Maville'a, specjalistów w „łapaniu" szpiegów.

Trzy i pół miljona skautów na świecie.

Harcerstwo polskie zajmuje stanowisko przodujące.

Lord Baden-Powell, skaut naczelny ogłosił w swem przemówieniu przez radjo, że **liczba skautów na całym świecie przekroczyła 3.400.000 osób.**

Trzeba zaznaczyć, że w liczbie tej Polacy zajmują niepoślednie miejsce, gdyż **liczba harcerzy i harcerek w kraju wynosi około 200.000, a zagraniczne drużyny polskie zgromadziły 70.000 młodzieży.**

Dla wszechstronnego zaznajomienia przyjaciół harcerstwa z ideologją, rolą i znaczeniem kół przyjaciół harcerstwa opracowywana jest pod redakcją prof. Jana Rostafińskiego specjalna publikacja, która ukaże się przed zlotem tegorocznym.

Doroczny walny zjazd harcerstwa odbędzie się **w Gdyni** w ostatnich dniach 25 i 26 maja. W zjeździe według statutu biorą udział członkowie harcerskiej rady naczelnej, naczelnego sądu honorowego harcerskiego, komisji rewizyjnej i głównych kwater, komendanci i komendantki chorągwi, przewodniczący oddziałów i ich zastępcy oraz po 2 delegatów zarządów oddziałów i delegaci członków czynnych.

W maju odbędą się też VII harcerskie centralne zawody strzelecko-łucznicze.

Kiedy Eden przyjedzie do Warszawy?

Londyn, 15. 3. (PAT). Minister Eden przyjął dziś po południu ambasadora Raczyńskiego i zakomunikował mu, że pragnie przybyć **do Warszawy w poniedziałek, dnia 1 kwietnia wieczorem i pozostać w Warszawie dwa dni, tj. we wtorek, dnia 2 kwietnia i w środę, dnia 3 kwietnia.**

Londyn, 15. 3. (PAT). Minister Eden przyjął dziś również ambasadora sowieckiego Majskiego. W toku rozmowy uzgodniono ostatecznie, że minister **Eden wyjedzie z Berlina dnia 26 marca wieczorem koleją do Moskwy**, przyczem ambasador Majski przybędzie do Berlina, aby odbyć podróż do Moskwy **razem** z ministrem Edenem. W niedzielę, **dnia 31 marca wieczorem minister Eden wyjedzie do Warszawy.** Towarzyszyć mu będzie w podróży szef sekcji Ligi Narodów w Foreign Office Strang.

Pług, który orze dno morskie.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy krajami, które odgrodzone są morzem, odbywa się za pośrednictwem kabla morskiego, ułożonego na dnie morza. Niekiedy zdarza się, że okręty, zarzucające na płytszej wodzie kotwice, zawadzają niemi o kabel i niszczą go. Czasem wzburzone fale morskie powodują w płytszych miejscach uszkodzenie kabla. Aby takim wypadkom zapobiec, **postanowiono kabel zakopywać w dnie morskiem,** o ile znajduje się ono niezbyt głęboko. Próby w tym kierunku przedsięwzięto w Ameryce, gdzie parowiec, służący do układania kabla, wyposażono w t. zw. **„pług morski", grzebiący w dnie morza rowy, których głębokość sięgała niejednokrotnie 65 metrów** (licząc od powierzchni morza). W tych rowach umieszcza się kabel, zabezpieczony w ten sposób przed uszkodzeniami.

Challenge niemiecki w przyszłości.



Po oficjalnej proklamacji niemieckiego lotnictwa wojskowego łatwo się w przyszłości zdarzyć może, że udział Niemiec w challenge'u międzynarodowym będzie wyglądał w ten sposób.

Groch o ścianę.

Na marginesie referatu prof. Białeckiego p. t. „Tutejsi—nietutejsi" wygłoszonego na zebraniu sekcji oświatowej B. B. W. R.

(Dokończenie).

Wydaje mi się, że nie chybię w słuszności, jeżeli postawię twierdzenie że „dzielnicowość" narodziła się **na wsi. Inteligencja** tubylcza, zresztą nieliczna, odnosiła się z wielką koleżeńskością i braterskością do przybyłych do nas braci, bo my akademicy z czasów przedwojennych dobrze pamiętamy uczucia, jakiemi nas koledzy i społeczeństwo darzyli w Krakowie i w „Galicji" wogóle. Nietylko przyjęcie Poznańczyków, Pomorzan i Ślązaków na uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły w Krakowie jest tego dobitnym dowodem, ale i **częste zjazdy młodzieży kształcącej się** do Krakowa w czasie wakacji i przy innych okolicznościach były nacechowane szczerą nietylko sympatją, ale wręcz miłością. Wdzięcznością odpłacały się szeregi przodującej inteligencji zaboru pruskiego tym, którzy przyjeżdżali do nas z konspiracyjnemi wiadomościami. Widzieliśmy w nich zwiastunów jutrzenki odrodzenia Polski i podziwialiśmy ich odwagę, która i nam dodawała otuchy i wiary w przyszłość. Któżby kiedykolwiek pomyślał, że między nimi a nami mogło wyrosnąć paskudne zielsko „dzielnicowości"!?

Słusznie więc p. prof. Białecki stwierdza, że **do wojny światowej nie było śladu separatyzmu,** przeciwnie, byliśmy duchowo scementowani, że czuliśmy się jak nierozerwalne cząstki całości polskiej.

Ale niektóre rzeczy muszę sprostować. Pan prof. Białecki na łamach „Dnia Bydgoskiego" mojem zdaniem kompromituje żołnierza poznańskiego. Mianowicie twierdzi, że **pułki poznańskie przechodziły „masowo" na froncie do Francuzów.** To bardzo ryzykowne twierdzenie, wprawdzie nie mające nic z „dzielnicowością" wspólnego, a jednakże tak nieopatrznie zabłąkało się autorowi pod pióro, tem mniej zrozumiałe. Chyba p. profesor nie miał zamiaru kwestjonować **wartości bojowej i poczucia honoru żołnierskiego** Wielkopolan w mundurze armji pruskiej! Pierwszy raz to usłyszałem, raczej wyczytałem z rządków p. profesora. Zabolało mnie to jako Polaka; nie byłem nigdy żołnierzem i nie znam psychologji żołnierza w ogniu, ale kategorycznie twierdzę, że honor żołnierza jest wszędzie równy, a honor żołnierza jest wypływem jego **charakteru.** Zarzucić Polakom, że w zwartej formacji złamali przysięgę jest ciężką plamą, rzuconą na dotkniętych. Nasze Antkowiaki i Bartkowiaki do takiej nikczemności nie byli zdolni, aczkolwiek mieli słuszny żal do systemu pruskiego, który wszystkim dokuczał. Żołnierz wielkopolski, aczkolwiek świadom swego tragizmu, **nie splamił się** tak, jak wmawia w czytelnika autor „tutejsi—nietutejsi". Przecież nigdy nie słyszeliśmy o komunikatach sztabu niemieckiego, by „pułki polskie" zdradzały swe sztandary; nie wiadomo, skąd czerpał prof. Białecki tą wiadomość, ale podejrzewamy, że źródło musi być bardzo mętne. Prawdą jest, że nawet większe jednostki bojowe dostały się do niewoli, ale to już nie z powodu zdrady, ale zwykłym trybem gry wojennej przeciwnika, szczególnie **c. k. austrjackie pułki** miały takiego „pecha". Mówiły nawet o tem komunikaty urzędowe, że jakiś pułk „austrjackiej narodowości" z orkiestrą przeszedł do Moskali. Nie byli to Polacy, bo taki postępek jest przeciwny rycerskiemu poczuciu polskiemu. Może to p. profesor pomylił i przylepił tę brzydką łatkę Wielkopolanom. Może być prawdą, że **jednostki,** którym nerwy wypowiedziały posłuszeństwo, przeszły do Francuzów, ale wiemy, że i rodowici Niemcy bardzo byli zadowoleni, kiedy im się udało dostać się „aus Versehen" do niewoli. Niebezpieczne więc jest generalizowanie rzeczy, gdy chodzi o honor i uczciwość ogółu.

W parantezie słówko **o polskim żołnierzu w mundurze zaborców wogóle.** Zdarzało się niechybnie, że w operacjach wojennych na wschodzie stanęły naprzeciw siebie pruskie i rosyjskie pułki z polskim żołnierzem. Powstaje pytanie: czy **nieposłuszeństwo** z tej i tamtej strony Polaków **byłoby „zdradą",** gdyby do siebie nie strzelali? Twierdzę, że nie. Słonimski w swoim wierszu: „Rozdzielił nas, mój bracie, zły los" mówi w jednem miejscu: „Mężnie stój! nastawiając piersi bratu z frontu nieprzyjacielskiego. Uważam to za apoteozę okrucieństwa.

Powróćmy do wykolejeń artykułu w „Dniu". Sympatycznie dotyka stron duszy Polaka opis p. profesora entuzjazmu w dniu „wkroczenia wojsk polskich" do Bydgoszczy (dla mnie: to **powrót** wojska). Nie pytano, kto to Dowbór, skąd oficerowie, — poprostu, to żołnierz polski. Słusznie; żołnierz jest własnością całego narodu, bo jest jego najlepszą cząstką. Ale zarumieniłem się i przykro mi się zrobiło, kiedy p. profesor sam przecież „dziecko wrzesińskie", pisze w swoich cennych uwagach taką szpetną rzecz:

> „W rok później z okazji pierwszego obchodu na rzecz Nieznanego Żołnierza podsłyszałem taką rozmowę: co to za jeden, ten nieznany żołnierz"? A, nie warto gadać, to jakiś galicjok — brzmiała odpowiedź.

Jestem „młodym" bydgoszczaninem, ale śmiem twierdzić, że o tyle poznałem mieszkańców tutejszych, że o taką **ignorancję** ich nie pomawiam. Ręczę, że pan profesor się przesłyszał, a już łączenie uroczystości tak smutnej i poważnej z „galicjokiem", to **niesmaczny żart,** a dowodzenie dzielnicowości takim przykładem, to niedorzeczność, zresztą, zdaje się i **historyczna nieścisłość,** poświęcenie pomnika dla Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego odbyła się w roku 1925, a nie „rok po wkroczeniu wojsk"...

Te usterki obniżają mojem mniemaniem wartości wynurzeń p. profesora, a już zupełnie niszczą wrażenie, gdy wkracza niepotrzebnie na gładki lód polityki.

Pisze on:

> I tak jakoś się złożyło, że naogół „tutejsi" należą do endecji czy chadecji, a przybysze skupiają się w bloku. A jeżeli z powodu swoich **przekonań (!)** wstąpili do obozu narodowego, to go tam wygaszą; tu leży sedno sprawy. Stąd pochodzą te trudności, na jakie napotyka BBWR. w naszej dzielnicy".

Tu już pomieszał autor pojęcia dzielnicowości z polityką. Ale nie rozbierajmy tej rzeczy pojęciowej. Twierdzenie to dowodzi, że autor nie zbadał sprawy należycie. Wprawdzie, kto stoi z boku wymienionych wszystkich tych organizacyj politycznych, ten stwierdzić musi, że prezesami np. Endecji bydgoskiej byli przez długi szereg lat — Małopolanie bez wyjątku. Natomiast nie można było stwierdzić, czy jakiego „Galicjoka" — wygaszono... Sam autor zaś jest w Bloku, a przecież jest pochodzenia z Wrześni. Gdy spojrzymy na „Blok" to tam wyczytujemy **nazwiska samych „tutejszych".** Nie upoważniono mnie do wymienienia ich nazwisk, ale przeważa element wielkopolski. Wyciągać więc wnioski **polityczne** z dzielnicowości, uważam za chybienie choćby dlatego, że „dzielnicowość" jest czemś ujemnem, a robienie polityki jest przecież — miłym obowiązkiem, przynajmniej dla tych, którzy chcą się „zasłużyć".

A takich jest coraz więcej. I właśnie o nich mówi p. profesor trafnie, że są **szkodnikami.** Taki **major** w salonie państwa z Małopolski, który woli pijanego Rusina jako żołnierza, aniżeli trzeźwego Poznańczyka, to chyba rzadki okaz; o takim, to Poznańczyk ma swój pogląd, i nie dziwić się, że od takiego „oddzieli" się dzielnicowością.

Drugi wypadek, podsłyszany w tramwaju przez autora cyt. art. **„Znowu oficer (?!!)**

O konfederację chrześcijańską

polskiej myśli i polskiego czynu.

I.

Kto żył, kto wzrastał i wychowywał się w Bydgoszczy, na tym Bydgoszcz zostawiła swoje piętno charakterystyczne. Bydgoszcz ma **swoistą kulturę polską,** nie tę, jaką ma Poznań. **Poznań jest narodowy, Bydgoszcz jest polska.** Poznań przyjął obcą polskiemu duchowi polityczną myśl narodową, którą to myśl najtrafniej określić można mianem międzynarodowej narodówki, poczętej przy burzeniu bastylji w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i tej to międzynarodowej narodówce przypisać należy sporo winy, że my Polanie do dnia dzisiejszego nie jesteśmy samymi sobą. „Cudze chwalicie, swego nie znacie“ jako przysłowie odnosi się całkowicie tak do polskiego obozu narodowego, jak i do polskich państwowców z pod znaku Jędrzejewicza, Cara, Makowskiego i Rostworowskiego, jak i w końcu do polskiego socjalizmu w rodzaju Daszyńskich, Moraczewskich i Sieroszewskich. „My nie dla nich i nie dla nas oni“. Dla nich „Polska pawiem narodów i papugą“, my natomiast utożsamić chcemy się z Polską. Bydgoszczanin umiał inaczej rozumieć polskość i ją zachować. Może częściowa pomorskość Bydgoszczanina, a przedewszystkiem świadomość jego własnej predestynacji (przeznaczenia) nie dowierzała nigdy zbytnio Poznaniowi narodowemu, przesiąkniętemu okupacją niepolskiego ducha **i stąd zrozumiałą jest dla nas rzeczą, że „Dziennik Bydgoski“ nie uległ wpływom narodowo-demokratycznej myśli politycznej,** zachowując swoją odrębność.

Bydgoszcz ma wprawdzie mało zabytków historycznych, lecz widok starej Fary bydgoskiej starczył Bydgoszczaninowi, by nawiązał swoją obecną myśl polityczną z myślą polityczną dawnej Rzeczypospolitej. Fara bydgoska, jej architektura i jej ksiądz polski mimo braku w jej wnętrzach zabytków historycznych, otoczona zewsząd panoszącą się niemczyzną, mówiła Bydgoszczaninowi o dawnej polskości stokroć więcej niż groby królewskie w katedrze poznańskiej. W Poznaniu spotykał Polanin w zabytkach historycznych same fragmenty polskości, nie umiał ich powiązać czyli skonfederować w polską myśl polityczną i w polski czyn polityczny tak dalece nie umiał powiązać, że szedł nawet ślepo obok swego Prymasa, zapominając o nim w ważnych chwilach dziejowych roku 1918. Fara bydgoska niby kościół Marjacki nad Brdą o całej polskości w bliskiej łączności z wieżycami kościoła pojezuickiego przy Starym Rynku, mówiła tak dobitnie, że Bydgoszczanin nie zatracił swej **rdzennej polskości.**

Bydgoszanin mówił w domu językiem polskim, przeplatanym zwrotami niemieckiemi niby dawny szlachcic polski, co ten sam język ojczysty przeplatał słowami łacińskiemi ku zgorszeniu Poznania, lecz czyniąc to przeciwstawił się eksterminacyjności Poznania, nie deprawując tem samem jeszcze swego ducha polskiego niemczyzną, jak go zdeprawował Poznań swoją endeckością. Bydgoszcz nie została tknięta paraliżem endeckiej umysłowości i stąd rzeczą zrozumiałą jest, że „Dziennik Bydgoski“ umiał zachować swą niezależność od wielkich ludzi narodowych i ich szkodliwych dla polskości idei. Wierny swemu symbolowi nad Brdą nie sprzeniewierzył się katolickości i dlatego stał zawsze zdecydowanie na straży polityki chrześcijańskiej w nowej Polsce. Skonfederował się z Chrześcijańską Demokracją, lecz tak, że nigdy politycznej samodzielności nie zatracił i sądzić należy, że jej nie zatraci na rzecz fanatycznej sekciarskiej nienawiści partyjnej.

Może więc „Dziennik Bydgoski“ mieć prawo przemówić dziś w rzeczach, które winny być postulatem chwili obecnej, **tam, gdzie chodzi o kształtowanie i wiązanie polskiej myśli politycznej i polskiego czynu politycznego.**

Nowa wiara w stare prawdy musi znaleźć swoisty wyraz polski. **Polski tragizm życia politycznego** rzuca się w oczy każdemu, kto nie jest ślepy. Tego tragizmu wyrazem to obecna sesja sejmowa, jako najklasyczniejszy dowód.

Część izby poselskiej uchwala czy chce uchwalić nową konstytucję, druga część tejże izby zwalcza tę konstytucję jak najzapamiętalej.

Trzeba było przeżyć półtora wieku, żeby poprzez powstania narodowe, poprzez kamieniowanie polskiej przeszłości po powstaniu styczniowem zapominając nawet o duchowym niby bohaterze narodowym w osobie Dmowskiego w Sejmie polskim, czy też w Senacie w roku 1935, odnaleźć język rdzennie polski i przemówić nim przez usta posła Bohdana Winiarskiego i senatora Bohdana Wasiutyńskiego. Bohdan Winiarski domagał się „oparcia ustroju na zasadach chrześcijańskich, pomnąc, że Kościół wypracował zasady prawa i moralności, od których odstąpić nie wolno“, a Bohdan Wasiutyński domagał się zniesienia biurokratycznej pańszczyzny i nawoływał ku cennym tradycjom polskim naszej przeszłości.

Winiarski stawił postulat Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, a Wasiutyński Rzeczypospolitej obywatelskiej, a nie feudalistycznej. Wasiutyński potępił feudalizm biurokratyczny. Zawsze mieliśmy pretensję do obozu narodowego, że nie stał się spadkobiercą ducha polskiego. Oby ten obóz zrozumiał swego Winiarskiego i swego Wasiutyńskiego, oby ich słowa nie zostały bez zrozumienia i bez naśladownictwa! To, co ci dwaj statyści powiedzieli, nie wyrosło z ducha narodowej demokracji, lecz **wyrosło samorzutnie z polskiego charakteru moralnego.** Niech staną się słowa **zapoczątkowaniem chrześcijańskiej konfederacji polskiego myślenia politycznego i polskiego działania politycznego.**

(Dokończenie w przyszłym numerze.)

Igor Romanowicz.

naśmiewa się z dwoma paniami z właściwości Pomorzan, ich języka i strojów. To nie do wiary, **mamy jednak lepsze wyobrażenie o oficerach** i paniach z innych zaborów, może dlatego, że ich gwara i strój tem silniej nas przykuwają do piękna rodzimego Polski i jej ludu. Nie można się dziwić, jeżeli wyśmiewany Pomorzanin z bólem odczuje nietakt i schowa się w okopy „dzielnicowości“.

Takie szkodnictwo trzeba tępić!

Słusznie stwierdza na końcu prof. Białecki w „tezie“, że „dzielnicowość“ ma podłoże a) **materjalistyczne,** b) **polityczno-partyjne.** To bardzo trafne spostrzeżenie. Trudno się komukolwiek dziwić, że się żżyma, **gdy mu odbiera** się chleb na jego podwórku i wsadza mu się dalekiego sąsiada a nie wskaże mu innego miejsca do pracy na chleb. A już zupełnie jest niezrozumiałem tworzenie podstaw partyjno-politycznych przez **masowe rugowanie „innowierców“ politycznych,** by stworzyć miejsce od strony słońca na glebie poznańsko-pomorskiej dla odkrytych pupilów, mniej lub więcej przejętych ideologją partyjną. Te rozpieszczone dziatki okazują się zazwyczaj jako **bezwartościowe odpadki** nieoględnej protekcji, które nie zastąpią odepchniętych jednostek czy grup w użyteczności zbiorowej.

Ich nikt nie uzyska zpowrotem i dlatego dzielnicowość, wytworzona i sztucznie utrzymywana w nieszczęsnym kotle chronicznego wrzenia partyjnego jest stokroć gorszą od wyśmiewania się z kabatów kaszubskich czy wielkopolskich „zaś potem“; po drugie stokroć lepszym będzie poznański i pomorski „dzielnicowiec“ **opozycyjny,** aniżeli pusty tupetowiec i koryciarz „bezpartyjny“.

Oby **taka** dzielnicowość znikła corychlej z Polski; a przecież może to nastąpić prędzej, aniżeli wyrośnie młode pokolenie, wychowane już poza atmosferą dzisiejszą, która niezręcznemi metodami karmi pomorsko-poznańska „dzielnicowość“.

SWÓJ.

Grecja pójdzie w ślady Hitlera?...

Ateny, 15. 3. Minister wojny gen. Kondylis, który po stłumieniu powstania powrócił do Aten, udzielił w środę korespondentowi niemieckiego biura informacyjnego wywiadu.

Minister oświadczył, że dzięki pomocy i zaufaniu narodu greckiego **krwawa awantura należy już do przeszłości.** Naród udowodnił zaufanie do rządu przez stanowisko, jakie zajął wobec premjera Tsaldarisa.

Minister wojny oświadczył dalej, że **Grecja pójdzie w ślady Hitlera** i rząd, oparty na zaufaniu narodu greckiego, natchnie duszę grecką nowem życiem i nowemi ideałami.

Antysemityzm w Sowietach przybiera na sile.

Moskwa. (PAT.) Ostatnio zanotowano w ZSRR **nową falę wystąpień antysemickich.** W miasteczku Pierowo, w okolicach Moskwy, młody inżynier Timofiejew i jego żona na tle zatargu mieszkaniowego **pobili żyda inż. Karapasowa oraz jego matkę, wymyślając im słowami w rodzaju „żydowska mordo“** i rzucając ekskrementy ludzkie do naczyń z wodą do picia. Podczas procesu sędzia stanął po stronie oskarżonych, ośmieszając pokrzywdzonych, co spotkało się z gorącym aplauzem publiczności, która **przeszkadzała w składaniu zeznań świadkom oskarżenia narodowości żydowskiej. Oskarżonych uniewinniono.**

„Za Industrializacju“ komentując proces zapytuje: „Na jakiem tle u młodego specjalisty sowieckiego, który zaledwie w r. 1932 ukończył politechnikę, **mogła powstać czarnosocienna antysemicka ideologja“.** Pismo ostro atakuje sędziego za **„liberalizm wobec faszystowskich pogromszczyków“.**

Z ukraińskiego instytutu komunistycznego w Charkowie **wydalono studentkę za wielokrotne wystąpienie antysemickie.**

Masonerja w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji pracują trzy regularne wielkie loże uzależnione od Wielkiego Wschodu Francji.

1. **Wielka Loża Lessinga** pod trzema pierścieniami (Grossloge Lessing zu den drei Ringen) w Pradze. Ta wielka loża posiada 24 loże i liczy około 1500 członków; posługuje się **językiem niemieckim.** Loża ta utrzymuje kontakt z 8 niemieckiemi wielkiemi lożami.

2. **„Narodni velika Loze ceskoslovenska“** rezyduje w Pradze i liczy przeszło 500 członków. Wielka Loża Czechosłowacka starannie ukrywa się, pracuje w ukryciu w niewielkiej liczbie „braci“, ale wpływowych członków masonerji.

Prezydent Masaryk należy do praskiej loży „Narod“, dr. Benesz, minister spr. zagranicznych do loży **„Prawda vitezi“;** do masonerji **należą również: generał-inspektor armji czechosłowackiej Syrovy,** socjal-demokratyczny minister, żyd dr. Meisner, dr. Kramarz, inż. Hula, były minister kolej i wielu innych.

3. **Związek lóż masońskich „Brücke“,** założony został w 1928 r. Związek ten liczy około 200 „braci“. Przewodniczącym związku jest Louis Alt. Związek obejmuje 3 loże: jedną w Pradze, jedną w Brnie i jedną w Bratislawie (Preszburg). Wszystkie loże są **bardzo zażydzone, ich tajny wpływ polityczny jest znaczny!**

Że oprócz tego żydzi są silnie zorganizowani w czysto żydowskim odłamie masonerji Bnei Brith — to się samo przez się rozumie. **„Liga Praw Człowieka“** uprawia swą propagandę w Czechosłowacji i korzysta wobec władz państwowych ze specjalnych względów. Prezesem jej jest **żydowski adwokat dr. Bill w Pradze.** Odłam masonerji „Odd Fellows“ jest bardzo silny. Liczy on około 1200 członków, którzy obecnie pracują w 18 lożach. Własny ich dom lożowy znajduje się w Pradze. Wielkim mistrzem (Gros Sire) jest **żydowski adwokat dr. Max Kassowitz** w Teplitz-Schönau,

„Odd Fellows“ są zmieszani pod względem językowym i używają zarówno niemieckiego jak czeskiego języka. Ich organem jest miesięcznik „Die Kette“, wychodzący w Pradze. Fryderyk Hasselbacher tak pisze o masonerji: Odd Fellows są wybitnie międzynarodowi, są oni szczególnie silnie zorganizowani. Organizacja Odd posiada bardzo wielu braci **żydów, będących kierownikami duchowymi „Związku Badaczy Pisma św.“,** „Narzędzi Jehowy“. Odd Fellows posiada 8 stopni.

W SZPITALU GARNIZONOWYM.

Lekarz pułkowy do szeregowca Kacmana:

— Jak wam nie wstyd przychodzić do mnie z takiem głupstwem? Czy w cywilu też przyszlibyście z tem do mnie?

— Nie panie kapitanie. W cywilu tobym pana kapitana do siebie do domu zawołał.

Śnieg w słonecznej Francji.



W tym tygodniu spadły w zachodniej Europie wielkie śniegi. Hodowcy, którzy wypędzili owce na zieloną ruń, musieli je zegnać śpiesznie.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Kryzys kultury polskiej

każe oprzeć twórczość artystyczną na nowych przesłankach.

Niejednokrotnie już mówiliśmy na tych łamach **o aktualnym kryzysie kultury polskiej.** Przedstawialiśmy rzecz w różnostronnem oświetleniu, omawiając zarówno **kryzys natury raczej materjalnej** i związany z nim brak dostatecznych warunków wegetacji dla sztuki polskiej, jak i **kryzys wewnętrzny,** stanowiący bezwzględną cechę naszej rzeczywistości artystycznej Kwestja materjalnych możliwości rozwoju dla twórców i należytej organizacji spożycia wartości kulturalnych łączy się jak najściślej z problemem nastawienia ideowego i istotnej siły wewnętrznej twórczości współczesnej. Związek ten jest tak oczywisty, że zagadnień, o których wspomnieliśmy, absolutnie nie można traktować w sposób odrębny. **Tylko sztuka o prawdziwych walorach, zgodna z duchem narodu, może liczyć na zrozumienie i na atmosferę sprzyjającą jej rozwojowi.** To jest fakt, z którego istnienia należy wyciągnąć konsekwencje i to konsekwencje groźne, jeśli chodzi o dzisiejszy stan naszej kultury artystycznej.

Męski głos przestrogi.

Niebezpieczeństwo jest duże i dlatego trzeba mu odważnie spojrzeć w oczy. Zrobił to z właściwą sobie siłą przekonywującą znakomity pisarz **Adam Grzymała-Siedlecki,** który w artykule p. t. „Obojniactwo polskiego ducha artystycznego" postawił dyskusję na właściwej platformie. Chodzi mianowicie o **kwestję żydowską.** Nie o ten wojujący antysemityzm, wyżywający się w wybijaniu szyb żydowskim sklepikarzom, ale o **rozsądne i zimne zdanie sobie sprawy ze skutków coraz silniejszego oddziaływania myśli żydowskiej na kulturę polską.** Nie ogólny bowiem procent żydów żyjących w Polsce, ale wzrastająca cyfra inteligencji żydowskiej, coraz to bardziej ilościowo przytłaczającej inteligencję polską, jest groźnem memento teraźniejszości i przyszłości.

Niestety bowiem, jak dotąd, **inteligencja jest jedynym w Polsce odbiorcą dóbr artystycznych.** Niema literatury dla ludu i niema ludu dla literatury. „Wszystko co się u nas tworzy w zakresie dóbr duchowych, tworzy się dla inteligenta. Inteligent nasz jako zbiorowisko, jako suma tych, którzy się interesują sztuką jest już w połowie — jeśli nie w ¾ — elementem obcym.

Jest już takie prawo ekonomiczne, że podaż zawsze dostosowuje się do popytu. Tak też dzieje się w dziedzinie polskiej twórczości artystycznej. **Żydowska i półżydowska inteligencja chodzi do teatrów i na wystawy, kupuje i czyta książki, i. jakże się wobec tego dziwić, że artyści tworzą dzieła, które bardziej odpowiadają nastawieniu żydowskiemu niż polskiemu.** Nawet artyści polscy z pochodzenia dla celów utylitarnych i konjunkturalnych tają swoje właściwe oblicze i stąd — stwierdza Grzymała Siedlecki — **„literatura polska przybrała twarz duchowego obojniactwa".**

Złe, ale nie beznadziejne.

Głos Grzymały-Siedleckiego jest w swej męskiej otwartości groźny. Jest to **ostrzeżenie, którego nie można nie uznać i nie wziąć pod rozwagę.** Wygląda to prawie jak błędne koło. Polscy i żydowscy artyści tworzą dla żydowskich odbiorców. W rezultacie polska publiczność zmuszona jest do korzystania z tych produktów obcej ideologji i nasiąka sama coraz bardziej semickim duchem.

Jakież jest więc wyjście z tej sytuacji? Wydaje nam się, że tylko jedno: **trzeba stworzyć nowe zastępy odbiorców sztuki.** Jeśli inteligencja jest stracona i zdeprawowana, należy sięgnąć po nowy rezerwoar, który przy umiejętnej polityce kulturalnej może zostać wyzyskany i stać się zdrową moralnie warstwą chłonną.

Chodzi właśnie o tę literaturę dla ludu, której brak jest dzisiaj oczywisty. Bo lud coraz bardziej chce czytać, chce znaleźć dostęp do sztuki. Oczywiście, że dzisiejsza nędza i brak elementarnych warunków bytowania utrudnia nawiązanie tego kontaktu, niemniej jednak stwierdzić trzeba **istnienie coraz potężniejszego głodu książki i głodu sztuki.**

Współczesna nasza sztuka i literatura nie jest przeznaczona dla ludu. Jest ona obcą jego duchowi, bo pozostaje w rażącej niezgodnie z duchem narodu, z naszemi tradycjami i ideałami. Sztuki dla ludu nie stworzą też artyści zapatrzeni i wsłuchani w hasła żydowskiej międzynarodówki, narzucającej swoją bezpłciową, kosmopolityczną, pacyfistyczną ideologję, i szufladkującej całą twórczość według wskazówek sprzysiężonej mafji.

Trzeba więc budować naszą kulturę — kulturę zdecydowanie narodową — na zupełnie innych przesłankach. Trzeba zerwać z szablonem inteligenckich guścików, z rozwiązywaniem rebusów psychologicznych i układaniem przedziwnych łamigłówek formalnych i stylistycznych. **Trzeba stanąć mocno na ziemi, z której się wyrosło, na której i dla której się pracuje, trzeba się wsłuchać w jej głos zawsze niezmienny i trzeba wreszcie każdym fibrem złączyć się nierozerwalnie z nurtem myśli i uczucia, przepływającym przez ziemię i ludzi z tą ziemią naprawdę związanych.**

To jest hasło ogólnikowe może, ale jedyne i bezsporne. **I to jest właśnie wyjście z sytuacji, której tak tragiczny obraz rysuje się przed nami.**

(hak.)



Z wystawy rzeźby francuskiej w IPS-ie warszawskim.
Rodin — Głowa Balzaka.

Kronika literacka.

Jasnorzewska - Pawlikowska laureatką. Jury w osobach pp. Leopolda Staffa, Juljana Tuwima, Stefana Flukowskiego, Leona Pomirowskiego i Edwarda Kozikowskiego przyznało przez aklamację nagrodę Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie za tom najlepszych poezyj, ogłoszonych w ostatnich trzech latach p. Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej p. t. „Śpiąca Załoga". Nagroda wynosi zł. 500.

50-lecie „Germinala". W Sorbonie odbył się obchód 50-lecia pierwszego wydania słynnej powieści Emila Zoli „Germinal".

Włoska książka o Polsce. Nakładem księgarni wydawniczej Nistri w Pizie ukazała się książka pióra znanego pisarza włoskiego Dario Lischi, pisującego pod pseudonimem Darioski, p. t. „Polonia d'oggi" (Dzisiejsza Polska). Autor z wielkim entuzjazmem opisuje swe wrażenia z pobytu w Polsce i dochodzi do wniosku, że dzięki niespożytym siłom żywotnym narodu, ślady rozbiorów i niewoli zostały już dziś w Polsce zupełnie zatarte i unifikacja poszczególnych dzielnic już jest całkowicie osiągnięta.

Nagrody m. Łodzi. Na posiedzeniu miejskiej komisji regulaminowo-prawnej ustalono zmiany statutu nagród miasta za prace naukowe, literackie lub z dziedziny sztuki. Najdalej idącą poprawkę wniósł obóz narodowy w tym sensie, iż zastrzega się, że nagrody mogą być udzielane tylko Polakom z wyłączeniem żydów.

Sztuka o Koperniku

wielkim sukcesem Teatru Ziemi Pomorskiej.

W ramach uroczystości ku uczczeniu 462-ej rocznicy urodzin wielkiego syna Torunia, Mikołaja Kopernika, odbyła się w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu premjera dramatu w 3 aktach (9 odsłonach) **„Mikołaj Kopernik" Ludwika Hieronima Morstina,** będącego przeróbką sceniczną jego powieści **„Kłos Panny".** Wizja dramatyczna o wielkim astronomie jest właściwie rewją etapów rozwoju genjusza, niezwiązanych z sobą żadnym wątkiem dramatycznym. Poszczególne obrazy obejmują całe życie Kopernika od chwili, gdy świtają mu pierwsze myśli nowego porządku wszechświata aż do momentu, gdy do łoża umierającego specjalny posłaniec z Norymbergi przywozi ukochany owoc jego życia: pierwsze wydanie drukiem dzieła „O obrotach ciał niebieskich". Widzimy go więc kolejno pod murami Włocławka, na biesiadzie humanistów krakowskich, u mistrza czarnej magji dr. Fausta, w Watykanie, w rzymskiej osterji, u malarza Francesco Francii, na wybrzeżu bursztynowem, we fromborskiej dostrzegalni i w fromborskiej kanonji.

Najsilniejsze w całym utworze, pełne zresztą wyrazu dramatycznego i nerwu scenicznego, są trzy obrazy: w Watykanie, gdzie Kopernik ściera się z kardynałem Illerdą, reprezentującym skostniałe średniowiecze i stary uświęcony porządek rzeczy. Dalej scena w rzymskiej gospodzie, gdzie genjusz, wyszydzany przez niepojmujących go karłów — bliźnich, przeżywa upokarzające chwile udręki. Wreszcie ekstatyczna modlitwa w obserwatorjum fromborskiem, kiedy Kopernik, pojmując dotarcie do celu swego życia, unosi się duchem samotnie na wyżyny oderwane już od tego świata. Obrazowi temu, owianemu tchnieniem najczystszej poezji, nadano pyszną oprawę znanego obrazu matejkowskiego.

Wystawienie tego ciekawego utworu, w reżyserji **dr. L. Kielanowskiego,** cechowała nadzwyczajna staranność i pieczołowitość. Większość ról, zwłaszcza męskich była bardzo dobrze obsadzona. Wśród wykonawców wybili się na czoło **Kielanowski** (Kopernik), **dyr. Bracki** (kardynał Illerda), **Loedl** (komtur krzyżacki z Balgi), **Staszewski** (Faust) i **Cybulski** (Wojciech z Brudzewa). Z pań najlepszą była p. **Stanisławska.** Doskonałą oprawę sceniczną stworzył p. **Feliks Krassowski.** Po pełnej napięcia scenie w Watykanie autor, obecny na przedstawieniu, stał się przedmiotem gorącej owacji ze strony publiczności.

Zgon uczonego i wynalazcy.



W Nowym Jorku zmarł nagle na udar serca prof. Michał Pupin, który położył niespożyte zasługi na polu roentgenologji i telegrafji bez drutu. Pupin był zwyczajnym pastuchem węgierskim, pociąg do nauki jednak sprawił, że własnemi siłami ukończył studja, promował w Niemczech i wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie swemi doniosłemi wynalazkami przyczynił się do postępu techniki komunikacyjnej.

Wystawy warszawskie.

Wystawa współczesnej rzeźby francuskiej w I. P. S-ie. — Wystawa dzieł Alfreda Wierusz Kowalskiego i ogólna w Zachęcie.

Warszawa, w marcu.

Rzeźba francuska mniej może znana, niż malarstwo francuskie — posiada jednak wielu znakomitych reprezentantów, którzy szeroko wsławili swoją ojczyznę. Wystarczy ze współczesnych wymienić choćby **nazwiska Rodin'a, Bourdell'a — znanego twórcy pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, Maillol'a, Despian, by się przekonać o wartościach artystycznych rzeźbiarzy francuskich.**

Wystawa współczesnej rzeźby francuskiej w Instytucie Propagandy Sztuki — pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — zgromadziła **najcelniejsze i najbardziej wartościowe i najcharakterystyczniejsze eksponaty nadsekwańskich artystów.** Przedstawia się też naprawdę imponująco. Sto przeszło rzeźb zapełnia wszystkie sale wystawowe I. P. S-u.

Z wystawionych eksponatów — wynika jedno, że **rzeźbiarze francuscy dbają przedewszystkiem o wartości plastyczne, są wrażliwi na elegancję linji,** którą wydobywają już podobnie jak za czasów Praksytelesa przez lekkie nachylenie. W wystawionych eksponatach daje się odczuwać — **przekładanie piękności nad siłą wyrazu oraz dbałość o wyraziste oddanie podobieństwa przedstawionych osób.**

Reasumując — trzeba stwierdzić, że rzeźba współczesna, wystawiona w Instytucie, odznacza się zaletami klasycznemi, gdyż posiada wszystkie cechy sztuki klasycznej, a mianowicie: **składność, umiarkowanie, obserwację.**

Na plan pierwszy z wystawionych rzeźb rzucają się w oczy dwie przedewszystkiem: **Bourdella — Adam Mickiewicz oraz Rodin'a — Balzak,** którego cechuje przedewszystkiem impresjonizm. Uwypukla się on w ledwo zarysowanej całej postaci, a wyrazistem wydobyciem efektów natchnienia.

Z innych artystów wymienić jeszcze trzeba **Bernarda, Despian, Popineau i Renoix'a.**

Wystawa daje pełny obraz — wartości artystycznych rzeźbiarzy francuskich, zapoznaje społeczeństwo polskie z prawdziwą sztuką rzeźbiarską.

* * *

Wystawa w Zachęcie — poświęcona jest tym razem przedewszystkiem pamięci **Alfreda Wierusz Kowalskiego,** zmarłego przed dwudziestu laty w Monachjum i obejmuje wystawę dzieł tego artysty, wystawę prac artysty węgierskiego **Martin'a de Hosszu,** wystawy zbiorowe prac **Teodora Ziomka,** Molly Bukowskiej, Marjana Kuleszy oraz kolekcje prac Adama Grabowskiego, Tadeusza Nartowskiego i Stefana Popowskiego.



Z wystawy rzeźby francuskiej w IPS-ie warszawskim.
Bourdelle: Adam Mickiewicz z pomnika „Polska" w Paryżu.

Alfred Wierusz-Kowalski znany był w Polsce raczej z opowieści malarskich, z reprodukcyj i ze sporadycznie pojawiających się w „Zachęcie" lub w Krakowie obrazów, mimo, że obok Brandta, Chełmońskiego, Gierymskich — reprezentował najbardziej charakterystyczne cechy polskiej tradycji i zamiłowań.

Wystawione obrazy cechują te właśnie elementy. Treścią ich to koń, polowanie, żołnierka, motyw historyczno-rycerski, folklor ludowy. Faktura malarska wybitnie realistyczna, rysunek i kompozycja wyrazista i harmonijna, przyczyniają się do wyrażenia odrębności polskiego folkloru i zwyczajów, które były największą atrakcją dla Europy współczesnej. Wystawa prac laureata Paryża, Drezna, Monachjum i Wiednia — dobrze przyczyniła się dla uczczenia pamięci wybitnego artysty.

Portrety znakomitości węgierskich **Martin'a de Hosszu** odznaczają się reprezentacyjnością i dekoratywnością.

Tematem obrazów (oleje) **Teodora Ziomka** to martwa natura, krajobraz, portret, kompozycje nastrojowe i religijne. Artysta umie tchnąć w swe dzieła życie, wydobyć na jaw wszystkie efekty malarskie i kompozycyjne. Koloryt żywy, chociaż nie jaskrawy oraz rysunek wyrazisty i zdecydowany przyczyniają się do uwypuklenia wartości artystycznych. Na czoło prac wysuwa się kompozycja religijna: Idzie! (Chrystus).

W akwarelach **Molly Bukowskiej z Warszawy** na plan pierwszy wybijają się wartości plastyczne i dekoracyjne.

Oleje — **Marjana Kuleszy** z Wilna — zapoznają z fragmentami Wilna i Zakopanego z ich prawdziwem pięknem i lokalnym kolorytem.

Kolekcje prac **Adama Grabowskiego** (Warszawa) — przedstawiają piękno Huculszczyzny, typy huculskie i kilka fragmentów z życia ludowego.

W akwarelach **Tadeusza Nartowskiego** dużo jest świeżości i czystości w kolorycie.

W olejach **Popowskiego Stefana** impresjonizm bierze górę nad realizmem.

Obecną wystawę zamyka szereg **prac Wysokińskiej, Domerack'ego, Jarosza, Suchanka.** Należy ją uważać za naprawdę udaną. Dowodem — liczne rzesze zwiedzających tę świątynię sztuki.

Wan.

Hipolit Kończak.

Afera szpiegowska z przed 120 lat.

Czy Teodor Suppinger, plenipotent kilku majątków w bydgoskiem, był szpiegiem?

Szperając ostatnio w naszej świetnej Bibljotece Miejskiej, znalazłem ciekawe zapiski z dawnych czasów, z czem chcę się podzielić z Szan. Czytelnikami „Dziennika".

Działo się to wprawdzie przed 120 laty, ale czasy były podobne do dzisiejszych. Bieda bowiem była aż piszczało, a za groszem ludzie gonili jak opętani. Sam król pruski nie wiedział, skąd kozy gnać, więc w wielkiej swej biedzie wysłał kwestarzy po kraju i to samych oficerów, ładnych, zgrabnych i wygadanych, którzy dla niego żebrali.

Tak np. **w okręgu bydgoskim kwestował niejaki Wilhelm Dorow, lejtnant w wolnym korpusie Lützowa.** Jeździł sobie tedy biedny lejtnancik od miasta do miasta, od wsi do wsi i zbierał co się dało. Ten mu dał kurę, drugi barana, trzeci świńkę, inny znów jałówkę, która patrzała już na księżą oborę, a gdy dostał czasem i konika, no to już był „Sieg an der ganzen Front".

W takim **właśnie czasie zdarzyła się afera,** o której chcę pisać.

W roku 1789 **przybył do Bydgoszczy w poszukiwaniu posady bezrobotny Alzatczyk Teodor Suppinger z Weissenburgu.** Poszczęściło mu się, bo poznał przypadkiem jaśnie wielmożnego Niegolewskiego, pana na Bytyni, który angażował S. z miejsca na nauczyciela prywatnego dla swych dzieci. Po trzech latach zmienił S. miejsce pracy i poszedł na jeden rok do pana Świnarskiego w Skokach, stąd dalej do hrabiego Mycielskiego do Rawicza, a zarobiwszy i zaoszczędziwszy sporą sumkę pieniędzy, wrócił w r. 1800 w rodzinne strony. Dowiedział się jednak w drodze od znajomych, mieszkających w Frakfurcie n/M., że cała jego rodzina wyemigrowała do Ameryki, więc **pośpieszył ekstrapocztą zpowrotem do Rawicza.** Dawna jego posada została już przez innego Francuza zajęta, ale ponieważ szczęście mu dopisało, następnego dnia już otrzymał funkcję w domu jaśnie wielmożnej Rychłowskiej.

Z uciułanym groszem przeprowadza się w r. 1802 **do Poznania, gdzie otwiera pensjonat.** Interesy idą, dziękować Bogu, nieźle, tem więcej, że Francuzi kroczą pod wodzą Napoleona od zwycięstwa do zwycięstwa. A gdy wogóle wielki cesarz z całym sztabem przybył do Poznania i począł za waleczność poza orderami rozdawać i majątki, **w ten to sposób dostały się Podstolica pod Chodzieżą generałowi Lariboissière** — zmieniło się nagle i położenie naszego Suppingera.

Jako Francuz **należał S.** do ogólnego komitetu przyjęć, **gdzie poznał** w Podstolicach co dopiero obdarowanego generała, który znów ze swej strony nie wiedząc, co z tym fantem zrobić, **mianował swego ziomka Suppingera plenipotentem tego majątku.** Będąc już teraz niby to fachowcem-rolnikiem, bierze w administrację wieś Selgniewo pod Piłą, własność generała Songisa i wioskę Kamień, należącą do generała Mortier.

Na jednym z balów, urządzonych w Poznaniu ku czci zwycięskiego wojska francuskiego, poznaje uroczą pannę Górecką, mieszkankę Piotrkowa, którą też niezadługo poślubia.

Wkrótce jednak **szczęście prysło jak bańka mydlana.** Po przegranej Napoleona odebrano francuskim generałom majątki, a Suppingera zredukowano.

Nie zrażony niepowodzeniem, powraca S. do zawodu pedagogicznego. Pani Trimail angażuje go do swego zakładu na nauczyciela języka francuskiego. Poza godzinami uczy dzieci prezydenta policji Zakrzewskiego, doktora Wolffa i innych.

W tym to czasie zachorowała mu najukochańsza córka; **czyni więc ślub, że po jej wyzdrowieniu zrobi pielgrzymkę do słynącego cudami obrazu Matki Boskiej w Częstochowie.** Widzimy też niezadługo Suppingera korzącego się przed cudownym wizerunkiem i dziękującego za wyzdrowienie córeczki. A było to w marcu 1815 r.

Nagle zostaje Suppinger przez władze pruskie aresztowany. W dniu 27 czerwca tegoż roku **odbywa się w Poznaniu przeciw niemu proces o szpiegostwo na rzecz Francji.** Z aktu oskarżenia dowiaduje się S., że znany lichwiarz, żyd Schlesinger zadenuncjował go o to kryminalne przestępstwo.

Zarzucano mu straszne rzeczy: że to niby był szpiegiem Francuzów i został przez nich już zawczasu posłany do księstwa, by tu przygotować teren do wmarszu wojsk francuskich. **Poza tem S. nienawidził ponoć okropnie Prusaków i odgrażał się im obcinaniem głów i wyrywaniem języków „bydlęcych", gdyż „kulturalni ludzie nie rozumieją szwargotu pruskiego".** Dalej rozgłaszał S. tatarskie wieści o kolosalnych zwycięstwach Francuzów, a ogromnych klęskach Prusaków. Największem zaś jego przestępstwem miało być **spiskowanie z hrabią Szołdrskim z Gacz.** Do tej konspiracji miał obwiniony wciągnąć jeszcze kasztelana Józefa Jaraczewskiego z Wirów, hrabiego Klemensa Kwileckiego i panią Mycielską z Szamotuł. Jak dalej twierdził denuncjant w swem piśmie, jest S. „überhaupt das Haupt" czyli głową centrali szpiegów, a jego agentami są braciszkowie-jałmużnicy.

Usłyszawszy tak **groźne** oskarżenie, **widział** Suppinger w myślach siebie na szubienicy. Lecz na szczęście przyszło inaczej.

Schlesinger bowiem nie mógł nic udowodnić i w czasie rozprawy wycofał się na całej linji. Ze świadków jedynie siodlarz Gabler zeznał obciążająco. Słyszał on — jak zeznał — na własne uszy, gdy oskarżony wykrzykiwał, że **gdyby był prezydentem, to by wszystkim, którzy bajdurzą o rejteradzie Francuzów z Rosji, kazał powyrywać języki.**

To wszystko jednakże nie było dostatecznym powodem, by Suppingera osądzić. To też po długiej naradzie sąd doszedł do przekonania, że jakoś go skrobnąć trzeba. **Wlepiono mu zatem karę trzy talary grzywny i skazano na wydalenie z Poznańskiego, pozostawiając mu wolny wybór miasta w innych departamentach Prus.**

I dnia 6 lipca 1815 r. w południe wyjechał Teodor Suppinger wraz z rodziną do Wrocławia.

Tak zakończyła się głośna wówczas afera szpiegowska polskiego Francuza z Alzacji.

Całować czy nie całować w rekę?



— I poco właściwie „Dziennik" rozpisuje ankietę na temat: całować czy nie całować w rękę? Tu odpowiedź sama się nasuwa.

Zwierciadło żydowskie.

Bazar Palestyński w Bydgoszczy.

Kasa bezprocentowych pożyczek otrzymała nowe fundusze.

Spadek amerykański bydgoskiej żydówki.

Warszawski dziennik żydowski **„Nasz Przegląd"** zamieścił w wczorajszem wydaniu szabesowem następującą korespondencję z **Bydgoszczy:**

W gminie żydowskiej stan finansowy uległ znacznej poprawie. Wobec panujących w zarządzie **tarć na tle osobistem,** tylko połowa zarządu jest aktywną.

W rzędzie tutejszych żydowskich instytucyj naczelne miejsce zajmuje **organizacja sjonistyczna.** Praca sjonistów skierowana jest ku rozwojowi młodej generacji, ożywionej duchem palestyńskim. Bardzo często dzięki staraniom tej organizacji wygłaszane są referaty o sjoniźmie, przez sprowadzonych z różnych stron kraju prelegentów. Co tydzień odbywają się pogadanki zwane „Sichot Chawajrem". Od dnia 16 bm. nastąpi otwarcie **Bazaru Palestyńskiego,** urządzonego przez organizację sjonistów. Godne widzenia będą artystycznie wykonane stoiska „Becalelu", Jerozolima, produkcji palestyńskiej, Żydowskiego Funduszu Narodowego Kibusu, „Haszomer Hacair", „Wizo" jak również eksponaty firm miejscowych i zamiejscowych. Inicjatorzy tej imprezy obiecują sobie **duży dochód.**

Związek Rzemieślników (żydowskich) ostatniemi czasy **zmalał i podupadł** głównie z powodu tarć na tle społecznem. Zarząd Związku w poczuciu swych obowiązków, przeprowadził palącą sprawę **kart rzemieślniczych,** dzięki czemu niejeden warsztat pracy został od kompletnego upadku **uratowany.** Dzięki Związkowi Rzemieślników istniejąca w Bydgoszczy **kasa pożyczek bezprocentowych „Gmiles Chesed" została we właściwym czasie odrodzona.**

Młodzież żydowska poza pokarmem duchowym dba energicznie **o rozwój fizyczny** swych członków i w tym celu wprowadziła **ćwiczenia gimnastyczne.**

Sprawa **amerykańskiego spadku po Lei Kohen** wlokąca się od kilkunastu lat ugrzęzła w województwie w Poznaniu. Magistrat tutejszy wszelkim żadanym formalnościom nareszcie uczynił zadość, zależy tylko teraz od posunięcia sprawy we właściwym kierunku wyłącznie od województwa.

Jak zaś bardzo tutejszym instytucjom żydowskim zależy na zrealizowaniu tej sprawy, łatwo się domyśleć...



Mała sprawa sądowa, a jednak mówi bardzo wiele, mówi wszystko.

Rojza Szmalec zasiadła **na ławie oskarżonych.** Taka sobie przeciętna żydówka, jakich tysiące w Warszawie. Potwornie umalowana, ręce o krwawych manicurach, biust pełny, usta czerwone na kształt serduszka, jednem słowem — typowa „modna" żydówka.

Miała ona ciotkę w Niemczech. Kiedy przyszedł Hitler, ciocia zwiała z Trzeciej Rzeszy i przyjechała — gdzieżby, jak nie do Polski!

Czy Rojza Szmalec kochała bardzo ciotkę, nie wiemy. Okazała się jednak lwicą, gdy trzeba było koniecznie przedłużyc cioci pobyt w Polsce.

Udała się więc do komisarjatu. Że jej ktoś śmiał się przeciwstawić i robić małe trudności, w to p. Rojza nie chciała uwierzyć. Poszła do komisarza Landenburskiego. (Nadęta, pyskata, arogancka, narzucająca się i pewna siebie „mniejszość" w Polsce nie znosi, gdy kto się jej sprzeciwia). Tak było i z panią Szmalec. Wybuchnęła, jakby ktoś do szmalcu zapałkę przyłożył i zawołała: Pan odmawia, traktujecie człowieka, jak bydło! Komisarz nie stracił zimnej krwi, zawołał posterunkowego i kazał spisać protokół. A gdy pani Szmalec rzuciła się na posterunkowego, uderzyła go w piersi i poczęła gryźć, osadzono ją w areszcie na 1 dzień. Nie wytrzymało biedne serce pani Szmalec, w areszcie 4 razy mdlała i wzywano pogotowie. To pogotowie miało świadczyć na jej korzyść, że jak to policja musiała się z nią źle obchodzić... Wniosła na tej podstawie doniesienie do władz, które zostało umorzone, jako bezpodstawne.

Na rozprawie nie pomszczona kuzynka ciotki Zelmy Frydman stanęła przed obliczem sędziego. „Wod zoł ich zichen jojszer un sprawiedliwościow, az nit ba ojch szojfeter" (gdzie mam szukać sprawiedliwości, jak nie u sędziego).

Hot rachmunes ojf mir (miejcie litość nademną) szeptały jej ukarminowane usta.

Komisarz zeznał, jak się sprawa miała i dodał cenną uwagę: W roku 1905 byłem ranny, gdy urządzano pogrom żydów. Nie można mnie posądzać o jakiś wybujały antysemityzm. Ale podpadło mi, że p. Szmalec w dowodzie osobistym podała, że jest narodowości żydowskiej. Z mojej praktyki długoletniej w stolicy wiem, że tak się legitymują żydzi-komuniści. Zaznaczyć chcę, dodaje jakby mimochodem, że 98% zatrzymanych o podejrzaną robotę komunistyczną, stanowią żydzi warszawscy.

Dostała pan Szmalec 6 mies. aresztu z zawieszeniem kary.

A 98% zatrzymanych — to żydzi - komuniści. Jakież to jest wymowne, wymowniejsze, niż wszelkie artykuły i propaganda antyżydowska. Tu jest **rdzeń komunistycznej zarazy!**

Nowe fundusze w PKP.

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł.). Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu w dniu 1 bm. utworzono w celu utrzymania stałego zapasu materjałów w przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe" fundusz zasobów.

Utworzono również fundusz zaliczkowy na cele zaliczek na uposażenie dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Fundusz ten nie posiada odrębnej osobowości prawnej i tworzy się z zysków bilansowych polskich kolei państwowych.

Wysokość funduszu zaliczkowego określona została na 10 miljonów złotych. W razie otwarcia nowych linij kolejowych i zwiększenia na skutek tego ilości pracowników, może być zwiększona wysokość tego funduszu, jednakże tylko w granicach zysków bilansowych przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Wysokość funduszu zaliczkowego będzie wykazywana w bilansie polskich kolei państwowych.

Zmiany personalne w wojsku.

Gen. bryg. Mackiewicz Mieczysław został zwolniony ze stanowiska d-cy 26 dyw. piech. i przeniesiony w stan spoczynku na własną prośbę, w związku z przekroczeniem granicy wieku.

Dowódcą 26 dyw. piechoty mianowany został **płk. Kozicki Stanisław Józef,** dotychczasowy d-ca piech. dyw. 8 dywizji piechoty.

Dowódcą piech. dyw. 8 dyw. piech. mianowany został **płk. dypl. Zieleniewski Tadeusz,** szef Wojsk. Inst. Geogr.

Płk. Zieleniewski był w swoim czasie dowódcą 59 p. p. w Inowrocławiu.

ZNAWCA HISTORJI.

— Czytałeś już tę najnowszą biografję Napoleona?

— Czytam ją właśnie.

— Ach, jest nadzwyczajna mówię ci! Szczególnie triumf i zesłanie na Elbę...

— Przestań, przestań! Nie lubię zgóry znać końca!

Z cyklu: Życie prowincji w reportażach „Dziennika Bydgoskiego".

Blaski i cienie Koronowa

Rzut oka w niedawną przeszłość. — Koronowo najbardziej polskim bastjonem Ziemi Bydgoskiej.— Zasłużeni działacze.— Co mówią kupcy?— Wywiad z nowym burmistrzem.

(ak). Z każdym dniem słońce wzbija się coraz wyżej i równocześnie z każdym dniem potęguje się urok i czar Koronowa. I w myśli kojarzą się najprzeróżniejsze możliwości turystyczne do tego miasteczka, które z wiosną powinno być prawdziwą **Mekką tysięcznych miłośników przyrody.** Tak malowniczych i idyllicznych zakątków bowiem nie spotykamy nigdzie w szerokiej okolicy. Czy trzeba koniecznie przy naszej przysłowiowej „bryndzy" jechać w Tatry i się zadłużać?



MEC. KOSIDOWSKI
burmistrz miasta Koronowa.

Koronowo robi przecież zupełnie wrażenie miejscowości podgórskiej, a jak mnie zapewniał pewien zapalony kajakowiec, kajaczenie się na Prucie wśród niebotycznych gór podobno nie sprawia więcej radości, niż podróż kajakiem na **rwącej Brdzie pod Koronowem.** I tu i tam nurt rzeki jest bystry, a spotykane głazy w łożysku rzeki wymagają zręcznego manipulowania między „Niebem" a „Piekłem". Najważniejszą jednak rzeczą, że mieszkańcy tej od dawnych czasów zwanej „szczęśliwej doliny", to ludzie niezwykle mili i sympatyczni, szczególnie w okresie wiosennym, gdy razem z naturą odradzają się serca Koronowiaków. Naprawdę poczciwy ten lud koronowski i miło z nim pogawędzić.

STARA „GWARDJA" KORONOWSKA.

Zasiedziali obywatele wspominają dawny okres zwycięskiego zmagania się z germanizacją. I mogą być dumni z odniesionego zwycięstwa. Dzięki niezwykłej solidarności i bezgranicznemu poświęceniu ówczesnej Polonji, Koronowo uchodziło za czasów zaborczych za **najbardziej polskie miasteczko na Krajnie.** Patrjotyzm czynu cechował przedewszystkiem od wieków tutaj zasiedziałe rodziny. Koronowo stało się **twierdzą i ostoją polskości,** aczkolwiek zważyć trzeba, że w r. 1772 rozpoczęła się już pierwsza kolonizacja na dobrach poklasztornych i dużo osiedliło się wówczas Wirtemberczyków, t. zw. Szwabów. Mimo krzywdzącego Polaków trzyklasowego systemu wyborczego i mimo przeróżnych szykan władz pruskich, Polacy wszyscy jak jeden mąż szli do lokali wyborczych i przeprowadzili przed wojną swoich kandydatów do Rady Miejskiej. Na wiecach przemawiali wówczas nieustraszeni bojownicy o polskość, **ś. p. dr. Warmiński i p. redaktor Jan Teska z Bydgoszczy.**

Wielka była liczba dzielnych działaczy i gorących patrjotów polskich. Wielu niezwykle zasłużonych mężów zaliczanych do „starej gwardji" koronowskiej, odeszło do „wielkiej armji". Wymienimy tu z najbardziej zasłużonych **ś. p. dr. Szukalskiego, ś. p. Podobieńskiego, ś. p. Poklękowskiego i ś. p. Paulina Kiedrowskiego,** organizatora strajku szkolnego i rodziny **Rybarczyków, Kantaków, Nowackich i Mętkowskich.** Z żyjących wybitnych działaczy z czasów zaborczych wymienić należy w pierwszym rzędzie pp. **Stanisława Kleybora, Bernarda Kaczorka, Kamyszka, dyr. Górzyńskiego i dr. Szewsa.** Wszyscy oni jak najlepiej przysłużyli się sprawie polskiej w Koronowie i dzięki tym działaczom Koronowo dawniej mogło się poszczycić, iż posiada w swych murach **75 procent ludności przyznającej się do polskości.**

1000 WIĘŹNIÓW W SŁYNNEM WIĘZIENIU KORONOWSKIEM.

Kogokolwiek z śmiertelników zapytamy: co wie o Koronowie? — napewno w pierwszym rzędzie wspomni o wielkiem więzieniu. Niezwykłe piękno natury i malownicze położenie Koronowa będą mu obce. Ale o więzieniu pamięta. Jak często zresztą czyta o tem w dziennikach. Przed kilku laty — o tem napewno pamięta — wybuchł w więzieniu koronowskiem bunt więźniów, przyczem straż pożarna zimną wodą ochładzała rozognione umysły rebeljantów. Od tego czasu już nie było buntu i wszystko się uspokoiło. W każdym bądź razie jak dotąd więzienie jest główną cechą charakterystyczną tego miasteczka, o ile w międzyczasie przez **wielki napływ turystów i letników** do Koronowa nic zmieni się to kryterjum, że poza więzieniem piętno nadaje miastu **w pierwszym rzędzie jego malowniczość.**

Powróćmy jednak do tych szarych murów więziennych, w których podobno przed rokiem jeszcze przebywało 450 więźniów a obecnie **liczba ta się podwoiła** i wynosi — smutny znak czasu — około tysiąca. Z wzrastającym kryzysem gospodarczym wzrasta niestety także liczba przestępstw. Koronowiacy jednak nie mają specjalnego powodu, ażeby się tem smucić. Przeciwnie, raczej mogą z tego być zadowoleni. Oznacza to bowiem dla nich zwiększone zapotrzebowanie ze strony administracji więzienia na różne artykuły i potęguje spożycie. Nie zawsze jednak — słyszałem liczne skargi — administracja więzienia pokrywa swe zapotrzebowanie na miejscu, co wywołuje **pewne niezadowolenie.** W każdym bądź razie więzienie stanowi dla mieszkańców Koronowa dość **poważny czynnik gospodarczy.**

Sześćdziesięciu urzędników więziennych stara się, ażeby z jednostek, które poszły na złą drogę przestępstwa zrobić znowu pożytecznych dla społeczeństwa obywateli. W tym celu, jak słyszałem, więzienie koronowskie powoli **zamienia się w zakład poprawczy.** Więźniowie pracują na roli w państwowych dobrach w Gościeradzu, Łuczkówku i Trzeciewnicy i gospodarzą zadowoleni jak na własnem gospodarstwie. I dziwne, zbiegów przy takiem traktowaniu więźniów niemal, że wogóle niema.



Więzienie koronowskie i jego zabudowania. Obok gmachu więziennego słynny klasztor O. O. Cystersów.

KUPCY NARZEKAJĄ — NA DOBRĄ KOMUNIKACJĘ Z BYDGOSZCZĄ.

Tak jak więzienie ma swoją przyjemną stronę dla dostawców a nieprzyjemną dla tych przymusowych sublokatorów, podobnie ma się rzecz z niezwykle dogodną komunikacją, bądź to autobusową, bądź to kolejkową (Torpedo-Lux), pomiędzy Bydgoszczą a Koronowem. Nie mniej jak **piętnaście połączeń w jednym tylko kierunku** — skarżyło się przede mną szereg poważnych kupców. Ludziska ciągną do Bydgoszczy w przekonaniu, że tam taniej zakupią towary. Łudzą się jednak tylko, gdyż kupcy koronowscy zakupują towary **z pierwszego źródła i tak samo nisko kalkulują swe towary jak kupcy bydgoscy.** Podatki bardzo wygórowane, zarobki niskie, wskutek czego konsumcja mniejsza, a najgorsze, że okoliczna ludność małorolnicza niema gotówki: wszędzie te same bolączki. Dochodzi jeszcze jedna bolączka ściśle lokalna a mianowicie brak połączenia szosowego do Suchy — Lubiewa, lub Glinek i Cieplewa, co przyniosłoby wielkie korzyści gospodarcze miastu. Wszystkie powyższe wsie bowiem ciążą gospodarczo do Koronowa a z powodu braku bitej drogi dojazd do miasta jest bardzo utrudniony. Mile wspominają mieszkańcy dobrego gospodarza powiatu **ś. p. starostę Niesiołowskiego** i zawsze wdzięczną zachowują mu pamięć za wybudowanie przed kilkunastu laty 12-kilometrowej pięknej szosy Koronowo—Wierzchucin przez przecudne Byszewo, na czem poważnie zyskali mieszkańcy Koronowa.

Z banków mniejszych do najpoważniejszych instytucyj zaliczyć trzeba **Bank Ludowy oraz Miejską Kasę Oszczędności miasta Koronowa.** Szczególnie Bank Ludowy istniejący w Koronowie już od 40 lat, pod kierownictwem swego dzielnego **dyrektora p. Górzyńskiego** wielkie ma zasługi dokoła umożliwienia kupcom i rolnikom wykupienia poważnych placówek gospodarczych z rąk niemieckich i żydowskich. Obie instytucje bankowe cieszą się ogólnem i pełnem zaufaniem społeczeństwa.

POŁOŻENIE PRZEMYSŁU W KORONOWIE.

Długotrwały kryzys gospodarczy naturalnie dał się także silnie we znaki w przemyśle. Najwięcej ucierpiał przemysł drzewny: cztery tartaki prywatne, które dawniej zatrudniały około 500 robotników, już nie pracują od szeregu lat. Jedynie **tartak prywatny firmy Kantak i Ska** jest czynny i pracuje normalnie. Wogóle stwierdzić należy, iż wielkie przedsiębiorswo Kantaka — istniejące w Koronowie już od 108 lat — pod dzielnem kierownictwem niezwykle **obrotnego przemysłowca p. dyr. Baiera** uchodzi za prawdziwą chlubę Koronowa. Najpoważniejsze w powiecie młyny Kantaka, cegielnia Kantaka i tartak Kantaka są jako solidne i na zdrowych podstawach oparte przedsiębiorstwa przemysłowe dziś w stu procentach czynne. Produkcja mąki wynosi 12,5 milj. tonn rocznie, produkcja cegły 3 milj. sztuk, a drzewa przeciera się 1.500 milj. m^3. Mimo zastosowania najnowszych maszyn, firma Kantak zatrudnia około sto osób. Poza tem czynne są w Koronowie państwowe młyny i tartak państwowy.

Bardzo poważnym objektem przemysłowym jest istniejący już przeszło **sto lat Browar Friesego.** Właściciel browaru stoi, jak się zdaje, pod szczególną opieką Gambrinusa, skoro tak doskonałe i smaczne piwo produkuje. Doprawdy, już dla tego znakomitego piwa warto przejechać się do Koronowa i szaleć ze swą bogdanką w uroczej Grabinie.

Wymienić należy także rozbudowującą się fabrykę kafli Kramera. W okolicy Koronowa natomiast są **pokłady węgla brunatnego,** jednakowoż ze względu na dostateczny brak kapitału niewykorzystane należycie.

DAĆ PRACĘ BEZROBOTNYM — OTO NAJWIĘKSZA TROSKA BURMISTRZA.

Pod koniec mej przyjemnej wędrówki po

(Ciąg dalszy na stronie 16).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 16 na 17 bm. p. dr. Kubiak; z dnia 17 na 18 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur pełni Apteka Zdrojowa.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Wiktor czy Wiktorja".

Muza: „Rome Express".

Żołnierskie: „Trzy twarze wschodu", film z okresu wojny światowej.

Pobyt wojewody poznańskiego w Inowrocławiu. Bawił tu p. wojewoda poznański Maruszewski, który przybył w towarzystwie naczelnika społeczno-politycznego p. Wacława Żwirskiego oraz naczelnika wydziału przemysłowo-handlowego p dr. Hempowicza. P. wojewoda był gościem starosty powiatowego Wilczka. Wieczorem p. wojewoda powrócił do Poznania.

Wykłady U. P. w Inowrocławiu. Dnia 17 bm prof. U. P. dr. Ignacy Hoffmann: „Choroba jako zjawisko biologiczne i racjonalna z nią walka". Dnia 24 bm. prof. U. P. ks. dr. Szczęsny Dettloff: „Zabytki Wielkopolski z ukrycia". Dnia 31 bm. prof. gimn. z Bydgoszczy J. Wolf: „Związek Litwy z Polską na tle zagadnień geograficznych i strategicznych". Wykłady odbywać się będą o godz. 19,15 w auli szkoły wydziałowej męskiej. Wstęp na odczyt 30 gr dla dorosłych, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr.

Komenda straży pożarnej podaje do publicznej wiadomości, że przy zgłoszeniu pożaru (nr. tel. 618) należy podać dokładny adres, a mianowicie: ulicę i nr. domu oraz nazwisko właściciela realności, następnie oczekiwać przybycia straży i skierować na miejsce pożaru. Wskazówki te są niezbędnie potrzebne podczas nocy.

Pożar. W tych dniach powstał z niewiadomych dotąd powodów pożar w zagrodzie rolnika M. Werner, zam. w Dąbrowie Biskupiej, powiat Inowrocław. Pastwą płomieni padła stodoła oraz przylegająca do niej szopa i maszyny rolnicze, znajdujące się w stodole. Straty są poważne.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Orłem, ul. 3 Maja, tel. 1360; Apteka Pod Gryfem, ul. Legjonów, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Koci pazur".

Gryf: „Serce Indjanki".

Orzeł: „Rycerze stepu", „Powrót Sherlocka Holmesa"

Utworzenie nowego koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Staraniem tutejszego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej utworzono onegdaj nowe koło L. M. K. w Państw. Średniej Szkole Hodowlano-Rolniczej. Po referacie por. Sterza i przemówieniu prof. Sochaczewskiego zapisało się 49 uczniów do nowego koła szkolnego L. M. K.

Trening sekcji lekkoatletycznej Sokoła I. odbędzie się w niedzielę, dnia 17 marca o godz. 15 na boisku miejskiem. Obecność wszystkich członków konieczna.

Rozpoczęcie turnieju koszykówki. W Grudziądzu rozpoczął się turniej koszykówki męskiej. Pierwsze spotkanie II drużyny „Orląt" i Sokoła I zakończyło się po żywej grze zwycięstwem sokołów w stosunku 31:28, przyczem „Orlęta" prowadziły do połowy 11:11. „Orlęta" wystąpiły w składzie: Kuleczka, Zalewski, Szczepański, Radke i Saugerman. Sokół: Lewandowski I, Anders, Lewandowski II, Kirsz i Taczyński. Sędzia plut. Cichoń dobry. Drugie spotkanie W. K S. II — K. S. M. Tarpno wygrała pierwsza walkowerem z powodu nieprzybycia przeciwnika. Blaski i cienie turnieju omówimy szczegółowo po jego zakończeniu.

Jeszcze w sprawie likwidacji sprzedaży mleka i chleba w sklepach spożywczych. Jak już pokrótce donosiliśmy, wywiązał się pomiędzy piekarzami a sekcją spożywczą Tow. Kupców Samodzielnych zatarg w sprawie sprzedaży chleba i pieczywa w sklepach spożywczych. Kupiectwo, czyniąc usilne starania celem zlikwidowania powstałego zatargu, wysłało specjalną delegację do cechu piekarskiego. Członkowie cechu oświadczyli jednakże na zebraniu, które odbyło się wczoraj po południu, że nie mogą iść po linji drobnego kupiectwa. Według oświadczeń prezesa drobnego kupiectwa p. Krefta, kupiectwo dołoży wszelkich starań, ażeby zatarg, który przysporzył dużo kłopotów naszym gosposiom, w najbliższym czasie zlikwidować.

Liga Opieki nad zwierzętami czuwa. Jeden z członków tut. oddziału Ligi Opieki nad zwierzętami zatrzymał onegdaj rolnikowi Franciszkowi Jędrzejewskiemu z Klamrów (pow Chełmno) konia, którego właściciel używał do pracy, mimo ran na grzbiecie.

Z teki policjanta. Juljan Grużlewski (ul. Pułaskiego 24) zgłosił, że niejaki Ł. Gr. sprzeniewierzył mu rower wartości 100 zł. Do aresztu policyjnego doprowadzono: 6 mężczyzn za grę hazardową w trzy karty, 3 za pijaństwo i awantury, 1 za awantury w magistracie i 2 kobiety za kradzież.

Dwie bójki. Do komisarjatu p. p. zgłosił się robotnik Antoni Szulc (ul. Paderewskiego 42), który zeznał, że niejaki Hermanowski (ul. Leśna 4) pobił go dotkliwie kastetem po głowie. Hermanowski odgrażał się, że Szulca zabije, jeżeli ten zawiadomi policję o pobiciu. W lasku garnizonowym napadło czterech osobników na Ignacego Kaszubę, rolnika z Nowejwsi i dotkliwie go pobili. Poszkodowany rozpoznał w jednym z napastników niejakiego Łazarskiego, zamieszkałego przy ul. Pułaskiego 28. Dochodzenia w toku.

Ofiara pokątnego handlu. Na ul. Solnej podszedł jakiś osobnik do Stanisława Śmigielskiego, rzeźnika z Lisewa (pow. Chełmno) i zaproponował mu sprzedaż marynarki. Gdy obaj weszli do bramy przy ul. Solnej 10, Śmigielski obejrzał marynarkę, zapłacił 3 zł i chciał oddalić się. W tej chwili zjawiło się dwóch nieznanych osobników, którzy wyrwali mu marynarkę i zbiegli. W taki to sposób szajka oszustów nabrała lekkomyślnego rzeźnika, który nie dostał marynarki, a stracił pieniądze.

Nieszczęśliwy wypadek kobiety. Dziś rano o godz. 6,45 poślizgnęła się na chodniku ul. Toruńskiej 45-letnia Zofja Martynkowa tak nieszczęśliwie, że złamała lewą nogę poniżej kolana. Nieszczęśliwą kobietę odstawiono do szpitala miejskiego.

Jakość.

Z Koła Przyjaciół Harcerzy. Na walnem zebraniu Koła Przyjaciół Harcerzy udzielono jednomyślnie dotychczasowemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu weszli pp.: kierownik szkoły Janas - prezes, B. Wagner - sekretarz, Edm. Nelka - zast. sekretarza, Jerzykiewicz - skarbnik, Ciemny, Piskorski - komisja rewizyjna, ks. prob. Klitsche - kapelan, dalsi członkowie zarządu panie: Jurkiewiczówna, Dąbrowska, pp. burmistrz Lipczyński, rektor Rajter, Walkowski, nauczyciel, opiekun drużyn męskich.

Ostrów.

Tragiczny koniec zabawy. Powracający w nietrzeźwym stanie z zabawy w Jankowie Zaleśnym 40-letni Paweł Cepa wpadł do napełnionego wodą rowu przydrożnego, ponosząc śmierć przez utopienie.

Za postrzelenie robotnika 1½ roku więzienia. Polowy maj. Szczury Franciszek Mączka postrzelił w październiku ub. r. robotnika J. Cegłę, który usiłował skraść z pola liście buraczane. Za czyn ten skazany został Mączka na 1½ roku więzienia.

Skazanie bandyty. Ostrowski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę J. Spasiewskiego, który w wigilję Bożego Narodzenia dokonał napadu rabunkowego na Karolinę Marszałkową z Dębnicy, zabierając jej kilka złotych. Spasiewski został za napad ten skazany na 2 lata więzienia.

Wiadomości kościelne.

Jubileusz dziesięciu kapłanów diecezji chełmińskiej.

W dniu 13 bm. 10 kapłanów w diecezji chełmińskiej obchodziło jubileusz otrzymanych przed 25 laty w Pelplinie święceń kapłańskich. Jubileusz ten obchodzą: ks. Paweł Marchlewski, proboszcz w Łążynie, ks. Franciszek Mitręga, proboszcz w Papowie Toruńskiem, ks. Antoni Brocki, proboszcz w Okoninie, ks. Józef Czapiewski, proboszcz w Swornegaciach, ks. Walerjan Drążkowski, proboszcz w W. Czystem i wicedziekan chełmiński, ks. Bolesław Gordon, kuratus w Grabowie, ks. dr. Leon Heyke, profesor w Kościerzynie, ks. Bronisław Makowski, proboszcz w Łopatkach Polskich i ks. Franciszek Drzymalski, kuratus w Rytlu.

Wszyscy dostojni jubilaci zjechali się w Łążynie na wspólny obchód jubileuszowy.

Pojedynek o Dom Żołnierza

w Poznaniu.

Na zew zastępcy dowódcy O. K. VII. płk. St. Świtalskiego stanęli w trzeciej rundzie do pojedynku na obligacje 6% Pożyczki Narodowej na rzecz budowy Domu Żołnierza w Poznaniu: prezes Okręgowej Izby Kontroli Mikołaj Zawadzki 200 zł, prezes prokuratorji generalnej Franciszek Duralski 200 zł, prof. dr. Ryszard Biehler 100 zł, kapitan Józef Głowacki 100 zł, por. Klemens Nowacki 50 zł, dyrektor Bolesław Weber 200 zł, Aleksander Grocz z Rawicza 100 zł, kapitan Otton Grudziński 50 zł, Kazimierz Weiss 200 zł, Roman Gruszczyński 200 zł, Bronisław Szymczak 200 zł, Aleksander Thomas 200 zł. Razem stanęło dotychczas do apelu 3600 zł w obligacjach 6% Pożyczki Narodowej.

Do dalszej walki o prawo żołnierza do kultury wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli.

Zgłoszenia przyjmuje generalny sekretarjat Komitetu budowy Domu Żołnierza w Poznaniu, Wały Batorego 5 (pokój 57).

Wzrost bezrobocia w Poznaniu i na Śląsku.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, dn. 9 bm. zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej ogółem 517.048 bezrobotnych, **czyli o 755 bezrobotnych więcej, aniżeli w poprzednim tygodniu.**

Na Górnym Śląsku zarejestrowano — 129.064 bezrobotnych, czyli o 246 więcej i w Poznaniu — 33.351 bezrobotnych, czyli o 569 bezrobotnych więcej.

—::—

Inowrocław dokonał pobrania ziemi na kopiec marszałka Piłsudskiego.

Inowrocław. W ub. czwartek w sposób bardzo uroczysty dokonano pobrania ziemi w Inowrocławiu, przeznaczonej na kopiec marszałka Piłsudskiego. Ziemię pobrano za mostem kolejowym. Uroczystość ta zgromadziła około 300 osób. W dwuszeregu stanęli: hufiec szkoły dokształcającej (nr. 1 św. Wojciech), weterani z sztandarem, powstańcy (Salina), powstańcy (placówka miejska), dalej delegacje Zw. Podoficerów Rezerwy, kolejarzy z sztandarem, rezerwiści i inni.

Raport od por. rez. Kuleszyńskiego odebrał płk. Mirgałowski, dowódca 59 p. p., który przybył w towarzystwie majora Matusiewicza. Następnie wiceprezydent miasta Juengst jako przewodniczący komitetu wygłosił piękne przemówienie patrjotyczne, wznosząc w końcu okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Orkiestra 59 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem wiceprezydent Juengst pobrał ziemię, którą wsypał do puszki. Dalej pobrali ziemię członkowie komitetu i zaproszeni powstańcy.

Sekretarz komitetu p. Nowak odczytał protokół z pobrania ziemi. W międzyczasie delegacje, a mianowicie por. w st. spocz. Gutorski wręczył ziemię pobraną w Złotnikach Kujawskich, p. wójt Eckert, Kapeliński i por rez. Pietraszek ziemię pobraną w Opokach i Terkowie na ręce wicestarosty Śmietanko. Pobranie ziemi w powiecie odbyło się również bardzo uroczyście i podniośle. W jednej z tych miejscowości obecne przy pobraniu ziemi dzieci poległego powstańca zalały się łzami. Po dokonanej ceremonji odśpiewano „Nie rzucim ziemi".

Groźna szajka włamywaczy przed sądem okręgowym w Grudziądzu.

Piszą nam z Grudziądza:

Onegdaj odbyła się przed tutejszym sądem okręgowym rozprawa przeciwko wyrafinowanej szajce włamywaczy, która w ubiegłym roku dokonywała z bronią w ręku napadów rabunkowych na odosobnione domostwa rolników. Włamywaczy w osobach 30-letniego Franciszka Słupka, jego brata Bronisława, zam. w koszarach Czarneckiego oraz 20-letniego Wacława Kruszewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, przychwycono w sierpniu 1934 r. i osadzono w więzieniu karnem w Grudziądzu.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał im, że w czerwcu i lipcu ub. roku dokonali napadów rabunkowych z bronią w ręku na zabudowania rolników Leona Topolewskiego w Grucie, Daniela Neumanna w Jakóbkowie, naczycieli Fr. Wopsza w M. Szczepankach (pow. Grudziądz) oraz Emila Falkenberga w Jarantowicach i Krystyna Wollenberta w Polskich Łopatkach, pow. wąbrzeskiego. Szajce tej przypisuje się ogółem 30 włamań i kradzieży (co do niektórych brak dowodów), dalej napad na dom Gustawa Pomerackiego w Radzynie wsi, gdzie spłoszeni bandyci gęsto się ostrzeliwali. Łupy z poszczególnych wypraw, ogólnej wartości 6000 zł, składali u paserów Cichoszów w Owczarkach pod Grudziądzem, u Aleksandry Słupkowej w Stanisławowie i Wincentego Langego w Grudziądzu. Oskarżeni wypierali się stanowczo zarzucanych im przestępstw. Kruszyński, który w śledztwie przyznał się do udziału w napadach, na rozprawie próbował symulować warjata, co mu się jednak nie udało.

Po długich zeznaniach poszkodowanych i naradzie, sąd wydał wyrok, skazujący Franciszka Słupka (herszta szajki) na 4½ roku, Wacława Kruszewskiego i Bronisława Słupka na 1½ roku więzienia. Dwóch ostatnich skazał sąd ponadto na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Pruszcz.

K. S. M. męskie przy pracy. Cicho i bez rozgłosu pracuje miejscowe Kat. Stow. Młodzieży męskiej, pod kierownictwem swego dzielnego ks. asystenta i ruchliwego zarządu oraz chętnych druhów. To też wspólnym wysiłkiem osiągnięto w ub. roku wcale imponujące rezultaty, które wykazano w sprawozdaniach na walnem zebraniu, któremu przewodniczył ks. asystent Schwanitz. W skład nowego zarządu wchodzą pp.: Leon Depka — prezes, Br. Szankowski — wiceprezes, Antoni Szankowski — sekretarz, Kucharczyk — zast. sekretarza, Jan Szankowski — skarbnik, Piotrowski — naczelnik, Br. Szankowski — zast. naczelnika, Redzimski — gospodarz, Grządka, Gajda i Domek — członkowie komisji rewizyjnej. Poczet sztandarowy tworzą pp.: Czajkowski, Bądala i Kucharczyk.

Tuchola.

Zebranie delegatów K. S. M. Okręgu Tuchola, oraz kurs prac zarządowych dla oddz. K. S. M. odbył się w szkole powszechnej. Zebranie zagaił prezes Okr. p. Gastecki. Wicekomendantem okr. Tuchola wybrano Wł. Turzyńskiego, naczelnika K. S. M. z M.-Gacn. Delegaci uchwalili jednogłośnie opodatkować się na samolot im. „Piłsudskiego". Omówiono rekolekcje zamknięte, odbyć się mające w Tucholi dla wszystkich członków K. S. M., oraz w G.-Grupie dla członków K. S. M. męskiego. Ks. Nowak z Tucholi wygłosił piękny i głęboko ujęty referat p. t. „K. S. M. jako organizacja Akcji katolickiej" Na kursie pracy zarządowej prelegentami byli prezes okr p. Gastecki, sekr. okr. p Mechliński i skarbnik okr. p. Marasz. Kurs obejmował referaty z dziedziny pracy organizacyjnej, społecznej, religijnej i oświatowej. Pod koniec kursu oddział K. S. M. żeńskie z Lubiewa wykonał piękny dialog.

Tczew.

Paser nakłaniał dzieci do kradzieży. Przed tut. sądem grodzkim na ławie oskarżonych zasiedli paser robotnik Jan Stępniakowski z Bałdowa oraz dwaj 14-letni chłopcy Fabich i Latoszewski, również z Bałdowa. Akt oskarżenia zarzucał Stępniakowskiemu namawianie małoletnich chłopców Fabicha i Latoszewskiego do kradzieży drobiu oraz przyjmowania od tych nieletnich złodziei łupu, za co skazany został po 6 miesięcy więzienia za każdy czyn. Łączna kara 9 miesięcy więzienia. Dwie ofiary pasera Stępniakowskiego — Fabich i Latoszewski za kradzieże drobiu na szkodę Klassena i Wolfa w Bałdowie skazani zostali na umieszczenie w domu poprawczym, którą to karę sąd warunkowo zawiesił na 3 lata.

Z Gdyni i wybrzeża.

„BAJKA": „Hrabia Monte Christo".

CZARODZIEJKA: „Siostra Marta jest szpiegiem" z polskim tekstem.

„MORSKIE OKO". „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do godz. **18.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię. Demptowo. Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki. Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże. Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Szkuner na mieliźnie. W pobliżu cypla helskiego osiadł na mieliźnie 2-masztowy szkuner duński „Vesta", który został wkrótce ściągnięty na głębszą wodę przez kutry rybackie i przyholowany do portu helskiego.

Nieodpowiedni skład oficerski. Izba Morska po przeprowadzonej rozprawie, dotyczącej awarji żaglowca „Elemka", który po nabyciu go przez Ligę Morską i Kolonjalną szedł do Gdyni, wydała orzeczenie, że powodem awarji były niesprzyjające warunki atmosferyczne, silna fala i wiatr oraz obsadzenie „Elemki" nieodpowiednim składem oficerskim.

Dziwne zjawisko zaobserwować się daje od pewnego czasu u brzegów polskiego morza, a mianowicie zanik szprotów. Rybacy ucieczkę szprotów z tej części Bałtyku tłumaczą napływem wód osadowych z Wisły.

Organizacje wojskowe i społeczne w Orłowie Morskiem urządzają w niedzielę, 17. bm. uroczysty obchód imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademja w Domu Kuracyjnym o godzinie 17. Po akademji capstrzyk.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. W niedzielę, 17. bm. o godz. 16,30 w domu własnym przy ul. Jana z Kolna (tymczasowe wejście z ulicy Mościckich, vis a vis Banku Rolnego) odbędzie się **impreza dla dzieci.** Wstęp 20 groszy. Drugie przedstawienie wraz z zabawą dla starszych we wtorek, 19. bm. o godz. 19.

Hel potrzebuje koniecznie apteki

Zbliża się sezon letniskowy. Półwysep helski, a zwłaszcza sam Hel zaludni się tysiącami letników, którzy pomoc lekarską będą mieli zapewnioną, gdyż oprócz stałego lekarza mieszkającego na Helu, przybędzie też kilku lekarzy sezonowych, lecz niestety nie będzie komu wykonać recept i dostarczyć lekarstw, **gdyż Hel nie posiada apteki.**

Apteka która dotychczas istniała w czasie sezonu, została zlikwidowana, wskutek nadużyć jakich się dopuścił jej właściciel, za co został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Nie odpowiadała ona też nawet w czasie swego istnienia nawet najprymitywniejszym wymogom tak pod względem urządzenia, jak również fachowej obsługi.

Wobec silnego rozwoju miejscowości Helu i znacznego przyrostu ludności stałej, wobec stałego osiedlenia się w Helu lekarza, mającego dość szeroką praktykę, jest niezbędną i naglącą potrzebą urządzenie w Helu odpowiadającej wymogom ustawy sanitarno-farmakalogicznej stałej **apteki aby ludność miejscowa, a w czasie sezonu i letnicy nie byli zmuszani w razie nagłej potrzeby posyłać po lekarstwa do Pucka, lub Gdyni,** gdyż w niektórych wypadkach lekarstwo sprowadzone z Pucka lub Gdyni, przy niedostatecznej komunikacji i groźnym stanie choroby, może być już zbędne.

Władze wojewódzkie powinnyby się jak najrychlej sprawą tą zainteresować, aby jeszcze przed rozpoczęciem sezonu kąpieliskowego uruchomioną została w Helu stale funkcjonująca apteka, a to tem więcej, że oprócz ludności miejscowej, zamieszkuje tam obecnie poważny zastęp urzędników, funkcjonarjuszy Straży Granicznej i osób wojskowych i in.

„Fatyganci" redivivus.

Przed kilku **tygodniami znakomity satyryk,** niezrównany kpiarz **Zygmunt Nowakowski** (Tempka) wychłostał, wykpił i ośmieszył w swym feljetonie p. t. **„Fatyganci"** tą — niestety tak liczną — kategorję ludzi, którzy nie tyle z istotnej potrzeby serca, nie z prawdziwego uwielbienia dla twórcy i budowniczego Polski mocarstwowej, ani nie dla przysporzenia mu większej chwały, gdyż jej nikt więcej przysporzyć nie może, ponad jego własne czyny, — lecz tylko **dla zaspokojenia własnej ambicji,** dla zwrócenia na siebie uwagi, jeżeli już nie samego wskrzesiciela Polski, któremu — jak wiadomo — wszelkie pochlebstwa, hołdy i bałwochwalstwa nie sprawiają żadnej przyjemności — to przynajmniej tych możnych satelitów, dysponujących **okruchami łask, orderami, synekurami** i t. p.

Co o tej kategorji ludzi myśli Pan Marszałek i jego najbliżsi przyjaciele - ideowcy **Sławek i Prystor,** dali temu niejednokrotnie wyraz w sposób dość dosadni.

To też wśród tej części społeczeństwa, która do p. Marszałka odnosi się z prawdziwą czcią i **bezinteresownem** uwielbieniem, jednak przytem **szanuje także własną godność,** felieton Nowakowskiego znalazł największe uznanie i zrozumienie.

Nic też **dziwnego, że wychłostane** ciętym sarkazmem najlepszego polskiego satyryka, śmiertelnie ośmieszone płazy, pochowały się w mysie dziury, spychając ojcostwo poronionej koncepcji jeden na drugiego.

Sądziliśmy, że po tej moralnej chłoście, po tej lekcji samoposzanowania, nie prędko znajdzie się pohopny naśladowca.

Niestety zawiedliśmy się.

Epidemja t. zw. **„dziurkoswędu"** (przepraszamy naszych patentowanych etymologów za ten nowy twór słownictwa — przyp. red.) jest widocznie nieuleczalną, jak nieuleczalną jest próżność i głupota ludzka. Epidemja ta objawia się ciągłem swędzeniem w... dziurce **na klapie surdutów,** dająca sie załagodzić różnokolorowemi **wstążeczkami orderowemi.** Epidemja ta objawia się mniej więcej dwa razy do roku, na kilka tygodni, czasem jeszcze wcześniej, przed 19 marca i 11 listopada podniesioną gorączką i wówczas to wyłaniają się różnego rodzaju koncepcje w rodzaju ażurowej misy z liter itp.

Epidemja ta nie oszczędziła też i **Gdyni.**

Gdynia zdobyła sobie już dobre imię, o ile chodzi o ofiarność na cele wielkie i szlachetne.

Płynął hojny grosz na ofiary powodzi, płynie stale na głodną dziatwę, nie szczędzono na **Pożyczkę Narodową,** w pierwszych szeregach kroczy Gdynia w ofiarności na **F. O. M.,** na Ligę Morską i Kolonjalną, poczesne miejsce zajmuje w akcji **L. O. P. P.,** nie szczędziła grosza na **„łódź podwodną im. marszałka Piłsudskiego",** zebrała przeszło **12.000 zł na „Odpowiedź Treviranusowi",** lwią część funduszu na **budowę bazyliki w Gdyni** stanowią składki samych Gdynian, nie zapomina też Gdynia **o Macierzy Polskiej w Gdańsku,** nie bezskutecznie apeluje do niej **Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych, Towarzystwo Polaków zagranicznych** i wiele, wiele innych.

W okresie pomyślnej konjunktury, lepszych płac i zarobków ofiary te każdy chętnie składał, bez większego uszczerbku dla swej egzystencji. Obecnie jednak, kiedy zarobki i płace spadły do połowy, kiedy wśród urzędników, pracowników umysłowych i robotników szerzy się coraz większa pauperyzacja — a na te sfery spada zazwyczaj główny ciężar ofiarności — kiedy lichwiarze mieszkaniowi wyciągją ostatni grosz, spychając 80% ludności gdyńskiej na coraz niższy poziom życiowy, — dziś występować z koncepcją nowych składek, nowych obciążeń **„dla uczczenia jakimś darem marszałka Piłsudskiego",** uważamy za pomysł zupełnie nierealny, wprost poroniony, a twórców tej koncepcji sam p. marszałek Piłsudski zaliczyłby do kategorji **„fatygantów".** Czyż nie wystarczą im smutne doświadczenia, zrobione ze zbiórką na **samolot „Kaszub"?**

Nie należy przytem zapominać, że nietylko obecne ciężkie położenie materjalne klas pracujących nie rokuje żadnych widoków na powodzenie jakichkolwiek nowych zbiórek, nietylko dla uczczenia marszałka Piłsudskiego, ile dla złagodzenia objawiającej się u pewnej ilości panów epidemji wspomnianego „dziurkoswędu", ale wogóle podkopane jest zaufanie w społeczeństwie do takich doraźnych zbiórek, **dopóki nie zostanie wyjaśnione, na jakie cele obrócone zostały 12.000 zł, zebrane na „Odpowiedź Treviranusowi".**

Nie przeciągać **zatem struny!**

Z GDAŃSKA.

Dwa zebrania przedwyborcze socjalistów „nieznani sprawcy" zaatakowali gazami łzawiącemi. Policja rozpędziła zebranych przy pomocy pałek.

Niewykryci dotychczas sprawcy rozbili szybę w lokalu redakcji „Danziger Volksstimme", w sklepie senatora Arczyńskiego oraz w składzie obuwia Marcusa.

W Nowym Porcie odbyło się zebranie robotników portowych. Przyjęto rezolucję, żądającą natychmiastowego zniesienia urzędowego pośrednictwa pracy, oraz wypłacenia przez senat 50.000 guldenów tytułem zapomóg dla bezrobotnych pracowników portowych.

Główny mówca ostatniego zebrania socjalistycznego w hali sportowej, b. senator Moritz, który od 12 lat zajmuje stanowisko urzędnika senackiego, został zwolniony z posady.

Nowy armator semicki.

Jest jeszcze niezatarty w pamięci kawał „kanciarski" pomysłowego żydka **Chachanowicza,** który zasiądzie wkrótce na ławie oskarżonych za zorganizowaną przez niego dla 15-tu swych współwyznawców podróż do Palestyny, na małym, kilkudziesięciotonowym, starym szkunerze motorowym „Wandzie", który znalazł też, w czasie jednej z burz zimowych niechwalebny koniec w basenie południowym.

Przed kilku dniami **zasiadł znów na ławie** oskarżonych przed tutejszym sądem grodzkim drugi taki semicki armator, nazywający się **Chaim Pułaski,** który przedstawił się swojemu stęsknionemu za Ziemią Obiecaną, współwyznawcy Jakubowi Weingartenowi, jako armator t. j. właściciel statku „Pułaski", którym on rzekomo wozi żydków do Palestyny. Ponieważ jednak Weingarten nie posiadał paszportu ani wizy na wyjazd, przeto wspaniałomyślny i uczynny „armator" Chaim Pułaski, oświadczył swą gotowość przewiezienia nietyle może stęsknionego za Palestyną, ile czującego awersję do munduru wojskowego, młodzieńca semickiego, bez paszportu i wizy do Palestyny, za bagatelną kwotę **tylko... 1.000 zł.**

Transakcja zawarta została w Warszawie z tym warunkiem, że połowę kwoty otrzymał Pułaski zaraz, **resztę zaś miał otrzymać w Gdyni** przy wsiadaniu na okręt.

Naiwny i łatwowierny **Weingarten,** zaprowadzony przez Chaimka do portu, zobaczywszy przy dworcu morskim wspaniały okręt noszący to samo nazwisko, co i jego Cicerone, uwierzył, że on jest właścicielem tego statku i wręczył mu pozostałe 500 zł, poczem miał być kutrem przewieziony bez kontroli policyjnej na statek.

Pod pozorem, że idzie po kuter, Chaimka pozostawił swego pasażera przy statku i z otrzymanemi pieniędzmi ulotnił się. Weingarten daremnie oczekiwał momentu kiedy go przewiezie na odjeżdżający statek i dopiero kiedy nietylko „armator" Pułaski lecz i statek Pułaski znikł mu zupełnie z oczu, mądry po szkodzie Weingarten wylądował w gł. komisarjacie policji, opowiadając dzieje swojej smutnej wyprawy do Palestyny. Tam też w albumie przestępców odnalazł wkrótce podobiznę swojego „armatora", który okazał się jako dobry, stary znajomy policji oszust.

Sąd grodzki w Gdyni zasądził pomysłowego „armatora" na **8 miesięcy więzienia,** lecz Weingarten za 1000 zł zdobył cenne doświadczenie żeglarskie.

Przedwiośnie na wsi pomorskiej.

Wiosna idzie... — Brak zboża na zasiewy. — Bolączki rolników. Nowy „trick" żydowski.

Przedwiośnie. Jeszcze na polach szaro, pusto i nago, jeszcze wicher nieraz gwiżdże i wyje, a mróz maluje wzorzyste kwiaty na szybach, dłużą się jeszcze noce — lecz nietylko wiemy, ale czasem odczuwamy w łagodniejszem powietrzu, **że kończy się panowanie zimy i wiosna się zbliża.**

„W marcu jak w garncu" — mówi przysłowie, bo bardzo rozmaicie bywa z pogodą w marcu.

Jednakże wiosna idzie... **Na Pomorzu zjawiły się już jej zwiestuny.** Skowronki, czajki i szpaki już przyleciały. Przelot ptaków rozpoczął się tym razem o 14 dni wcześniej niż ubiegłego roku.

Nadchodzi czas zastanowienia się nad zasiewami, a tu ze wszech stron dochodzą głosy rolników, że **zboża już braknie na chleb i paszę, a co tu dopiero mówić o zasiewach.**

Skutki posuchy, jaka dotknęła w ubiegłym roku szereg powiatów naszego województwa, zaczynają się teraz dawać rolnictwu we znaki. **Setki nawet bogatych gospodarstw nie ma zboża na zasiewy wiosenne.** Rolnik pomorski nie wie co począć. Wiadomo, że w ostatnich latach często brakowało w gospodarstwie zboża do siewu i w takich wypadkach rolnik siał takie zboża jak gorczycę, wikę, seradelę itp., bo jednym centnarem można obsiać kilka mórg, nie zważając wcale na dochody. Nie będzie lepiej i w tym roku, a może nawet gorzej, bo **skąd wziąć pieniądze na zakup tych nasion.**

W okresie kryzysu **rok gospodarczy 1934 35 jest najgorszym rokiem pod względem urodzaju.** Zboża sprzątnięto na Pomorzu około 30 procent mniej niż w latach normalnych. Słomy jest jeszcze mniej, a niedobór wynosi 40—60 procent. Słoma, zwłaszcza na lekkiej i piaszczystej ziemi, wyrosła tak mała, że do jesieni zabrakło jej na pokarm dla inwentarza, nie mówiąc już o ściółce. **Wskutek posuchy pasza, jak siano i koniczyna prawie zupełnie przepadła.** To samo można powiedzieć o zbożach strączkowych, które mszyce zniszczyły doszczętnie. Wobec takich lichych sprzętów wśród rolników przeważało twierdzenie, że **zboże musi być drogie** Zatem nie wielu rolników korzystało z dobrej konjunktury pożniwnej. Większość rolników zboże trzymała, wyczekując, lepszych cen. Tymczasem nadszedł termin płatności rat podatkowych i rentowych i **rolnik wbrew swej woli musiał sprzedać zboże po niskich cenach.** Kto sprzedał zboże zaraz po żniwach, ten zrobił dobrze, bo osiągnął lepszą cenę od dzisiejszej. Brak paszy zmusił wielu rolników do sprzedaży inwentarza, co spowodowało zniżkę cen na rogaciznę i siłę pociągową. W obecnych czasach o należytej hodowli nie może być mowy, bo nietylko rolnik, lecz i inwentarz musi głodować. **Hodowla trzody chlewnej przy cenie 19 zł za centnar wogóle się nie opłaca, jak również nie opłaca się przy dzisiejszej cenie produkcja ziemiopłodów.**

Rolnik coraz bardziej popada **w nędzę i niewypłacalność.** Niechże ceny artykułów produkowanych przez rolników będą niskie, ale **niech się do nich dostosują wszystkie inne ceny,** począwszy od wyrobów przemysłowych i monopolowych, przewozów kolejowych itp., a skończywszy na podatkach i ubezpieczeniach. Wtenczas dopiero rolnictwo nie będzie potrzebowało wyciągać rąk i wołać o ratunek.

Pod koniec roku zadłużone i zubożałe rolnictwo doczekało się ustawy oddłużeniowej, w której pokładano tak wielkie nadzieje. Choć brak jeszcze ustaw wykonawczych, rolnicy twierdzą, że **ustawa ta nie daje im tego, czego się po niej spodziewali.** Trudno rolnikom spłacać tę samą ilość pieniędzy jaką pożyczyli, bo przecież pieniądz jest conajmniej trzy razy tyle wart, niż przed kilku laty. **Bez dostosowania zwrotu długów do dzisiejszej wartości pieniądza rolnictwo z kryzysu się nie dźwignie.**

Wiadomość o zniżce cen wódek przyjęta została przez ludność wiejską obojętnie, gdyż **ludność ta wolałaby, aby obniżono cenę cukru, soli, zapałek, nafty itp.** Również wieśniacy nie mogą zrozumieć, dlaczego podwyższona została cena papierosów „Pomorskich Raritasów" z 4 na 4½ grosza. Czy dlatego, że ludność wiejska najwięcej je pali?

Od stycznia wydaje się licencje na **handel domokrążny, którym przedewszystkiem trudnią się żydzi.** Aby taką licencję uzyskać, wielu żydów z innych dzielnic w końcu roku przybywa na Pomorze, meldując się w urzędach gminnych. Faktycznie zamieszkują oni nadal w swej rodzinnej Łodzi, Białymstoku czy Kaliszu, a w rejestr tut. mieszkańców wpisują się jedynie po to, aby jako „tutejsi" nabyć prawo do stawienia wniosku o przyznanie licencji. Jest rzeczą pewną, że **gdyby ludność ni kupowała nic od żydów, nie próbowaliby oni różnych „tricków", umożliwiających im zalew Pomorza.**

D. Wes.

Międzywojewódzki zjazd pracowników samorządowych

w Poznaniu.

W ostatnich latach wiele pisano o zmianach w strukturze organizacyjnej samorządu. Szczególnie głęboko sięgnęły one w ustrój gminy wiejskiej woj. poznańskiego. Samorząd gminny, jak wiadomo, został gruntownie zreorganizowany i jednocześnie został powołany do życia samorząd gromadzki. Utworzenie samorządu gromadzkiego, którego celem jest podniesienie wsi na wyższy poziom kulturalny i gospodarczy, stawia przed pracownikami samorządu gminnego i powiatowego, zrzeszonymi w Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. — organizacji, znanej w Polsce z dorobku społecznego — nowe zadania do spełnienia.

Pracownicy samorządowi, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spadła na nich na skutek wspomnianych przeobrażeń ustrojowych samorządu wiejskiego, na setkach zebrań zastanawiali się nad tem, w jaki sposób najkorzystniej dla Państwa i samorządu ma być prowadzona praca w ramach nowych form ustrojowych.

Centralny Zarząd Związku, pragnąc ułatwić omówienie w szerszem gronie różnych zagadnień samorządowych, postanowił odbyć 6 zjazdów międzywojewódzkich pracowników samorządowych.

Szósty zjazd dla pracowników samorządowych gmin wiejskich i wydziałów powiatowych woj. poznańskiego i łódzkiego odbędzie się w Poznaniu, w dniu 17 marca br.

Na porządku obrad m. in.: 1. Aktualne zagadnienia samorządowe na terenie województwa. 2. Rola pracownika samorządowego w pracy państwowej i społecznej. 3. Unifikacja ruchu zawodowego pracowników samorządowych. 4. Zagadnienia zawodowe: a) uregulowania stosunków służbowych i odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonarjuszów samorządowych (tezy), b) ubezpieczenie chorobowe, c) ubezpieczenie emerytalne, d) uposażenie, e) dokształcanie i kwalifikacje pracowników samorządowych. 5. Sprawozdania prezesów oddziałów. 6. Sprawy organizacyjne: a) praca w terenie, b) samopomoc koleżeńska, c) wydawnictwa Związku, d) dom związkowy (budowa).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Hilarego, Feliksa.
Jutro: Patrycjusza ap. irl.
Wschód słońca o godzinie 6.14.
Zachód słońca o godzinie 18.04.

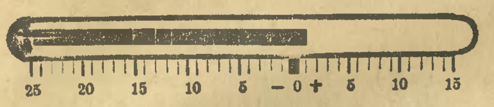
—::—

Stan pogody

Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba — w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—17 marca 1935 r.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, tel. 1467

2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204.

3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon nr. 300.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 17 marca br. dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

—::—

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę wieczorem **po raz pierwszy po cenach zniżonych „GOLGOTA“,** piękne widowisko religijne. dające niezapomnianą wizję spotęgowaną nastrojową grą całego zespołu, ilustracją muzyczną oraz wspaniałą oprawą dekoracyjną.

Ostatni spektakl „BAL W SAVOY'U“ wywołał zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza u publiczności zamiejscowej. Powtarzamy zatem, że wspaniała ta operetka, okazale wystawiona i doskonale grana pod wodzą kapelm. Kuczery, ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w niedzielę. o godz. 16 po cenach zniżonych.

„SZLAKIEM KADRÓWKI“ — to rewja bohaterów z pod znaku strzeleckiego, wyruszających z Oleandrów bez broni niemal na walkę o Wolność. Mocnym żołnierskim krokiem. z fantazją rycerską i obozową wesołą piosenką kroczą pierwsze kadry, aby bagnetem wywalczyć Niepodległość. Los wojny rzuca ich na różne strony w huku i szczęku broni. Idą śmiało krzepieni wiarą w Komendanta i rytmem piosenki, porywając za sobą tłumy pod broń. W 12 obrazach zawarta treść widowiska przypomni widzom te lata i sprawy pamiętne i drogie.

„Szlakiem Kadrówki“ ukaże się jako uroczyste przedstawienie we wtorek, 19 bm., z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

— **Koło Szybowcowe w Bydgoszczy** zawiadamia swoich członków, że roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 18 w auli Państwowej Szkoły Przemysłowej.

— **Reunion towarzyski w dniu imienin marsz. Piłsudskiego** zgromadził w salonach Kasyna Oficerskiego 62 p. p. po galowem przedstawieniu w Teatrze Miejskim całą elitę miejscowego społeczeństwa. Wstęp za zaproszeniem.

—::—

Komunikaty Związku Weteranów.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 Koło Bydgoszcz. Zarząd komunikuje w myśl okólnika zarządu głównego oraz pomorskiej komisji weryfikacyjnej po raz ostatni, że termin składania kwestjonarjuszy w celu weryfikacji upływa z dniem 31 marca br., wobec czego uprasza się zainteresowanych o załatwienie swych spraw w własnym interesie w tym terminie.

Akademja. Z okazji imienin pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, pierwszego i jedynego członka honorowego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 odbędzie się we wtorek, dnia 19. bm. o godz. 18 w dużej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej **uroczysta akademja,** urządzona przez oba koła: kolejarzy i miasto. Oprócz stosownego referatu program urozmaici swym występem orkiestra wojskowa oraz najstarsze w Bydgoszczy koło śpiewacze Tow. śpiewu „Halka“. Wstęp na salę dla członków i ich rodzin bezpłatny. Sympatycy wprowadzeni przez członków mile widziani.

W poniedziałek, 18. bm. oba koła biorą udział w capstrzyku, który odbędzie się o godzinie 19. Zbiórka na Starym Rynku przy aptece p. Rybickiego o godz. 18,30.

We wtorek, 19. bm. koła biorą udział w uroczystem nabożeństwie polowem, który odbędzie się na dziedzińcu koszarowym 15 pal. przy ul. Gdańskiej o godz. 10. Zbiórka przed koszarami pół godziny wcześniej.

Ewidencja. W celu przeprowadzenia ścisłej ewidencji członków, prosimy o przybycie w godzinach urzędowych, w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19 do sekretarjatu przy ul. Marszałka Focha 39 tych, którzy dotychczas ewidencji swej nie uzupełnili.

Za Zarząd:
(—) **adwokat Z. Sioda, płk. rez.,** prezes.
(—) **Fr. Raczyński,** sekretarz.

—::—

— **Sokolstwo ku czci marsz. Piłsudskiego.** Celem uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego urządza Sokół I i III w poniedziałek 18 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej uroczystą akademję, na którą zaprasza wszystkie gniazda Okręgu V.

Uwaga, Sokoli!

Okręg V zwraca wszystkiem gniazdom uwagę, ażeby wzięły jak najliczniejszy udział w akademji, urządzonej przez gniazda I i III celem uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego. Czołem!
Za Przew. Okr. A. Malczewski, prezes.

—::—

„Tak nam dopomóż Bóg!

Ile razy, śpiewając Rotę, przy powyższych słowach wznosisz dłoń do góry, pamiętaj Pomniku Wdzięczności w Poznaniu, w którym postać Chrystusa spoczywa na cokole z napisem: Błogosław Panie Naszej Polskiej Ziemi!

Złóż jakąkolwiek ofiarę na ten pomnik, wpłacając swój datek za blankietem PKO na konto czekowe nr. 207.470.

Obywatele, Rodacy!

Dnia 19 marca cała Polska obchodzić będzie uroczyście dzień imienin Wodza Narodu, pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym oddajmy hołd i cześć Temu, który od lat najmłodszych stanął do walki o niepodległość Polski, a życiem swem daje stale dowody, jak należy pracować dla Ojczyzny. W niewoli tworzy **ruch konspiracyjny,** zaprawia młodzież w władaniu bronią, by w 1914 r. wystawić pułki **Legjonów Polskich** do walki z Moskalami. Poprzez zroszone krwią polską pola walki, poprzez **Magdeburg, Szczypiorno i Benjaminów** daje świadectwo światu, że **Naród żyje.** W roku 1918 **tworzy armję,** na której czele odnosi zwycięstwo w roku 1920, wytykając granice Państwa. W Wolnej Polsce przebija mur partyjnictwa i znowu staje na czele Narodu, prowadząc do mocarstwowego stanowiska.

Państwo Polskie, kierowane niezłomną wolą i wielkim rozumem swego Wodza, mimo ciężkich warunków i piętrzących się jeszcze trudności, zwycięsko kroczy naprzód i stanęło już ku podziwowi świata w rzędzie wielkich i silnych mocarstw europejskich.

Dlatego też dzisiaj stańmy koło Niego jako symbolu siły i dumy naszej Ojczyzny — **symbolu najwyższego poświęcenia i ofiarności w służbie Narodu i Państwa.**

Wielki wychowawca narodu i budowniczy mocarstwowej Polski Józef Piłsudski **niech żyje!**

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1935 r.

Komitet honorowy:
L. Barciszewski, prezydent m. Bydgoszczy.
Stefanicki, starosta powiatowy i grodzki.
J. Chmurowicz, płk. dypl., d-ca 15 dyw.
Ks. kan. Schulz, proboszcz parafji farnej.

* * *

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Poniedziałek, dnia 18 marca br.: godz. 19: capstrzyk garnizonu wojskowego i organizacyj W. F. i P. W. na Starym Rynku z przemówieniem komendanta garnizonu.

Wtorek, dnia 19 marca br.: Niezależnie od obchodów, urządzanych w łonie garnizonu, szkół i poszczególnych stowarzyszeń odbędzie się: o godz. 10: **uroczysta msza św.** polowa na dziedzińcu koszar 15 pułku artylerji lek., poczem nastąpi **defilada wojska i organizacyj W. F. i P. W.** na placu Wolności. Od godz. 12,00—13,00: **składanie życzeń** dla pana Marszałka na ręce p. starosty. O godz. 17,00: **otwarcie wystawy** p. n. „Marszałek Józef Piłsudski w nauce, sztuce i walce o niepodległość“ w świetlicy Związku Legjonistów Polskich przy ul. Słowackiego 3. O godz. 20,00: **przedstawienie** reprezentacyjne w Teatrze Miejskim.

— **Wykład prof. U. P. dr. Tadeusza Silnickiego w Bydgoszczy.** Przypominamy, że jutro w niedzielę 17 bm. o godz. 17,30 odbędzie się w auli gimnazjum humanistycznego wykład prof. U. P. dr. Silnickiego na temat: „Kultura Rzymu w średniowieczu“. Wykład ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp 30 i 15 gr.

— **Akademja żołnierska** w niedzielę 17 marca br. o godz. 12,30 zgromadzi w Teatrze Miejskim wszystkich tych, którzy sercem darzą szarych obrońców Ojczyzny. Bilety w cenie 1,09 i 0,55 zł do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

— **Poseł dr. Zdzisław Stahl w Bydgoszczy.** W czwartek 21 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się odczyt dr. Z. Stahla, posła na sejm, docenta uniwersytetu J. K. we Lwowie, na temat: „Naród i rząd w nowej konstytucji“. Ze względu na aktualny temat odczytu i osobę prelegenta społeczeństwo bydgoskie będzie miało okazję bliższego zapoznania się z tak ważnem zagadnieniem, jakiem jest sprawa konstytucji. Wstęp wolny za zaproszeniami, które otrzymać można na życzenie: Tel. 37-21.

— **Kupcy na L. O. P. P.** Akcja zarządu obwodu miejskiego L. O. P. P. w Bydgoszczy, zmierzająca do pozyskania jak najszerszych warstw ludności cywilnej do L. O. P. P. została uwieńczona dobrym rezultatem. Na członków LOPP. z roczną składką 12 zł przystąpiły następujące firmy: Fabryka Prodmetal; Fabryka Alfa; Fabryka Skór Bucholz; Fabryka Cukrów Wakowski; Fabryka Persil; Składnica Cukrów Mikulski; Firma Hartwig; Firma Mateccy; Firma J. Łuczkowski; Firma Siebert; Kawiarnia Europa; Apteka Rochon; Zakł. Dentyst. Iwicki. Zarząd obwodu miejskiego LOPP. zaopatrzył wszystkie firmy tabliczkami z napisem „Firma jest członkiem LOPP“. Ogółem zgłosiło się już 70 firm. Dalsze zgłoszenia firm na członków LOPP. przyjmuje sekretarjat obwodu miejskiego LOPP., ul. Grodzka 25, tel. 600 (Magistrat). Konto obwodu miejskiego LOPP. jest w KKO. miasta ul. Jagiellońska 4.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI WILCZAK—OKOLE.

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Bardzo interesujący referat oraz bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków oraz sympatyków prosi **Zarząd.**

KOŁO JACHCICE.

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie miesięczne w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Aktualny referat wygłosi p. red. Nowakowski. Zatem uprasza się o gremjalny udział. **Zarząd.**

—::—

Tam, gdzie wiosna jest... u siebie.

Chociaż zazdrościć jest cechą brzydką, ale jakże tu nie zazdrościć szczęśliwcom, którzy 7 kwietnia wyruszą z Polski na 3-tygodniowy pobyt w słonecznej Jugosławji.

Kiedy u nas jeszcze „zimnem dmucha“, tam słońce już dawno rozpoczęło wiosenną ofenzywę. Cały cudowny pejzaż Dalmacji tonie w złocie słońca, w barwach kwiatów, w lazurze Adrjatyku

Wycieczka Orbisu i Francopolu zwiedzi po drodze uroczy, wiosenny Wiedeń, Zagrzeb, Split i Budapeszt.

Oto rozkosze podróży, oczekujące szczęśliwców za kilkaset złotych.

Walne zebranie Towarzystwa Miłośników Akwarjów i Terrarjów w Bydgoszczy.

W lokalu przy ul. Pomorskiej 50 odbyło się roczne walne zebranie ruchliwego i na całym terenie miasta Bydgoszczy i Pomorza tego rodzaju towarzystwa. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, w którego skład weszli pp.: B. Zamiara prezes, J. Poklękowski w-prezes, Wł. Deplewski sekretarz, B. Nowakowski zast. sekr., E. Kaszubowski skarbnik, A. Kruczkowski bibljotekarz. Na ławników wybrano: pp. prof. Fr. Świtalskiego i B. Misterka. Komisję rewizyjną stanowią pp.: E. Dietrich, St. Górski i inż. M. Zabłoński. Saldo kasowe na rok następny wynosi zł 165,86. Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem sekretarza: Wł. Deplewski, Bydgoszcz, ul. Śląska 3.

KRONIKA KULTURALNA.

Problemy filozoficzne dnia codziennego.

Rada Artystyczno-Kulturalna zawiązana przed kilkoma miesiącami dla wzmożenia i skoordynowania życia kulturalnego i artystycznego w naszem środowisku wystąpiła po raz pierwszy publicznie. Rozpoczynając cykl wieczorów dyskusyjnych, Rada zdawała sobie sprawę z konieczności **skierowania pierwszych wysiłków w stronę inteligencji,** dostarczenie której materjału myślowego i pobudzenie do zwiększenia zainteresowań problemami artystycznemi i naukowemi uważać trzeba za rzecz najpilniejszą. Że inicjatywa była słuszna, świadczyło powodzenie pierwszego wieczoru dyskusyjnego, który zdołał zapełnić salę Stowarzyszenia Techników i zainteresować bydgoski świat intelektualny.

Podstawą rozważań stał się **referat dyr. inż. Eugenjusza Wasilewskiego, który w pięknej formie i nader trafnem oświetleniu omówił „Problemy filozoficzne dnia codziennego“.** Po przedstawieniu rozterki w jakiej znajduje się człowiek dzisiejszy, po krytycznem omówieniu rozmitych usiłowań i prób dania człowiekowi odpowiedzi na najważniejsze pytania, prelegent sprecyzował podstawy współczesnej polskiej filozofji dnia codziennego. Recepta ostateczna oparta na analizie porównawczej wartości duchowych poszczególnych narodów wypadła następująco:

„Duża porcja poczucia rzeczywistości w życiu; duża porcja poczucia konieczności pracy i sumiennego jej wykonania; zwiększyć dotychczasową porcję prawdziwej, niezdawkowej życzliwości w stosunku do bliźnich; dodać dużo poczucia solidarności, ażeby ciasto naszego państwa lepiej się trzymało i prędzej rosło; wyeliminować wybujały indywidualizm, gdyż jest ciężkostrawny. Do tego dodać dużą porcję soli humoru galijskiego, a dla aromatu szczyptę romantyzmu, który nas chronił i chroni od ciężkich oparów płynących ze Wschodu. Wszystko podlać obficie sosem optymizmu i radości życia. Podawać na zimno, bo Polak jest w gorącej wodzie kąpany. Trzymać zdala od słomianego ognia“.

Takie postawienie kwestji przyjęte zostało przez audytorjum oklaskami, a w dyskusji, kierowanej przez p. red. Fiedlera, uzupełnione jeszcze kilkoma momentami. **P. red. Strąbski** podniósł równoległość rozwoju życia gospodarczego i cywilizacji z rozwojem koncepcyj filozoficznych i moralnych; podkreślił również charakterystyczny dla dzisiejszych czasów kult pieniądza. **P. dr. Marczyński** zwrócił uwagę na brak kultury w naszem życiu codziennem, zwłaszcza wśród inteligencji i brak skonkretyzowanego światopoglądu, co powoduje życie z dnia na dzień. Zdaniem Rady Artystyczno-Kulturalnej, będzie urabianie właśnie kultury dnia codziennego. **P. Marta Chmielarska** w wierszach Juljana Eysmonda znalazła potwierdzenie dla konieczności propagandy radości życia. Przemawiali jeszcze pp. **poseł Tabaczyński, dr. Chmielarski,** a uwieńczyła dyskusję **p. inż. Halina Stabrowska,** wskazując na św. Franciszka jako na ideał moralny średniowiecza, przez naukę dzisiejszą przyswajany znowu współczesności.

W następnych wieczorach dyskusyjnych Rady Artystyczno Kulturalnej prelegenci miejscowi i zamiejscowi poruszą szereg aktualnych zagadnień, które niewątpliwie wzbudzą niemniejsze zainteresowanie. **(hak)**

Światek Dziecięcy

Emilja Drzewuska.

Zaczarowane skrzypce.

I.

Nasz Jasiek, wokoło którego zabiedzonej postaci snuć się będzie poniższe, przedziwne opowiadanie, żył sobie na świecie niewiadomo dokładnie kiedy; może pięćdziesiąt, a może sto lat temu. No, ale mniejsza z tem. Kiedyś żył sobie przecie.

Jasiek był sierotą. Dlatego, ledwo tylko mógł unieść garnek z wodą, już musiał pracować na siebie. Teraz, kiedy miał lat dwanaście, służył u pewnego bogatego, bardzo chciwego młynarza. Pracy miał zawsze wiele a za tę pracę nic więcej nie dostawał, prócz łyżki strawy a i to mu często wymawiano. Żywiony był też skąpo tak, że więcej chodził głodny, jak najedzony. Nie dano mu też nigdy dobrego słowa. Dobrze mu więc nie było, ale chłopak jakoś z tego wszystkiego niewiele sobie robił. Był zawsze wesół, więc wygwizdywał sobie raźno i wtedy, kiedy głód skręcał mu kiszki i wtedy, kiedy zimno i mróz dobierały się do jego zbiedzonego, wychudłego ciała. A mimo że tak skąpo go żywiono, zawsze jeszcze potrafił ze swej skromnej porcji oddać coś biednemu. Takie już miał dobre serduszko. A wysoki był Jasiek na swoje lata jak topolka i aż dziw brał, naczemże to tak chłopak mógł wyśmigać wgórę. Zapewne także wskutek swego dobrego serduszka polubił nawet ponury, wielki, szary młyn, stojący za wsią na wzgórzu, nad srebrną, wiecznie gadającą i wiecznie śpieszącą w świat rzeczką, młyn, gdzie ludzie załatwiali szybko swe interesy i uciekali zaraz, bo młynarza nikt nie lubił.

Tego dnia wrócił młynarz z pobliskiego miasta coś wielce zadowolony. Widocznie zrobił jakiś dobry interes i to wprawiało go w taki świetny humor.

Właśnie Jasiek zabrał się do czyszczenia jego strasznie zabłoconych bucisków, kiedy młynarz wyciągnął z torby złocisty, jak słońce kołacz i krzyknął na Jaśka by się zbliżył, to mu ten kołacz podaruje

Ale Jasiek stał jak urzeczony i pełen zdumienia wpatrywał się w kołacz, odbijający się pięknie od brudnych rąk młynarza. Nie, nie mógł w to uwierzyć. Jemu, Jaśkowi młynarz... Żart to chyba albo śni mu się. Więc młynarz powiedział mu, że jest głupi i położył kołacz na ziemi, poczem kopnął go tak, że ciasto przeleciało przez całą izbę i zatrzymało się u nóg Jaśka. Schylił się Jasiek po kołacz dopiero wtedy, kiedy nikogo w izbie nie było i ukrył prędko na piersiach.

Specjału tego nie miał jednakże czasu zjeść. Jak na złość ciągle go wołano; Jasiek tu, Jasiek tam. A potem nosił ciężkie worki z mąką na stojący przed młynem wóz, potem gospodyni kazała mu nanosić wody do wielkiej beczki, z rzeki. Dopiero nad wieczorem, kiedy wracał ze wsi, dokąd zaniósł worek zboża, sięgnął ręką w zanadrze i wyciągnął smacznie pachnące ciasto. Ale kiedy je już podnosił do głodnych zębów, spostrzegł nagle, że stoi przed nim wymizerowany, w okropnie podartej odzieży dziadowina i jęczy:

— Daj mi kawałek... daj... Takim głodny...

Jasiek wahał się na chwilę. Czegoś takiego nie jadł przecież jeszcze w swem życiu... Ale wnet prędko podał kołacz dziadowi.

— Głodniście, to weźcie.

— Ale mi jeszcze zimno... — jęczał tamten dalej.

— Zimno! To cóż wam dam? Chyba swoją bluzę. — I Jasiek zdjął z siebie cały swój majątek i okrył nią dziada.

— Ano, kiedy tak, to masz — rzekł ten i nagle gdzieś zniknął.

Jasiek zobaczył w swych rękach skrzypce. Śliczne, nowiuteńkie skrzypce. Zdumiony był bardzo tem wszystkiem, chętnie byłby dziada spytał co to wszystko znaczy, ale ten przecież gdzieś zniknął. Ruszył więc ku młynowi z skrzypcami pod pachą, szczękając trochę zębami, bo był bez bluzy a ostry wiatr wiał od pól.

Zwykle w wieczór młyn się uciszał. Spracowany, zgrzytliwy, huczący przez cały dzień, zapadał o zmierzchu w spoczynek. Rzadki to był wypadek, gdy musiał pracować w noc; trząsł się wtedy jakby w złości, huczał i zgrzytał głośniej jak za dnia.

Tak było i dzisiaj. Młyn się uspokoił i zasnął. Wtedy w ciszy, jaka roztoczyła się wokół, odezwały się prześliczne, rzewne tony skrzypiec. To grał Jasiek. Właściwie to skrzypce grały same. Jasiek tylko smyczkiem przesuwał po strunach. Grać przecież nie umiał, bo i skąd. Trochę tam tylko na fujarce... Skrzypce więc grały same a grały dlatego, bo były inne od wszystkich skrzypiec na świecie. Były zaczarowane.

Parobek szedł właśnie przez dziedziniec i niósł koniom obrok. Przystanął i zasłuchał się tak, że zapomniał o tem, co miał zrobić. Gospodyni wybiegła z kuchni na próg, nie myśląc o pieczeni na kominie, która się przypaliła. Młynarz siedział na piąterku i paląc fajkę, obliczał, ile dziś zarobił na mące której niedoważył. Z takiego rozmyślania nie zdołało go dotąd nic na świecie wyrwać. Ale oto skrzypki... Co się dzieje? Przetarł oczy. Z rąk wypadł mu ołówek, w sumieniu zaś swem uczuł straszliwe wyrzuty. Stał się naraz sędzią sam dla siebie. Wszystkie oszustwa i złe czyny jakich dokonał w swem życiu, stanęły mu przed oczyma. A działo się to wbrew jego woli. Strach okrutny zjeżył mu włosy na głowie i ścisnął gardło tak, że nie mógł z siebie wydobyć głosu.

Wtem czarodziejska melodja zerwała się. Młynarz się przecknął. Był napowrót tym samym, złym, chciwym człowiekiem. Zerwał się z miejsce i zbiegłszy z piąterka nadół, wpadł do kuchni. W prawdziwą wściekłość wprawiła go spalona pieczeń. Wymyślając gospodyni, dojrzał stojącego na dziedzińcu parobka, podskoczył więc do niego.

Właśnie zjawił się Jasiek, niosąc skrzypki pod pachą.

— Co to, czy to ty grałeś? — krzyknął młynarz.

— Tak... — odparł Jasiek, przestraszony bardzo.

— A pokażno to paskudztwo! — i wyrwał Jaśkowi z rąk skrzypce i z całej siły trzasnął niemi o zrąb stodoły.

Po takiem uderzeniu ze skrzypiec powinny zostać drzazgi. A przecież nie stało im się nic. Jęknęły tylko żałośnie i potoczyły się ku Jaśkowi, całe.

Dźwięk ten począł napowrót podnosić młynarzowi włosy wgórę. Odskoczył kilka kroków wbok, przerażony ponownie. A później, kiedy się znów uspokoił, wygnał Jaśka natychmiast wraz ze skrzypkami precz z młyna.

I Jasiek w piękną, srebrzystą noc, przytuliwszy skrzypki do serca, poszedł w szeroki świat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Modlitwa Jureczka.

Mój Stróżu Boży Aniołeczku!
Gdy oczka zamknę już do spania,
Ty nie stój dziś przy mem łóżeczku
Przez całą noc aż do świtania!

Bo ja poprosić pragnę Ciebie,
Byś wzleciał na swych skrzydłach [białych
I Panu Jezusowi w niebie
Modlitwę zaniósł dzieci małych.

Nie o cukierki my prosimy,
Ni o zabawki; o to raczej:
— Niech Pan Bóg już nie zsyła zimy,
A ciepła ździebko dać nam raczy.

Nam nawet miły do igraszki
Bielutki śnieg, co leży wszędzie,
Lecz martwią mnie zziębnięte ptaszki.
Mój Boże! Co też z niemi będzie?!

Biedactwa w piórka tulą nóżki,
Pukają głodne do okienka,
By rozsypane zjeść okruszki,
Co im litosna rzuci ręka.

Gdy sobie o nich pomyślałem,
To żal mi także się zrobiło
Stworzenia, co po świecie całym
Dziś się na głód i mróz żaliło.

Wróbelki marzną, zięby, gile,
Zajączki, kuropatwy, sarny
I innych biedactw tyle... tyle...
Ach, jakiż żywot wiodą marny!

A jeśli Bóg im dał kożuszki
I kilka ziarnek do zjedzenia —
To głodne biednych dzieci brzuszki
I członki marzną bez odzienia.

Ich tato, mama — to biedacy;
A choć im pot się z czoła leje,
Na chleb zamało groszy z pracy,
Ni pieca ogień nie ogrzeje.

Więc chociaż piękny śnieżek biały,
I sanki miłe i ślizgawka,
Ja wolę, aby kraj nasz cały
Zielona nawet okryła trawka.

Bo cóż mi z tego, że mam futro
I cóż mi rękawiczki znaczą,
Gdy dziś mi żal, żal będzie jutro,
Że drudzy z głodu z zimna płaczą.

Aniele Stróżu! Weź w swe dłonie
I nieś przed Boży tron niebieski
Modlitwę mą i dołóż do niej
Biedaków żal i moje łezki.

Kr. Stasicki.

Kącik esperancki.

Esperanto na usługach niewidomych.

Ostatni numer miesięcznika „Esperanto dla wszystkich" ukazał się pod redakcją **kapitana W. P. Jana Silhana,** wiceprezesa światowej federacji ociemniałych i poświęcony został w całości temu zagadnieniu. Zasłużony działacz podkreśla, że **Esperanto** poza swemi niezaprzeczalnemi dużemi walorami etycznemi, dydaktycznemi i praktycznemi, mającemi ogólne znaczenie, **posiada specjalną wartość dla niewidomych.** Opanowanie jakiegokolwiek obcego języka naturalnego z jego trudną fonetyką, mniej lub więcej zawiłą gramatyką, słowotwórstwem i obfitem słownictwem wymaga nietylko sporo czasu i pracy, ale i licznych pomocy w postaci podręczników i słowników. **Książka** zaś w piśmie niewidomych jest, jak wiadomo, bardzo wielkiej objętości, gdyż litery brajlowskie z konieczności są duże, odstępy między niemi, jak i między wierszami, znaczne, papier zaś o wiele grubszy od zwykłego. Wszystko to razem sprawia, iż książka brajlowska o treści normalnej broszurki urasta do rozmiarów foljantu biblijnego, a cena takiego tomu wynosi około 10 zł.

W takich warunkach słowniki, te nieodzowne pomoce, obejmują po kilkanaście i więcej olbrzymich tomów, wymagając nietylko dużo miejsca, ale i ogromnej sumy pieniędzy. Jakże inaczej przedstawia się sprawa z Esperantem! Podręcznik podstawowy, czytanki i słowniki mieszczą się z łatwością w kilku zaledwie tomach! Opanowanie języka wymaga w tych samych warunkach dziesięciokrotnie mniej czasu i trudu, a otwierające się przed niewidomym esperantystą możliwości — ogromne i ponętne. Stoją bowiem do jego dyspozycji bogate już dziś działy esperanckie wszystkich bibljotek brajlowskich. Może on — posługując się brajlowską księgą adresową, obejmującą 30 krajów — nawiązać korespondencję ze swymi towarzyszami niedoli, czy to dla rozszerzenia swego światopoglądu, czy to dla zasięgnięcia informacyj o sprawie niewidomych w innych krajach, czy to poprostu dla nawiązania przyjacielskich stosunków z nimi.

Wymiana myśli i doświadczeń życiowych nie ogranicza się tu jednak do wypadków indywidualnych. **Esperanto bowiem stało się już oddawna żywym językiem, łączącym niewidomych różnych krajów i umożliwiającym im współpracę nad poprawieniem twardej doli, która jest wspólnym udziałem tych, co przez życie idą pomacku, otuleni mrokiem wiecznej nocy.** Esperanto już od lat dziesiątków stało się językiem porozumiewawczym między organizacjami niewidomych. Czasopismo „Esperanto Ligilo", rozchodzące się po całym świecie, odzwierciedla stan sprawy niewidomych we wszystkich krajach, daje możność wypowiedzenia się na aktualne tematy działaczom różnych narodowości, przyczyniając się ogromnie do postępu w tej dziedzinie ruchu społecznego. Esperanto oddaje też niemniejsze usługi podczas perjodycznych kongresów niewidomych, odbywających się równocześnie z powszechnemi kongresami esperanckiemi. Czyż wobec tego może się wydać dziwnem, że właśnie Esperanto umożliwiło powstanie pierwszej, 17 krajów obejmującej, światowej federacji związków ociemniałych „UABO", która **uznała Esperanto za swój język oficjalny.**

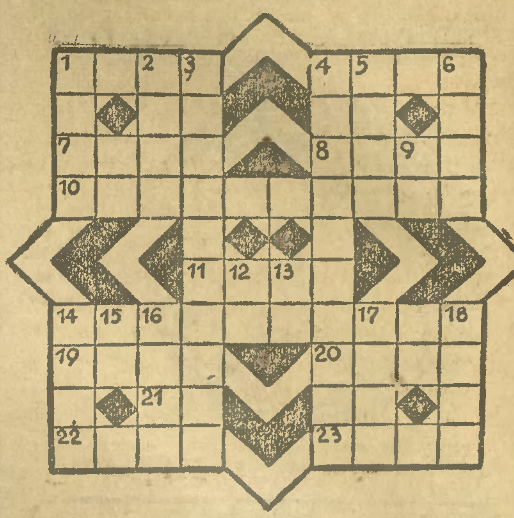
Krzewienie Esperanta wśród niewidomych staje się przeto nakazem chwili, hasłem, które realizowane jest dziś w coraz szerszej skali we wszystkich krajach — w zakładach wychowawczych, w organizacjach niewidomych i wśród pojedyńczych jednostek. Niechże każdy, komu dobro niewidomych leży na sercu, ze swej strony przyczyni się do poparcia tego pod każdym względem tak wysoce ideowego i pożytecznego ruchu!

Szarady Zagadki

SZARADA . 105.

Z „o" w środku będzie zwierzę.
Z „i" — to szklarz do pracy bierze.
Z „ą" się w geometrji zdarza.
Z „a" człek straszny dla zbrodniarza.
Trzy litery — zgadnąć łatwo.
A więc zgadnij, mądra dziatwo!

KRZYŻÓWKA. 106.



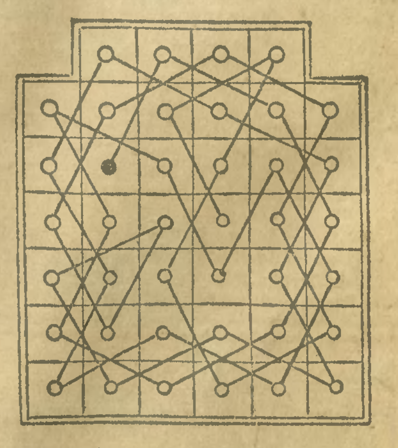
Poziomo: 1. ryba stawowa, 4. dopływ dolnej Wisły, 7. mleczno-biały mieniący się kamień szlachetny, 8. cztery litery wyrazu: balkon, 10. kosztowne drzewo (podajemy litery składowe: a d e i l n p r s), 11. żona Jowisza (pisownia łacińska), 14. nazwisko polskiego powieściopisarza historycznego, 19. cztery litery wyrazu: reszta, 20. kraj Zaporożców, 21. jednakie dwie samogłoski, 22. miara płynów i ciał sypkich, 23. narzędzie krawieckie.

Pionowo: 1. forma od: kropić, 2. in. wawrzyn, 3. pisarz we wszelkich dziedzinach wiedzy, (litery składowe: h i i l o o p r s t), 4. autor sztuki: „Na czerwonym wulkanie", 5. po niem.: brzeg, 6. rzymski bożek miłości, 9. dwie litery wyrazu: lek, 12. dwie litery wyrazu: guz, 13. dwie litery wyrazu: sen, 14. władca, 15. (wspak) spółgłoska płynna (fon.), 16. składnik powietrza, 17. po niem.: zwycięstwo, 18. mały pokój.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 101.



ROZWIĄZANIE ZADANIA KONIKOWEGO. 102



Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie,
A czyż nie śliczne te wioski liczne?
Ten kraj kochany, te nasze łany?

TRAFNE ROZWIĄZANIA NR. 101 i 102 NADESŁALI:

Miejscowi: H. Czekalska, R. Glon, E. Jonas, J. Tykwiński, L. Kantorski, L. Droszcz, O. Makuchówna, M. Welke, R. Kulwieciówna, G. Karzkawiakówna, E. Dądelewski, J. Belkowski, K. Kasprzycki, M. Kołosówna, A. Siuchniński, St. Tasarek, A. Borzych, J. Kubich, J. Kamionka, W. Duszyńska, W. Faleńczykówna, W. Kukucki, J. Mucha, G. Zielkówna.

Zamiejscowi: E. Biernacki - Lidzbark, F. Żeglarski - Gdynia, A. Baumgart - Trzemeszno, J. Górnowicz - Bronna Góra, St. Śledzikowski - Gdynia, H. Grzybowska - Nakło n/Not.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Helena Grzybowska - Nakło n/Not.
Edmund Dądelewski - Bydgoszcz.

Nasza opieka nad więźniami.

„Patronat“ powinni wesprzeć ludzie szlachetni, którym los skazańców i ich rodzin nie jest obojętny.

(n) Pierwszy rok działalności wskrzeszonego na tutejszym terenie **„Patronatu“** — organizacji społecznej i dobroczynnej, opiekującej się **więźniami w Bydgoszczy, Koronowie i Fordonie** — zakończył się walnem zebraniem, które zatwierdziło przedłożone rachunki i jednocześnie wyraziło **uznanie** zarządowi na czele z p. **Wodą**, dyrektorem oddziału Banku Polskiego i panią **prezydentową Barciszewską**, za bardzo pożyteczną działalność.

Walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem **p. starosty Stefanickiego**, w asyście pp. prokuratora Łukawskiego i radcy magistratu Śpikowskiego. Do pióra poproszono p. adwokata dr. Łasińskiego.

Przedstawione przez dotychczasowy zarząd sprawozdania za rok 1934 objaśniły obecnych, że „Patronat“ liczy dopiero **111 członków** z zadeklarowanemi składkami od 3,60 zł do 40 zł rocznie. Składki członkowskie i subwencje dały kasie „Patronatu“ 1093 złote, bale palesiry itp. 147 zł. Wydano na pomoc doraźną dla więźniów, święcone i opłatek oraz na bilety kolejowe dla opuszczających mury więzienne — razem 977,31 zł. Remanent kasowy na rok 1935 wynosił 262,20 zł. Komisja rewizyjna zbadała nietylko zapiski i kwity, ale roztrząsała również celowość wydatków. W niczem nie dopatrzono się uchybień, wręcz przeciwnie, zarząd wykazał sprężystość i pieczołowitość niezwykłą.

Pan prokurator **Łukawski** gorąco zachęcał zebranych do pomnożenia liczby członków wspierających „Patronat“.

Nowowybrany zarząd ukonstuował się jak następuje: dyrektor banku p. **Woda** — pozostaje nadal prezesem „Patronatu“ a pani prez. **Barciszewska** zastępczynią; sekretarzem obrano p. adw. **Łasińskiego,** skarbnikiem w dalszym ciągu p. sędziego **Arndta;** do zarządu należą poza tem panie: starościna **Stefanicka** i obywatelka ziemska **Wodzińska z Kusowa,** tudzież **ksiądz Kopeć,** lekarz **dr. Montewski** i rejent **dr. Typrowicz,** — zastępcami są pp. sędzia Sowiński, arch. Grodzki i pani Nikodemowa Szmeltero wa.

Komisja rewizyjna składa się podobnie jak w roku poprzednim z pp. dyrektorki gimnazjum **Rolbieskiej,** sędziego **Hoffmana** i redaktora **Nowakowskiego.** Zastępcami członków komisji rewizyjnej są obecnie pp.: dr. Gliński — lekarz i Tucholski — naczelnik więzienia bydgoskiego.

Najniższa składka miesięczna — 30 groszowa umożliwi każdemu obywatelowi, kierującemu się zmysłem społecznym, przystąpienie do „Patronatu“ i poparcie jego szlachetnych poczynań.

Mistrzostwa bokserskie Polskiego Związku Strzeleckiego

rozegrane zostaną w Bydgoszczy.

(kj) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, tegoroczne mistrzostwa Polski Zw. Strzeleckiego w boksie rozegrane zostaną definitywnie w **Bydgoszczy.** Zawody, które zapowiadają się jako wielka sensacja w życiu sportowem naszego miasta, rozegrane zostaną w dniach 13 i **14 kwietnia.**

Zjazd rady okręgu V Sokoła dzielnicy pomorskiej.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się doroczny zjazd delegatów okręgu V, gdzie prócz sprawozdań za rok ub. zjazd debatować będzie nad dalszym rozwojem Sokolstwa.

Choć za życia dostać się do nieba...



Francuska „latawica“ Madeleine Charneaux przygotowuje się jako pierwsza kobieta na ziemi do wzlotu w stratosferę, aż... do siódmego nieba! Jest przekonana, że jej się to uda i nie zmarznie w swej zamkniętej gondoli.

—::—

Gniezno-Bydgoszcz.

(kj) W niedzielę, dnia 24 bm., odbędą się w Bydgoszczy ciekawe zawody bokserskie, do których staną reprezentacje miasta Bydgoszczy i Gniezna. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Zjazd działaczy niepodległościowych obczyzny.

Celem powołania do życia stałego komitetu, który będzie miał główne zadanie opracować **dzieje wychodźtwa polskiego w Niemczech** oraz zarejestrować udział wychodźtwa w polskim ruchu narodowym (przed wojną) i ruchu zbrojnym, uprasza się wszystkich dawniejszych działaczy **z Berlina, Westfalji i Nadrenji, Hamburga, Bremeny i t. d. oraz z Prus Wschodnich** o rychłe zgłoszenie **adresów** wraz z krótkim opisem działalności na obczyźnie, do tymczasowego komitetu organizacyjnego: **Bydgoszcz — Nikodem Szmelter,** restauracja, dworzec główny kolejowy.

Komitet urządzi w maju br. **zjazd wszystkich wspomnianych działaczy** pod protektoratem pp.: **Leona Barciszewskiego** — prezydenta miasta Bydgoszczy (dawniej w Berlinie), **Franciszka Mańkowskiego** — prezesa zarządu głównego Z. Z. P. w Poznaniu (dawniej w Bochum) i kompozytora „Roty“ **Feliksa Nowowiejskiego,** syna ziemi Warmińskiej.

Zjazd nie ma mieć charakteru partyjnego ani politycznego, przeciwnie, pragnie zjednoczyć **wszystkie odłamy społeczeństwa** grupujące się z pośród **reemigrantów z Niemiec** i uchodźców wschodniopruskich — **w celu zebrania materjałów historycznych** i przekazania ich do Biura Historycznego w Warszawie z następującemi postulatami: 1) zaliczyć pracę niepodległościową na obczyźnie urzędnikom do lat służby i 2) wskazać kapitule **Krzyża Niepodległości** nazwiska wybitniejszych działaczy z obczyzny.

Trzy poprzednie zjazdy: poznański, śląski i toruński poruszyły opinję swoich dzielnic, a jedynie prace dotyczące obczyzny leżą dotąd odłogiem. Akcja rozpoczęta w Poznaniu winna być kontynuowana usilnie i z całą bezstronnością.

Program zjazdu i dokładne informacje dotyczące przygotowanych kwater i zniżek kolejowych do Bydgoszczy — w następnym komunikacie.

Za tymczasowy komitet organizacyjny:

Nikodem Szmelter, Michał Kosowski, red. Stanisław Nowakowski.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Dał w samą porę Venizelos nura.
Jakżem rad, że już grecka awantura
W łeb wzięła, zanim u nas cześć zaczęto
Doroczne święto.

Jużcić św. Józefa wspominam,
Dzień Panu Marszałkowi miły i nam;
Jako iż wończas z serca mu życzymy.
(Ja składam rymy).

Zaś zapytacie: — Co w tem mają Greki?
Przecie to ludek obcy a daleki.
— Tak; ale z rządu pewnie się pospieszą
Życzyć depeszą.

Dobry telegram, gdy z Aten jedyny.
Groziło jednak, że drugi Kretyny
Przyślą; a wtedy z obydwoma naraz
Byłby ambaras.

Oddepeszować rządowi? — A nuż Kretyńczyki
Lepsze mieć będą wojenne wyniki!
Oddepeszować Kretynom serdecznie
Też niebezpiecznie.

Anglików rozum tak szeroko sięga;
Wszakże u Niemców ta ich „Biała księga“
Reagowała nadzwyczajnie szybko
Kanclerską chrypką.

Tedy my także bylibyśmy w kropce,
Dwie odpowiedzi pisząc w kraje obce;
Kiedy nie wieda, kto po awanturze
Mógłby być na górze.

Dyplomatycznie trza-by lawirować:
Ni tego ściskać, ni z tym się całować.
Bacząc, iż się najmniejsze głupstwo palnie...
Półoficjalnie.

Półoficjalnie t. j. nie wprost z biura,
Ino pośrednio, niby per procuram:
Przez tych, coby odpowiedzialność na się
Wzięli w swym czasie.

Można-by było do Venizelosa
Słać (bo ma paszport!!!) osobę Witosa;
Do Aten zato Bebewuer-ycza
Polakiewicza.

Szczęściem — a szczęście Marszałkowi służy —
Nie potrzebujem kłopotać się dłużej,
Jak nam należy Greczynów traktować,
Gdy chcą winszować.

Oddepeszujem: Dzięki za życzenia!
Gratulujemy wojny zakończenia.
Vivant Ateny! Vivant dzielne Greki
Na wieków wieki!

W cień przeciw Persom dawnych bojów tyle:
Maraton, Salamina, Termopyle...!
Skoroście samych siebie zwyciężyli
W bieżącej chwili...

Przez mój głośnik.

Koncert reklamowy

„najciekawszą audycją“.

DETEKTOROWICZE ŻALĄ SIĘ. — O WYNIKI SPORTOWE. — NACO TA KRĘTANINA. GŁOSY PRASY W „ANTENIE“.

Jeszcze stacja toruńska nie zdołała wypróbować swej sprawności i siły, a już abonenci radjowi zaczynają się żalić.

Właściciele aparatów lampowych uskarżają się na siłę fal Torunia, które **słychać na całej skali,** a detektorowicze, że **nie mogą sprowadzić tych fal na swoje anteny.** „Lampiarze“ (tak ich nazwiemy) mogą sobie poradzić, jak już pisaliśmy, eliminatorem, a kryształkowicze chyba zmienią cewki o krótszem nawinięciu. Stacja toruńska bowiem jest średnicfalowa. Najlepiej jednak będzie zasięgnąć porady u referenta technicznego rozgłośni pomorskiej, który chętnie udziela informacyj, lub napisać list do „skrzynki porad technicznych“ P. R. w Warszawie.

Nie mniej pretensyj mają radjosłuchacze, którym zależy na wiadomościach sportowych z Pomorza. Według ich zdania, wyniki winny być podawane już w niedzielę wieczorem, ewentualnie w dniu, w którym przeprowadzane zostały rozgrywki i zawody w poszczególnych miastach na Pomorzu. A nawet dalej posuwają swe życzenia (proszę się nie przerażać!). Pragną bowiem doczekać się chwili, kiedy **rozgłośnia pomorska zdecyduje się na transmitowanie ważniejszych imprez sportowych,** jak międzynarodowe mecze bokserskie lub piłkarskie, rozgrywane na naszym terenie dość często między Pomorzem a sąsiadami o miedzę.

Takie potraktowanie s[illegible]awy może zjednać duże zwolenników radja w naszej dzielnicy. Będą to zresztą ważniejsze audycje, niż koncert reklamowy, wyróżniony w niewłaściwy sposób W programach P. R. widzimy tę audycję umieszczoną **w dziale najciekawszych.**

Co za cel w tem tkwi, trudno odgadnąć. I chociaż uważamy, że reklama jest dźwignią handlu i podana w estetycznej formie da się wysłuchać, ale raczej należałoby ograniczać ten dział, **niż go rozszerzać i podnosić do poziomu „ciekawych audycyj“.**

Trudno niektórym abonentom radjowym pogodzić się z ciągłemi zmianami w programach P. R. Zupełnie niezrozumiałe jest przesuwanie „Wesołej fali lwowskiej“ i „Loży szyderców“ **z niedzieli na sobotę i odwrotnie.** Sobotnie słuchowiska przytem dawane są za późno.

Na porządek poprzedni nikt nie narzekał. **Poco ta krętanina?**

Kiedy „Lwowska fala“ zaczęła się poprawiać, nabierać humoru, wystawiono jej konkurenta w postaci „Loży szyderców“, którzy szydzą na podstawie starych kawałów...

Ale mniejsza o nich. Wiemy doskonale o tem, że redakcja „Anteny“ na naszem zdaniu nie będzie polegała. W rubryce „Głosy prasy“ zamieszcza się „głosy“ brzmiące przeważnie miłe i zgodnie. Naszemi feljetonami też mógłby się ten organ zainteresować. Piszemy nie żółcią, a atramentem z domieszką wielkiej życzliwości.

Wusław.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy.

Toru[illegible]: 2.[illegible], 6.50, 8.05, 9.57, 13.56, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10
Kościerzyna Gdynia: 9.13, 15.45
Nakło — Piła: 0.01, 6.[illegible] **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46,
Unisław — Brodnica: 4.[illegible], 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Blaski i cienie Koronowa.

(Ciąg dalszy).

Koronowie robię jeszcze skok do ratusza, gdzie urzęduje **głowa miasta p. mec. Kosidowski.** Podczas swego kilkunastoletniego pobytu w Koronowie zjednał sobie **sympatje całego obywatelstwa.** Mimo nawału pracy niezwykle uprzejmy i energiczny p. burmistrz, łączący w sobie energję i zapał do pracy, przyjmuje mnie i chętnie udziela informacyj na temat bezrobocia i walki z bezrobociem.

— Kwestja zatrudnienia bezrobotnych — powiada — jest dla mnie zagadnieniem palącem. Mamy bowiem w Koronowie około **300 zarejestrowanych bezrobotnych a 150 niezarejestrowanych.** Cyfra to bądź co bądź poważna, jak na nasze stosunki i wielki to uszczerbek w naszem życiu gospodarczem. Dlatego największą moją troska i staraniem jest danie zatrudnienia tym bezrobotnym. Zdaję sobie sprawę z doniosłości wybudowania szos i złagodzenia w ten sposób bezrobocia w mieście. Rozpoczęliśmy już **prace na szosie do Mąkowarska** i niebawem przystąpimy **do rozbudowy innych dojazdowych szos koronowskich.** Powiat bydgoski w tym celu uchwalił podatek drogowy przeznaczony na budowę szos w całym powiecie. Poczyniłem także starania, ażeby **z Funduszu Pracy powierzone nam zostały pewne prace publiczne.** W tym roku również przystępujemy do **budowy kanalizacji.** Szereg zaś rodzin bezrobotnych wyruszy niebawem do Krasnopolska, gdzie otrzymają pracę. Nawiasem dodam, że bezrobotni korzystają z pomocy opieki społecznej.

Z toku rozmowy mogłem wywnioskować, że p. burmisarz stara się naprawdę bardzo poważnie ulżyć niedoli bezrobotnych i wszystko czyni co możliwe, ażeby wogóle podnieść tętno gospodarcze Koronowa. W tym kierunku idą wszystkie jego starania.

Niewątpliwie spodziewany na wiosnę wielki napływ turystów przyczyni się również do złagodzenia bezrobocia i ożywienia ruchu w tem sympatycznem miasteczku, czego życzymy kochanym Koronowiakom z całego serca. **(ak).**

W szkole.



— Ile Kolumb odbył podróży morskich?
— Cztery!
— Dobrze! A po której umarł?

Bezczelność neofity

Teror Z.Z.Z. na tramwajach bydgoskich.

Z kół Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego piszą nam:

Wśród pracowników przedsiębiorstw miejskich istniały dotąd wzorowe warunki organizacyjne. Działały tu trzy organizacje zawodowe: Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Związki Klasowe. Stosunki między temi związkami były po wydaleniu mąciwody niejakiego **Lonatowskiego** ze Związków Klasowych dosyć znośne. Walka toczyła się między nimi wyłącznie na gruncie ideowym; jeżeli chodziło o obronę interesów materjalnych, wszystkie trzy związki tworzyły wspólny front, nacechowany powagą i spokojem.

Ostatnio te stosunki poważnie mącić zaczyna Związek Związków Zawodowych, założony na terenie warsztatów tramwajowych przez niejakiego Lonatowskiego, który swego czasu — jak się sam chwalił — został wylany z warsztatów kolejowych za „pracę" na rzecz antypaństwowego centrolewu. Ludzie miłosierni, pomni zasług L., polegających na rozśmieszaniu rady miejskiej, postarali się „ofierze polityki sanacyjnej" o pracę we warsztatach tramwajowych. Spokojna praca snać człowiekowi temu uderzyła do głowy, bo od pewnego czasu poczuł nieprzezwyciężony pociąg do sanacyjno-socjalistycznego Związku Związków Zawodowych. Oczywiście nie zajmowalibyśmy się jego zabawą, gdyby nie fakt, że L. zaczął stosować metody dotąd w tramwajach nieznane, mianowicie **odgrażał się towarzyszom pracy, że „nie będzie dla nich miejsca na tramwajach, jeżeli nie wstąpią do Z.Z.Z."** Nie wiemy, by L. awansował na wielkorządcę w przedsiębiorstwie miejskiem, ale fakt, że udaje wielkorządcę, nie ulega wątpliwości.

Nie dalej jak wczoraj zażądał ów bebesowiec od prezesa okręgowego Ch, Z. Z., ażeby orkiestrę, stanowiącą własność Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, stawił do dyspozycji **Z.Z.Z.** A kiedy prezes Ch. Z. Z. oświadczył że decyzja zależy od pełnego zarządu, p. L. ośmielił się zagrozić „wyciągnięciem dalekoidących konsekwencyj". Jaką otrzymał odpowiedź, tego tu powtarzać nie będziemy. Mamy wrażenie, że p. L. po drugą taką odpowiedź nie przyjdzie.

Poruszamy sprawę tę publicznie, ażeby władzom miejskim, które sobie chyba teroru na terenie swoich warsztatów nie życzą, zwrócić uwagę na to, że metody stosowane przez L. i jego związek, muszą zakłócić spokój, z którego dotąd słusznie byliśmy dumni. Chcąc temu zapobiec, należałoby swawolę w zarodku ukrócić.

Bebesowca L. zaś zapytujemy, czy nie zna przypadkiem niejakiego Lonatowskiego, który „zapomniał" socjalistycznemu związkowi pracowników komunalnych zwrócić „omyłkowo" pobrane 300 zł?

Związkowiec.

Głosy ze wsi.

Pomoc czy źródło nowych strat?

Zarówno organizacje, jak i gazety rolnicze, zachęcały rolników w jesieni, ażeby nie rzucali masy zbóż na rynek ale korzystali z kredytów pod zastaw zboża, który ma na celu dać rolnikowi możność **przetrzymania zboża do zimy,** kiedy normalnie ceny zbóż kształtują się **zwyżkowo.** W tym roku jednak kredyt ten nietylko nie przyniósł rolnictwu żadnej korzyści wzgl. ulgi, ale **przeciwnie,** był źródłem nowych strat.

We wrześniu ub. r. cena żyta **wynosiła** przeciętnie **17 zł za 100 kg.** Były nadzieje, że jeśli się rynku od razu zbożem nie zasypie, to ceny zbóż pójdą jeszcze w górę. Tembardziej, że nie mieliśmy wielkich zapasów zboża, a urodzaje były złe, zebrano conajmniej o 30 procent mniej, że powódź nie tylko zniszczyła mienie kilkunastu tysięcy rodzin rolniczych, ale spowodowała także konieczność żywienia, tych rodzin. Wszystko **to pozwalało przypuszczać, że ceny zbóż pójdą w górę i dlatego rolnicy masowo korzystali z kredytów pod zastaw zboża.**

Niestety, taką już jest dola rolników, że nawet wtedy, gdy wszystko wskazuje na konieczność podniesienia się cen, u nas te ceny akuratnie się obniżają. W okresie zaciągania pożyczki t. j. na jesieni **pszenica kosztowała 21 zł, a żyto 17 zł** za 100 kg. **Dziś — pszenica kosztuje 16 zł, a żyto 15 zł za 100 kg.** Rolnik poniósł straty nietylko na zniżce cen zboża, ale i na kosztach związanych z otrzymaniem i oprocentowaniem kredytu zastawowego.

Chcąc, żeby akcja kredytu pod zastaw zboża przyniosła rolnikowi jakiś pożytek, a nie zniechęcała do korzystania z takiej pomocy, należałoby **prolongować** raty kredytu zastawowego. W przeciwnym zaś razie wywoła to na przyszłość złe rezultaty, gdyż żadnymi argumentami nie będzie można powstrzymać rozczarowanych rolników od zarzucenia rynku zbożem natychmiast po żniwach.

Ziemianin.

Nowy zjazd działaczy gospodarczych.

Na dzień 23 marca godzinę 10 zwołuje **p. dyr. Czaczka-Ruciński** ze Solca **wielki zjazd działaczy gospodarczych i społecznych** w salach **Kleinerta** w Bydgoszczy przy ul. Wrocławskiej 7.

W zjeździe przyrzekł wziąć udział, m. in. **prezes rady wojewódzkiej BBWR. poseł dr. Jeszke z Poznania.**

Po uroczystem otwarciu zjazdu wygłoszone zostaną na plenum następujące referaty:

1) **o sytuacji gospodarczej,**
2) **o stosunku dłużników do Komunalnych Kas Oszczędności w powiatach** i
3) **o polityce zbożowej.**

Po referatach tych uczestnicy zjazdu podzielą się na dwie komisje a mianowicie: 1) **rolniczą,** 2) **dla przemysłu, handlu, rzemiosła i spraw robotniczych.**

W komisjach wygłoszone zostaną referaty dyskusyjne **o rentach, o egzekucjach wśród rolników i o zagadnieniach przemysłu, handlu, rzemiosła i świata pracy.**

Koniec zjazdu przewidziano na godz. 17.

Prezydjum zjazdu zapewniło dla uczestników znaczne zniżki na linjach kolejki powiatowej i autobusowej.

Kiepska organizacja pracy.



— My jej chyba nigdy nie wniesiemy!
— Wniesiemy? A ja od godziny myślę, że mamy ją wynieść!

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 17 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Muzyka religijna (płyty). 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, złożony z utworów Ryszarda Wagnera pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Roman Wraga (bas) i Roman Chojnacki (prelekcja). W przerwie około godz. 13,00—13,15: „Teatr Wyobraźni" nadaje fragment słuchowiskowy z „Ptaków" Arystofanesa. Transm. z Wilna. 14,00: „Co kto lubi" — Cocktail płytowy. 15,00: „Wyhodowanie rosad i nowalji". 15,15: Utwory na fagot solo (płyty). 15,22: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Utwory charakterystyczne (płyty). 15,45: „Z doświadczeń rolniczych w Kraju Sowietów" odczyt. 16,00: Koncert solistów. Wyk.: Paweł Lewiecki (fort.) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). 16,40: Recytacje prozy. „Fragment z życia Karola Wielkiego", Einharda w przekładzie Jana Parandowskiego. 17,00: Muzyka lekka w wyk. zespołu Jana Różewicza. 17,35: „Jak się łowi zwierzęta" pogadanka dla dzieci starszych. 17,50: „Kultura życia codziennego". 18,00: „Muzyka w polskim domu". Wyk.: Marja Święcicka (fort.), Józef Korolkiewicz (baryton) i Tad. Kowalski (wiolonczela). 18,45: Życie młodzieży. 19,08: Muzyka symfoniczna (płyty). 19,45: „Emigranci żydowscy — Haluce na polskich statkach" feljeton. 20,00: Muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Stan Nawrota i chór Eryano Transm. ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". Transm. ze Lwowa. 21,30: „Co czytać" szkic literacki. 21,45: Wiadomości sportowe. 22,15: Koncert złożony z utworów Henryka Opieńskiego w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (śpiew). 23,05: Wieczór taneczny.

TORUŃ. 9,00: Transm. z Warszawy. 9,20: Utwory salonowe (płyty). 9,45: Transm. z Warszawy. 9,55: Program na dz. nast. 10,00: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,05: Przegląd teatralny — omówi p. St. Riess. 12,15: Transm. z Poznania. 14,00: Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00: „Okopowe-pastewne" pogadanka rolnicza. 15,15: Piosenki żołnierskie (płyty). 15,22: Transm. z Warszawy. 19,00: Progr. na dz. nast. 19,08: Skrzypce, fortepian i śpiew (płyty). 19,45: Transm. z Warszawy, Lwowa i Poznania. 22,05: Koncert reklamowy. 22,20: Transmisje z Warszawy.

ZAGRANICA. 20,00: **Berlin.** Utwory Beethovena i Brahmsa. **Sztutgart.** „Ezio" opera Haendla. **Moskwa (WCSPS).** Wieczór taneczny. 21,00: **Radio Paris.** Piosenki dawne i nowe. **Stockholm.** Koncert solistów. **Bukareszt.** Wieczór operetkowy. **Brno.** „Od adagia do allegra" muzyka lekka. 22,00: **Londyn Nat.** Muzyka lekka. **Stockholm.** Muzyka kameralna. **Wiedeń.** Muzyka kameralna. 23,00: **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **Bruksela franc.** Muzyka lekka. 24,00: **Frankfurt.** Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK, 18 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Koncert zespołu Landowskiego i Pewznera. 12,45: „Sprawy pieniężne w małżeństwie" odczyt. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Zespołowe fragmenty operowe (płyty). 15,45: „Zapomniani kompozytorzy" koncert w wyk. sekstetu Niny Mańskiej. 16,30: Lekcja języka niemieckiego. Transmisja ze Lwowa. 16,45: „Kwadrans słynnych artystów" (płyty). 17,00: „Jak dzieci winszowały Panu Marszałkowi w roku 1919" opowiadanie dla dzieci. 17,15: Rezerwa ogólnopolska. 18,00: Audycja żołnierska. 18,25: Chwilka społeczna. 18,30: Skrzynka ogólna — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18,45: Ulubione marsze (płyty). 19,15: „Skrzynka rolnicza". 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Duety w wyk. Zofji Temnickiej i Ireny Bardy. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 19,50: Przegląd filmowy. 20,00: „Wesoła wdówka" Fr. Lehara (najpiękniejsze melodje). Wyk.: ork. P R. pod dyr. St. Nawrota. Maryla Karwowska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i inni. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,15: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dz. bieżący. 7,50: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka popularna z płyt. 14,20: Muzyka salonowa i taneczna z płyt. 15,45: Transmisje z Warszawy i Lwowa. 18,25: Chwilka społeczna. 18,30: Skrzynka ogólna — omówi kierownik rozgłośni S. Nowakowski. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne. 18,45: Transm. z placu im. Marszałka Piłsudskiego. 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Wiadomości gospodarcze. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA. 20,00: **Beromuenster.** Koncert symfoniczny. **Moskwa (Kom.).** Koncert wieczorny. **Bukareszt.** Recital fort. **Berlin.** Pieśni, powstałe przed mikrofonem. **Koenigswusterhausen.** Sonata c-moll Regera. 21,00: **Stockholm.** Koncert symfoniczny. **Monachjum** Wesoła audycja. **Wiedeń.** Koncert europejski. 22,00: **Medjolan.** Koncert kameralny. **Rzym.** „Amaranta" operetka Lehara. **Budapeszt.** Muzyka lekka. 23,00: **Lipsk.** Koncert nocny. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Kolonja.** „Wesoła noc". 24,00: **Sztutgart.** Muzyka nocna.

DZIAŁ SPORTOWY

KARENCJA DLA PIŁKARZY OBOWIĄZUJE.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił dokładnie sprecyzowane przepisy o karencji dla piłkarzy zgodnie ze znaną uchwałą walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej w Katowicach.

Karencja obowiązuje wszystkich piłkarzy w r. 1935, poczynając od dnia 17 lutego r. b., t. j. od dnia uchwalenia jej przez walne zebranie PZPN. Nie podlegają natomiast karencji zawodnicy, którzy otrzymali wykreślenie przed 17 lutego 1935 r., jak też zawodnicy klubów rozwiązanych lub fuzjonowanych.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ma zawsze prawo zgłosić sprzeciw przeciwko zmianie barw klubowych przez zawodnika nawet w razie zgody zainteresowanych klubów i okręgów. Zarząd PZPN ma również prawo w wyjątkowych wypadkach zezwolić na zmianę barw klubowych. W tym ostatnim wypadku musi być uzyskana zgoda wszystkich zainteresowanych czynników.

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE POLSKICH PIŁKARZY.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. definitywnie ustalono **termin meczu międzypaństwowego Polska — Rumunja na dzień 3 listopada br. w Bukareszcie.**

Istnieje możliwość, że zaraz po tem spotkaniu odbędzie się w Sofji **mecz Polska — Bułgarja.** Pertraktacje w toku.

W toku jest również **sprawa meczu Polska — Norwegja, który może się odbyć w dniu 3 listopada br. w Warszawie.** W wypadku, gdyby termin ten został utrzymany, Polska walczyłaby w tym samym dniu na dwóch frontach międzypaństwowych.

POMORZE KONTRAKTUJE ZE SPORTEM PRUS WSCHODNICH.

W trakcie finalizacji znajduje się zakontraktowanie przyjazdu do Kwidzynia drużyny piłkarskiej z Tczewa. Zainteresowanie meczem tym ze strony Polaków kwidzyńskich jest bardzo duże.

W czasie świąt Wielkanocnych bawić będzie w Grudziądzu drużyna piłkarska Hochmeister z Malborga. Jest to drużyna wojskowa, grać będzie w Grudziądzu z zespołem Grudziądzkiego K. S.

POLAK POBIŁ WEISSMUELLERA. FANTASTYCZNY REKORD POLSKIEGO PŁYWAKA.

W New Haven odbyły się zawody pływackie, na których słynny pływak amerykański (Polak z pochodzenia) Peter Fick ustanowił nowy fantastyczny rekord światowy na 100 mtr. stylem dowolnym, osiągając czas 56,6 sek. Czas ten jest o 1,2 sek. lepszy od słynnego rekordu światowego Weissmüllera, a o 0,2 od własnego rekordu światowego, ustanowionego w roku ubiegłym.

Na tych samych zawodach **Vandweghe** pobił rekord światowy **Japończyka Kiyokawa** na 400 mtr. na wznak, osiągając czas 5:30,4.

POLSKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA.

Niemiecki komitet olimpijski, organizujący najbliższą olimpjadę w Berlinie komunikuje, iż otrzymał od przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisza list z zapewnieniem udziału w olimpjadzie berlińskiej około 75 polskich sportowców. Polska wysyła piłkarzy, drużyny gier sportowych, 8 lekkoatletów, 8 bokserów, 10 wioślarzy, 8 szermierzy i 10 jeźdźców. Polska weźmie również udział w olimpjadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen.

O mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej.

(kj) W jutrzejszą niedzielę (17 bm.) rozegrane zostaną trzy ciekawe mecze piłkarskie drużyn A klasowych o mistrzostwa Pomorza. I tak w Bydgoszczy **Polonja** zmierzy się po raz pierwszy w sezonie z **Goplanją** (Inowrocław). Toruński **T. K. S.** będzie gospodarzem spotkania z **Gryfem.** I wreszcie w Tczewie **Unja** rozegra mecz z drużyną **Sokoła I** w Bydgoszczy.

Niedzielne zawody przynieść mogą bardzo wiele niespodzianek i oczekiwane są przez sportowców ze zrozumiałem zaciekawieniem.

TARŁOWSKI POKONANY.

W piątek w San Remo wyeliminowany został z turnieju międzynarodowego ostatni nasz tennisista, Tarłowski.

Polak grał z Włochem Rado, przytem w grze był wyraźnie źle dysponowany i walczył wyjątkowo nieregularnie. Tarłowski przegrał łatwo w dwóch setach 6:1 i 6:3.

BOKSERZY WARTY REMISUJĄ W ERFURCIE 8:8.

Wczoraj wieczorem rozegrany został w Erfurcie mecz bokserski między Wartą poznańską a miejscowym klubem Hero. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

SPOTKANIE SENJORÓW RKS. „AMATOR" c a BKS „POLONJA".

W niedzielę o godz. 10,30 odbędzie się na boisku im. Świtały ciekawe spotkanie piłkarskie senjorów.

Spotkają się senjorzy RKS „Amator" z senjorami „Polonji".

TURNIEJ KOSZYKÓWKI SOKOŁA V.

W niedzielę 17. bm. odbędą się dalsze ciekawe rozgrywki w turnieju koszykówki Sokoła V w hali krytej 62 p. p. ul. Sowińskiego: godz. 13: Polonja — 62 p. p., godz. 13,50: Białe Orlęta — 61 p. p., godz. 14,40: K. S. Ciszewski — Sokół V, godz. 15,30: Liceum Handlowe — K. S. „Leo".

POLONIA—GOPLANIA.

Emocjonujące zawody piłkarskie w Bydgoszczy.

W jutrzejszą niedzielę, 17 bm. o godz. 15 rozegra drużyna „Polonji" bydgoskiej drugi mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w piłkę nożną z drużyną „Goplanji" z Inowrocławia. Polonja staje do walki w swym najsilniejszym składzie, z wolą zdobycia nowych punktów, a nieutracenia zdobytych w meczu z „Gryfem" w Toruniu. Goplanja inowrocławska, jako drużyna dobrze zgrana i ambitna, będzie zespołem trudnym do pokonania. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie i niewątpliwie ściągnie na stadjon miejski tłumy zwolenników pięknej i pełnej emocji gry. O godz. 2 przedmecz „Polonja" — „Gwiazda".

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa Pomorza w pięściarstwie.

(kj) A więc w dzisiejszą sobotę rozpoczną się w Grudziądzu **mistrzostwa pięściarskie Pomorza na rok 1935.** Zawody odbyć się miały początkowo w Bydgoszczy, jednakże w ostatniej chwili zarząd Związku zmienił swoją decyzję. Bydgoszcz na mistrzostwach reprezentowana będzie przez najlepszych miejscowych pięściarzy. M. in. wyjeżdżają na zawody mistrzowskie: **Rinke** z Polinji oraz **Radomski, Wojkowiak, Borowicz, Karasek, Dorsz i Łukowski z „Astorji".** Największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego mają **Radomski, Karasek, Dorsz i Borowicz.**

Półfinały rozegrane zostały w niedzielę w południe, a zawody końcowe w niedzielę wieczorem. Z okazji odbywających się mistrzostw bokserskich odbędzie się w Grudziądzu **zakończenie kursu dla sędziów ringowych i punktowych,** przyczem do komisji egzaminacyjnej wejdzie specjalny delegat P. Z. B.

Z życia „Sokoła" żeńskiego.

Na ostatniem plenarnem zebraniu „Sokoła" żeńskiego odbytem 13. bm. wygłosiła II wiceprezeska drch. Dobrowolska referat na temat pracy, poświęceń i poniesionych trudów, oraz położonych zasług podczas oswobodzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, p. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pkt. nast. było przyjęcie na członkinie pracowniczek firmy „Kama", a zarazem utworzenie z tychże pracowniczek II drużyny ratowniczej P. C. K.

Drugim plusem ostatniego czasu pracy jest tworzenie własnej bibljoteki. Zamknięcie 2-miesięcznego kursu gimnastycznego będzie 24. bm. Jednocześnie odbędzie się inspekcja ćwiczeń gimnastycznych przez Wojewódzki Ośrodek WF. z Torunia. Wobec tego pożądanem jest, by drużyna jak najliczniej stanęła do ćwiczeń, a zarząd w komplecie brał udział w wspólnej fotografji, która z tego tytułu odbędzie się na ćwiczni. Delegatką z gniazda żeńskiego do zarządu P. Z. L. A. jest drch. Hoffmanówna.

Drch. przewodnicząca gorąco zachęcała członkinie do udziału w uroczystem posiedzeniu, które z okazji imienin marsz. J. Piłsudskiego odbędzie się 18. bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Poza tem poleciła kierowniczce lekkoatletyki zająć się zawodniczkami, które brać będą udział w zawodach o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Po sprawozdaniu kasowem, w wolnych głosach omówiono przedstawienie młodzieży i po wyczerpaniu porządku obrad zamknęła drch. przewodnicząca zebranie hasłem „Czołem".

—::—

Sokół Żeński.

Jutro, w niedzielę, kurs gimnastyczny od godz. 10 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

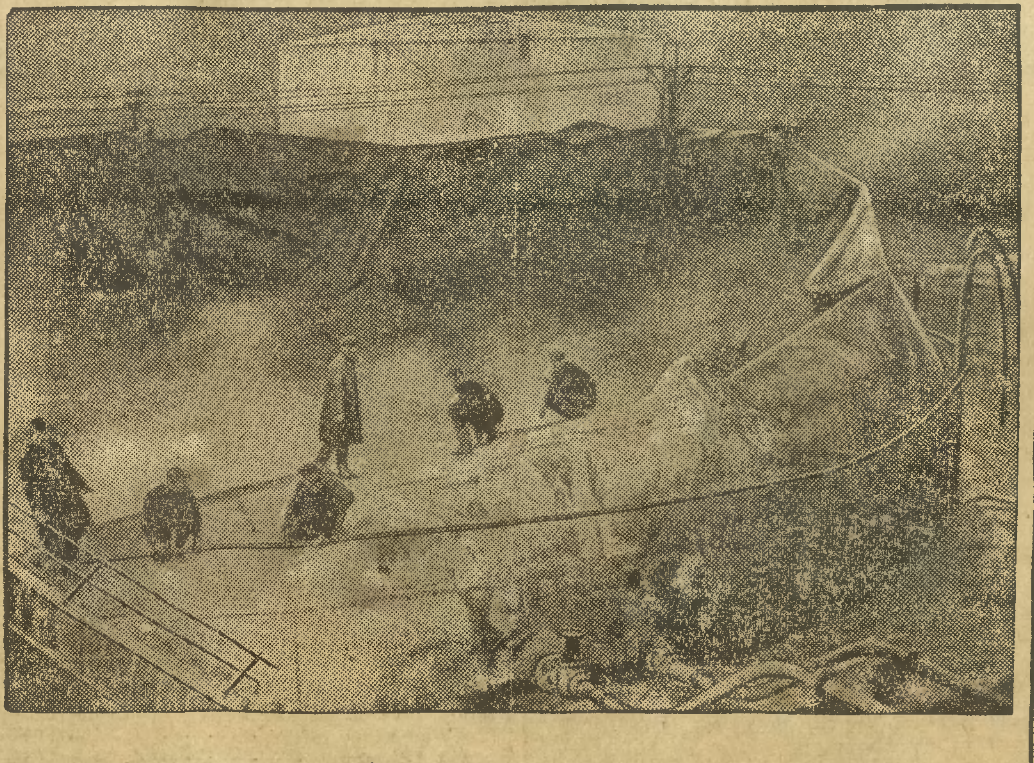
Zbiórka młodzieży oddziału II o godz. 13 tamże.

—::—

Wynik konkursu premjowego Kołłontaya.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem notarjusza p. dr. Dąbrowskiego zbadał w międzyczasie sumiennie wiele tysięcy nadesłanych odpowiedzi i ustalił 916 nagrodzonych, których fabryka Kołłontaya z pewnością już zawiadomiła. Jak nam wiadomo, nagrodzeni 6-ma premjami pieniężnemi nadesłali doskonałe odpowiedzi. Nazwiska tychże zostaną wkrótce ogłoszone. Przydział pierwszych nagród wywoła z pewnością wielkie zainteresowanie.

Od żaru wygięły się ściany zbiornika nafty.



W porcie Southampton eksplodował zbiornik zawierający 250 tysięcy gallonów (1 gallon = 4 litry) ropy naftowej. Zbiornik wypalił się w 24 godzinach. Żar był taki straszny, że powyginał grube ściany olbrzymiego zbiornika tak, jakby były nie ze żelaza, ale z tektury.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo, Bydgoszcz? — tu Warszawa.

— Winszuję sobie i Wam...

— Czego? Nowych podatków?

— Tak jest. Od wczesnego rana do późnego wieczora obradowała komisja skarbowa nad nowemi podatkami. I wszystkie uchwaliła, abyście mogli podziwiać nadzwyczajną technikę naszego parlamentu. Za jednym zamachem, na jednem posiedzeniu uchwalono kilkanaście nowych obciążeń, wielomiljonowych. Co mieli robić, gdy minister gwałtownie potrzebuje pieniędzy? I to kogo może obchodzić, że obywatel nie ma z czego płacić i z czego żyć? Minister odpowiada: Państwo musi żyć!

Minister Zawadzki ma szczęście do swoich kolegów. Musiał bronić ministra rolnictwa Poniatowskiego, zaś teraz na komisji był zmuszony prostować premjera Kozłowskiego, który zbyt ponętne ulgi przyobiecał płatnikom w swem przemówieniu. Chodzi o umorzenie 70% zaległości podatkowych. Będą one umorzone dobrym płatnikom nie w ciągu 1 roku, ale na przestrzeni lat 7-iu, czyli po 10% rocznie. I gdy jedne zaległości będą się umarzać, powstaną nowe z obecnie uchwalonych obciążeń.

Zechciejce zwrócić Sz. Czytelnikom uwagę na jedną jasną stronę tych informacyj, że od 15% dodatku od podatków bezpośrednich będą zwolnieni ci, którzy płacą zryczałtowany podatek obrotowy. Dziś uchwalamy dodatek do podatku gruntowego i ustawę szawarkową. Nie wiadomo jeszcze, co i jak będzie z tym podatkiem gruntowym. Referent pos. Miedziński, idąc za radą swych kolegów ludowcowych z BB. zapowiedział, że dodatku nie uchwali. Zobaczymy, kto zwycięży.

* * *

— Trzy minuty... Mówi się?...

— Zaraz, zaraz... Chcę Wam powiedzieć, że od soboty do wtorku do godziny 12 w nocy my, Warszawiacy, będziemy uroczyście wiwatowali na cześć Solenizanta, marsz. Józefa Piłsudskiego. Ale już dnia następnego zabierzemy się do pracy na plenum Sejmu. Przez 3 dni będziemy dyskutowali i uchwalali nowe podatki. W poniedziałek 25 bm., jako że na Zwiastowanie Najśw. Marji Panny święta niema, Sejm bardzo krótko załatwi się z poprawkami Senatu do budżetu (żadnych poprawek do nowych przedłożeń podatkowych Senat nie zapowiada) i ostatecznie budżet będzie uchwalony.

Po jednodniowej przerwie Sejm się zbierze dnia 27 bm., aby uchwalić nową konstytucję klubu BB. O sposobie głosowania zadecyduje marszałek Sejmu. Przypuszczają ogólnie, że dyskusja potrwa dwa dni. 28 bm. sesja budżetowa zostanie zamknięta. (Zaznaczyć należy, od 20 bm. zabroniono posłom z BB wyjeżdżać z Warszawy). W maju, po uchwaleniu ordynacji wyborczej, zawołamy: Umarł Sejm — niech żyje nowy Sejm, ale już bez opozycji.

— **Rewja mód w Be-De-Te. W najbliższą niedzielę, dnia 17. bm. urządza Bydgoski Dom Towarowy na drugiem i trzeciem piętrze wielki przegląd mód wiosennych. Manekiny przedstawią najnowsze, bardzo ciekawe kreacje tegorocznego sezonu wiosennego. Prawdopodobnie nie zabraknie żadnej pani, interesującej się najnowszemi kierunkami mody.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filji rzemieślników rolnych Chrześcjańskiego Zjednoczenia Zawodowego na powiat szubiński w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

*

We wtorek, dnia 19 bm., o godz. 18.30 odbędzie się **zebranie prezdjum zarządu okręgowego Ch. Z. Z. oraz komisji rewizyjnej** w sekretarjacie okręgowym przy ul. Dworcowej 5. Komplet pożądany.

Przewodniczący.

*

Nowa lampa o wyładowaniach w atmosferze gazu.

Jak nam donoszą, uczyniono w laboratorjach Philipsa w Holandji nowe poważne postępy w dziedzinie lamp jarzeniowych. Fizyk C. Bol skonstruował nową lampę jarzeniową o ogromnej jaskrawości, przewyższając znacznie jasność lamp łukowych. Lampa ta daje jaskrawość 40 000 świec międzynarodowych (cm^2 w przeciwieństwie do łukowych lamp węglowych o jasności około 17.000 świec międzynarodowych) cm^2. Nadaje się ona szczególnie do celów projekcyjnych, reflektorów, świateł sygnalizacyjnych (oznaczenie lotnisk, masztów antenowych itp.).

Na tej samej zasadzie skonstruowano również podobną lampę mniejszej mocy o bardzo dużej sprawności, która w przyszłości będzie mogła być zastosowaną do ogólnych instalacyj oświetleniowych, podczas gdy do oświetleń dróg, szos itp. zawsze będzie najlepiej się nadawała lampa sodowa.

Czytelnicy nasi mają głos.

Młodzież o teatrze.

Do poruszonego w „Dzienniku" głosu „Starego endeka", pragniemy dodać i my najmniejsi bywalcy teatru swój głos.

Czy p. radnemu Fiedlerowi wiadomo o tych pięknych przedstawieniach dla dziatwy szkolnej, która dzięki nim poznała takie arcydzieła jak **„Zemstę", „Damy i huzary"** Fredry, **„Betleem Polskie"** i tyle pięknych baśni?

My się nie gniewamy na teatr, **ale szczerze** go kochamy i jesteśmy mu wdzięczni, że o nas pamięta.

Młodzież szkolna.

—::—

— **Tow. Śpiewu „Chopin"** przy Tow. Ośw. Relig. pod wezwaniem św. Ignacego z okazji 10-lecia swego istnienia wystawia w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 19 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej operetkę p. t. **„Wiejscy dyplomaci"**, przepiękne pełne humoru i sentymentu widowisko ze śpiewami i tańcami, na którą wszystkich zaprasza zarząd Koła śpiewu „Chopin". (4415

— **Obecny czas wielkiego postu** sprawia niejednej gospodyni nielada kłopot. Zwłaszcza w dni postne nie wiadomo jakie podać potrawy, by nietylko były smaczne, lecz przedewszystkiem pożywne. Doskonałą pomoc znajda Panie w wielkim sortymencie gotowych zup Knorra, które za kilka groszy otrzymać można w każdym sklepie spożywczym. Łatwy sposób przyrządzania zup Knorra, bogaty wybór i znakomita, a silna treść sprawiają, że zupy te cieszą się wzrastającą popularnością wśród najszerszych sfer.

— **Pielgrzymkę jubileuszową na Kalwarję do Pakości** urządza Katolickie Koło Abstynentów w niedzielę, 24. bm. autobusami. Wyjazd o godzinie 14 z przed kościoła św. Trójcy. Cena przejazdu w obie strony 3.50 zł. Zgłoszenia przyjmuie p. Gettkówna, ul. Jackowskiego 1 I p.

— **Jak się dowiadujemy**, z polecenia władz sądowych organa P. P. odpieczętowały biura i składy firmy Handel wełny owczej **„Weł-pol"** (Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 5, tel. 39-70) — która przystąpiła do normalnych czynności handlowych.

— **Polski Czerwony Krzyż urządza w niedzielę dnia 24 marca o godz. 16** w salonach Klubu Polskiego **turniej bridżowy** połączony z herbatką. Karta uczestnictwa w turnieju bridżowym kosztuje 3 zł. Zgłoszenia ustnie, lub pisemnie przyimuje Klub Polski najpóźniej do dnia 20. bm. Ogłoszenie wyniku konkursu bridżowego nastapi o godz. 22 wiecz., poczem odbędzie się rozdanie nagród. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża żywi głęboką nadzieję, że wszyscy, którym rozwój tak humanitarnej instytucji jaką jest Polski Czerwony Krzyż leży na sercu, weźmie udział w turnieju bridżowym i herbatce dla przysporzenia dochodu na cel tak szlachetny. (4143

ZMARLI:

Ś. p. **Marja z Byczkowskich Schreiberowa,** żona kupca w Chojnicach.

Ś. p. **Walerja Kurowska,** lat 78, w Chełmnie.

Ś. p. **ks. Witold Nowakowski** w Kędzierzynie, pow. Września, proboszcz, lat 60.

Ś. p. **Leon Mankiewicz** w Poznaniu, nauczyciel, lat 26.

Ś. p. **Konstancja z Zalewskich Niklasowa** w Donatowie, lat 78.

Ś. p. **Antoni Rychlicki** w Poznaniu, l. 74.

Ś. p. **Rzeszewski** w Pakości, mistrz rzeźnicki, lat 86.

Ś. p. **Augustyn Müller,** w Żukowie, pow. Kartuzy. lat 65.

Straszna tajemnica toru kolejowego na szlaku Bydgoszcz-Inowrocław.

Pod Trzcińcem zginął tragiczną śmiercią 20-letni złodziej węglowy.

(kj). Już we wczorajszym numerze donosiliśmy pokrótce o tajemniczych **zwłokach młodego mężczyzny,** znalezionych na torze kolejowym pod Trzcińcem, na szlaku Bydgoszcz — Inowrocław. Straszliwie zmasakrowane zwłoki zauważył **maszynista przejeżdżającego pociągu osobowego,** który na najbliższym przystanku, w Brzozie, złożył raport dyżurnemu ruchu.

Niezwłocznie zaalarmowano telefonicznie **władze kolejowe z Bydgoszczy,** które zdecydowały się wysłać na miejsce wypadku **drezynę ratunkową.** Niestety, specjalnej komisji, która wyjechała do Trzcińca, nie udało się zidentyfikować zwłok tragicznie zmarłego. Nie udało się również stwierdzić, **czy zmarły tragicznie padł ofiarą nieszczśliwego wypadku, czy też popełnił samobójstwo, znajdując śmierć pod kołami pociagu.**

Stwierdzono jedynie, że denat miał przejechaną pierś oraz zmiażdzone nogi i ręce. Celem zidentyfikowania trupa przez policję przewieziono zwłoki do Bydgoszczy i umieszczono je **w kostnicy szpitala izolacyjnego przy szosie szubińskiej.** Już wczoraj po południu udało się władzom wyjaśnić tajemnicę toru kolejowego pod Trzcińcem. Stwierdzono bowiem, że **szajka młodocianych złodziei węglowych wybrała się na wyprawę złodziejską i właśnie w Trzcińcu czatowała na przejeżdżający pociąg towarowy, wiozący węgiel.** Do szajki złodziei kolejowych należał również **20-letni Zygmunt Drewkowski,** zam. przy ul. Orła 6.

On to w krytycznym momencie, zamiast wskoczyć na stopnie wagonu, **poślizgnął się i wpadł pod koła.** Towarzysze Drewkowskiego tak byli **przerażeni wypadkiem,** że nie odważyli się powiadomić w Bydgoszczy ani władz policyjnych, ani nawet rodziców zmarłego.

Wobec wyjaśnienia tajemnicy znalezionych zwłok, władze wydały rodzinie **zezwolenie na pochowanie trupa.**

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy.

Jeszcze jedna „fabrykantka aniołków" wylądowała w kryminale.

(kj). Od dłuższego czasu wpływały do urzędu prokuratorskiego liczne doniesienia **przeciwko niejakiej Marji R., która zawodowo trudnić się miała spędzaniem płodu.** Klientkami „fabrykantki aniołków" były przeważnie młode dziewczęta. Usłużna kobieta za niewielką opłatą pieniężną poddawała znajdujące się w ciąży dziewczęta **niedozwolonym zabiegom.** Ustalono, że aż **w siedmiu wypadkach** Marja R. usunęła owoce grzesznej miłości, narażając zdrowie nierozsądnych pacjentek na **duże niebezpieczeństwo.** I rzeczywiście, w początkach br. **23-letnia dziewczyna, niejaka Cieślińska, po poddaniu się niedozwolonemu zabiegowi zmarła na zakażenie krwi.**

Władze prokuratorskie, będąc w posiadaniu obfitego materjału obciążającego, wydały nakaz aresztowania zbrodniarki. Wczoraj właśnie „fabrykantka aniołków" wylądowała w więzieniu śledczem.

Ze względu na toczące się dochodzenia, nazwiska aresztowanej kobiety **narazie ujawnić nie możemy.** Przed zakończeniem dochodzeń nie możemy również podać bliższych szczegółów skandalicznej afery.

Śmiały napad u bram Bydgoszczy.

Łupem napastnika padła torebka z zawartością... 2 zł.

(kj). Bezpieczeństwo na odcinku Szosy Gdańskiej, za Szkołą Podchorążych, zwłaszcza w okresie wiosennym i letnim **bardzo szwankuje.** Pobliski lasek jest **ulubionem schroniskiem dla rozmaitego gatunku elementów przestępczych,** które — szukając ofiar na szosie — w zaroślach i gąszczu leśnym znajduja **doskonałą możliwość ukrycia się przed ewentualnym pościgiem.**

Ostatnio, około godziny 9.30 wieczorem, na tym właśnie odcinku Szosy Gdańskiej napadnięta została przez jakiegoś opryszka wracająca do domu p. **Czesława Robińska (Gdańska 186).**

Nieznany napastnik przystąpił do wystraszonej kobiety i, zanim ta zdążyła ochłonąć z pierwszego wrażenia, **opryszek wyrwał jej z rąk torebkę, z którą znikł w przydrożnym lasku.** O napadzie powiadomiła p. Robińska policję, która przeprowadza dochodzenia.

W torebce znajdowały się na szczęście **tylko drobne pieniądze w sumie około 2-ch złotych oraz różne mniejwartościowe drobiazgi.**

— **Akademja Sokoła I** odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 bm., **o godz. 19.30** punktualnie (a nie jak pierwotnie podano o 20) w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Przemawiać będzie p. dr. Marczyński (prezes Zw. Legjonistów). W dalszym programie wystepy muz kalno-wokalne. Uprasza się o liczny udział w akademji. Wstęp bezpałatny.

Uwaga, miłośnicy gry mandolinowej i gitarowej. Z okazji swego dziesięciolecia klub „Lutnia" organizuje jubileuszowy kurs mandolinowo-gitarowy z dniem 15. bm. Z wyżej wymienionej okazji opłata kursu jest każdemu dostępna. Bliższych informacyj udziela się w lokalu klubowym (ul. Poznańska 17) we wtorki i piątki od godz. 20—23. Przyjmuje się również dzieci. Wszelką korespondencję kierować do prezesa p. Dudziaka, ul. Nowodworska 19.

Wyślemy na Olimpjadę zawodników, którzy mają szanse zająć punktowane miejsce.

Prezes Polsk. Kom. Olimpijskiego, płk. dypl. Glabisz przygotowuje reprezentację

Wielkiemi krokami zbliżamy się do XI Olimpjady w Berlinie. P.U.W.F., Komitet Olimpijski i poszczególne związki państwowe, jakkolwiek bez większego rozgłosu, przygotowują swych zawodników do tej wszechświatowej bezkrwawej walki, w stolicy Trzeciej Rzeszy.

Posłuchajmy, co w związku z najbliższemi igrzyskami mówi pułk. dypl. Kazimierz Glabisz — prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego:

— Na igrzyska wyjadą tylko ci zawodnicy, którzy mają objektywne szanse zajęcia punktowanego miejsca w swych konkurencjach. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nasza ekspedycja (sami zawodnicy) liczyć będzie maksymalnie 75 osób. Będzie to więc liczba znacznie mniejsza z jaką startowaliśmy w Amsterdamie, ale też grubo liczniejsza niż na ostatniej Olimpjadzie, gdzie barwy nasze reprezentowane były przez 21 zawodników.

Na wysłanie tak licznej ekspedycji potrzeba poważnego wkładu pieniędzy. Jednak przygotowanie zawodników do igrzysk jest niemniej kosztowne. W tej chwili w kasie PKOl jest około 45 tys. zł. W niezadługim czasie rozpocznie się, podobnie jak w latach poprzednich, zbiórka na ten cel wśród społeczeństwa. Poza tem odbędzie się szereg imprez, które mają zasilić nasz skromny, jak dotąd, fundusz.

Dziedzinami, które napewno obeślemy na igrzyskach są: lekka atletyka, piłka nożna, szermierka, wioślarka, hippika i boks. Jest to, jak pułk. Glabisz wyraża, pierwsza kategorja dziedzin. Do drugiej, które mogą liczyć na wysłanie, wchodzą: pływanie, hokej ziemny, koszykówka, szczypiorniak, dźwiganie ciężarów, kolarstwo (przypuszczalnie szosowe), żeglarstwo, kajaki i zapaśnictwo.

Nasz team w lekkiej atletyce razem z niewiastami liczyłby 6—8 osób. Piłkarzy wyjechałoby 15, przyczem w „ostrem pogotowiu" byłoby kilku piłkarzy w kraju, których, w razie potrzeby sprowadziłoby się pośpiesznie do Berlina. Szermierka, reprezentowana tylko przez mężczyzn, stanie w liczbie 6—8 zawodników. W wioślarstwie projektuje się wysłanie około 10 zawodników. W jedynce startowałby Verey albo Keppel. Wyjechałaby dwójka (prawdopodobnie Deporowski i Kurryłowicz), oraz prawdopodobnie czwórka. Po nieobecności bokserów na igrzyskach w Los Angeles wystąpią oni obecnie w liczbie 6—8 zawodników. W hippice będzie barw naszych reprezentowało 8 do 10 kawalerzystów.

O ewentualnych szansach wysłania przedstawicieli innych gałęzi pomówimy innym razem.

Przejdźmy jednak do sportów zimowych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyjadą hokeiści, narciarze (tylko do konkursu skoków) oraz w łyżwiarstwie, w jeździe szybkiej Kalbarczyk, o ile oczywiście podciągnie się do czołowej klasy europejskiej.

Duży wpływ, od którego uzależniony jest start naszych sportowców na Olimpjadzie będą miały obozy przedolimpijskie, kursy i walki z najsilniejszymi zawodnikami zagranicy.

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 12. 3. 1934 roku.

Żyto	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Pszenica	15,75— 16,25
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	**20,25— 21,00**
usposobienie słabe	
Jęczmień 710—725 g/l	19,00— 19,25
Jęczmień 680—690 g/l	18,00— 1,850
usposobienie słabe	
Owies nowy	15,00— 15,50
usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	21,75— 22,75
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	20,75— 21,75
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	15,25— 16,25
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	13,25— 14,25
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	17,25— 18,25
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	27,50— 30,00
Mąka pszenna gat. IB 45 % „	27,00— 27,50
Mąka pszenna gat. IC 55 % „	26,00— 29,50
Mąka pszenna gat. ID 60 % „	25,00— 25,50
Mąka pszenna gat. IE 65 % „	24,00— 24,50
Mąka pszenna gat. IIA 55 % „	23,00— 23,50
Mąka pszenna gat. IIB 65 % „	22,50— 23,00
Mąka pszenna gat. IID 65 % „	19,50— 20,00
Mąka pszenna gat IIF 65 % „	16,75— 17,25
Mąka pszenna gat. IIIA 70 % „	15,75— 16,25
Mąka pszenna gat. IIIB 75 % „	13,25— 13'75
usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	10,00— 10,75
Otręby pszenne (grube)	10,50— 11,00
Otręby pszenne (średnie)	9.75— 10,25
Otręby jęczmienne	10,25— 11,75
Rzepak zimowy	41,00— 44,00
Rzepik latowy	38,00— 40,00
Siemie lniane	44,00— 47,00

Gorczyca	39,00— 43,00
Wyka latowa	29,00— 31,00
Peluszka	30,00— 32,00
Groch Viktorja	36,00— 42,00
Groch Folgera	30,00— 32,00
Lubin niebieski	10,00— 10,50
Łubin żółty	12,00— 12,50
Saradela	12,00— 14.00
Koniczyna czerwona surowa	130,00—140,00
Koniczyna czerwona 95-97	155,00—165.00
Koniczyna biała	80,00—110,00
Koniczyna szwedzka	220,00—240,00
Koniczyna żółta odłuszczona	70,00— 80,00
Przelot	75,00— 95,00
Tymoteusz	60,00— 70,00
Rajgas angielski	90,00—100,00
Ziemniaki jadalne	0,00— 0,00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	
Słoma pszenna luzem	2,75— 2,95
Słoma pszenna prasowana	3,35— 3,55
Słoma żytnia luzem	3,00— 3,25
Słoma żytnia prasowana	3,50— 3,75
Słoma owsjana luzem	3,50— 3-75
Słoma owsiana prasowana	4,00— 4,25
Słoma jęczm. luzem	2,20— 2,70
Słoma jęczm. prasowna	3,10— 3,30
Siano zwykłe luzem	7,00— 7,50
Siano zwykłe prasowane	7,50— 8.00
Siano nadnoteckie luzem	8,00— 8,50
Siano nadnoteckie prasowane	8,50— 9,00
Makuch lniany w taflach	18,00— 18,25
Makuch rzepakowy w taflach	13,00— 13,25
Makuch słonecznikowy 42/43 %	19,00— 19,50
Srut Soja	20,00— 20,50
Mak niebieski	34,00— 38,00

Ogólne usposobienie spokojne.

—::—

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 15 marca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 330 ton		od zł 15,40	15,25— 15,50
„		do zł 15,50	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		15,50— 16,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		20,50— 21,00
Jęczm. jednolity	zł		17,75— 18,25
Jęczm. zbiorowy	zł		16,75— 17,50
Usposob. słabe			
Owies	zł		14,50— 15,00
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,25— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,75— 23.00
Mąka żyt. 55—70% wł w.	zł		17,00— 17,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		28,75— 30,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,00— 26,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,00— 25,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,00— 23,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,50— 23,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		20,50— 21,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		16,00— 16,50
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		14,00— 15.00
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		17,00— 18,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		10,50— 11,00
Otręby psz. miał.	zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne śred.	zł		10,50— 11,00
Otręby dszenne grube	zł		11,25— 11,75
Otręby jęczmienne	zł		11,00— 12,00
Rzepak zimowy bez worka	zł		40,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		36,00— 37,00
Mak niebieski	zł		36,00— 39,00
Gorczyca	zł		36,00— 40,00
Siemię lniane	zł		45,00— 47,00
Peluszka	zł		29,00— 32,00
Wyka	zł		31,00— 33,00
Seradela	zł		13,00— 14,50
Groch polny	zł		28,00— 32,00
Groch Wiktorja	zł		37,00— 42,00
Groch Folgera	zł		27,00— 32,00
Tymotka	zł		50,00— 60,00
Łubin niebieski	zł		9,75— 10,50
Łubin żółty	zł		12,50— 13,50
Rajgras angielski	zł		100,00—120,00
Koniczyna żółta, odłusz.	zł		68,00— 80,00
Koniczyna biała	zł		75,00—110,00
Koniczyna czerwona	zł		95,00—115,00
Koniczyna czer. czyszcz.	zł		135,00—155,00
Koniczyna szwedzka	zł		210,00—250,00
Ziemniaki jad. nadnotec	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki fabr. za kg %	zł		— 00,13
Płatki ziemniaczane	zł		11,00— 11,50
Makuch lniany	zł		18,25— 18,75
Makuch rzepakowy	zł		13,00— 13,50
Makuch słonecznikowy	zł		17,50— 19,00
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,25— 3,75
Słoma żytnia prasowana	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,00— 9,00
Srut Soja	zł		20,50— 21,00

Ogólne usposobi enie spokojne.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 16. 3. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	25,—
franki szwajcarskie	171,44
franki francuskie	34,88
guldeny gdańskie	172,49
floreny holenderskie	358,25
marki niemieckie	199,—

Polityka na pięści i kije.

Paryż, 16. 3. Deputowany radykalno-społeczny Elbel przemawiał wczoraj na zebraniu wyborczem w Etaples koło Boulogne sur Mer. Nagle z pośród publiczności wyskoczył pewien osobnik, który **uderzył deputowanego w twarz.** Okulary posła Elbela rozbiły się na drobne kawałki, a **odłamki szkła zraniły go w lewe oko.** Deputowany został przewieziony do szpitala, a jego napastnik **obezwładniony i oddany w ręce policji.**

Paryż, 16. 3. (PAT) „Le Matin" opisuje starcia, do jakich doszło w Guebwiller w Alzacji między zjednoczonym frontem socjalistyczno-komunistycznym, a zwolennikami „Croix de Feu". **Jest wielu rannych, w tej liczbie burmistrz miasta — komunista.**

Starcia spowodowali socjaliści i komuniści, którzy **usiłowali nie dopuścić do zebrania „Croix de Feu".**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Wynik wyborów w „Bratniaku" U. P.

Poznań. Wczoraj odbyły się w Uniwersytecie Poznańskim wybory do zarządu Bratniej Pomocy. W wyniku głosowania lista Akademickiego Bloku Gospodarczego organizacyj samopomocowych (Młodzież prorządowa) uzyskała trzy mandaty, lista młodzieży endeckiej zaś pięć mandatów.

Jungdeutsche Partei opanowała Związek włościan niemieckich.

Poznań. Dużą sensację wśród mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce wywołał fakt ustąpienia ze stanowiska prezesa Związku Włościan Niemieckich w Wielkopolsce p. Reineke. P. Reineke przez długie lata stał na czele ruchu włościan niemieckich, a ostatnio prowadził ostrą kampanję przeciwko Jungdeutsche Partei. Starał się on utrzymać Związek na gruncie apolitycznym, kładąc duży nacisk na ścisłą współpracę z władzami i społeczeństwem polskiem.

Ustępienie p. Reineke zbiega się z wejściem do zarządu Związku trzech członków Jungdeutsche Partei, którzy tem samem Związek ten opanowali.

Zamordował trzech członków

rodziny i zginął pod kołami pociągu.

Toruń, 16. 3. Na linji kolejowej Wąbrzeźno—Zieleń po przejściu pociągu pośpiesznego **znaleziono na torze kolejowym zwłoki Antoniego Wesołowskiego,** właściciela gospodarstwa rolnego. W toku dochodzeń, funkcjonarjusze policyjni po wejściu do domu Wesołowskiego, zauważyli **zwłoki 23-letniej Stefanji Laskowskiej.** Podczas dalszego poszukiwania członków rodziny Wesołowskiego policja znalazła **na wozie przykrytym słomą zwłoki Marji Szefecińskiej oraz w wozowni — zwłoki Jana Szefecińskiego.**

Jak wynika z przeprowadzonego wstępnego dochodzenia, prawdopodobnie **Antoni Wesołowski po dokonaniu bestjalskiego morderstwa 3-ch członków rodziny popełnił samobójstwo,** rzucając się pod pociąg. Powodem morderstwa miały być nieporozumienia na tle majątkowem. Dalsze śledztwo celem ustalenia okoliczności i tła morderstwa i samobójstwa prowadzą władze śledcze. Dotychczas **zatrzymano żonę Jana Wesołowskiego.**

Konkurs okien wystawowych w Bydgoszczy

urządza WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

w czasie **od soboty 13 do wtorku 23 kwietnia br.**

W przyszłym tygodniu wysyłamy do wszystkich zainteresowanych Panów Kupców i firm miejscowych deklaracje, z prośbą o wzięcie udziału w konkursie. — Jesteśmy przekonani, że pożyteczna ta impreza przyniesie kupiectwu naszemu jak najobfitsze owoce.

Nieudały zamach na króla Hedżasu.

Londyn, 16. 3. Agencja Reutera donosi z Mekki: Wczoraj, w czasie uroczystości muzułmańskich w chwili, gdy król Hedżasu Ibn-Saud zbliżał się do wielkiego meczetu, **rzucili się na niego trzej zamachowcy.** Straż królewska **zastrzeliła wszystkich trzech napastników, którzy pochodzili z Jemenu.**

Szczegóły zamachu na Ibn-Sauda.

Paryż, 16. 3. (PAT) Z Mekki donoszą następujące szczegóły zamachu na króla Ibn-Sauda. Gdy król w towarzystwie swego syna, następcy tronu Emira Sauda odbywał czwartą zkolei procesję dookoła meczetu, **trzech ludzi rzuciło się na króla.** Emir Saud udaremnił zamach na swego ojca, zabijając jednego z napastników. Świta królewska rzuciła się na pozostałych zamachowców, zabijając ich na miejscu. Po zamachu król z synem kontynuował procesję. Należy podkreślić, że niedawno król **Ibn-Saud prowadził wojnę z Imamem Jemenu,** tak, że zamach ten może być **odbiciem wrogich stosunków między obu władcami arabskimi.**

„Dar Pomorza" w stolicy Japonji.

Tokio, 16. 3. (PAT). W związku z przybyciem do Japonji polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza", poselstwo R. P. w Tokio w porozumieniu z władzami japońskiemi przygotowało obszerny **program pobytu statku, który pozostanie w Japonji około 15 dni.**

Kadeci „Daru Pomorza" zwiedzają obecnie wyższe szkoły handlowe marynarki w Tokio i Kobe, szkołę marynarki wojennej w Yokosuka, urządzając następnie przyjęcia dla tych instytucyj na statku.

Załoga statku zwiedzi następnie miasta japońskie, jak Yokohamę, Tokio, Kyoto, Kobe, Osakę, Nikko i Kamakurę, będzie podejmowana na przedstawieniu japońskiego teatru Kabuki w Tokio i przez towarzystwo polsko-japońskie w Tokio. Władze japońskie udzieliły załodze **wolnych przejazdów na linjach tramwajowych i autobusowych.**

Poseł Rzeczypospolitej w Tokio urządza dla oficerów i uczniów „Daru Pomorza" w poselstwie śniadanie, obiad dla oficerów i kół japońskich, wreszcie wydaje na ich cześć **bal w poselstwie z udziałem kół japońskich i całego korpusu dyplomatycznego.**

Siostrę kom'sarza Litwinowa

wyeskmitowano w Łodzi.

Estera Finkelsztajn, mieszkająca w domu przy ul. Kopernika 14 w małem jednopokojowem mieszkanku, zalegała z opłatą komornego. Gdy suma zaległości wzrosła do 250 złotych, gospodarz domu złożył skargę do Sądu o eksmisję, przyczem dowodził, że Estera Finkelsztajn powinna posiadać pieniądze, bo chyba otrzymuje je od swego brata, wysokiego dygnitarza sowieckiego.

Sąd skargę uwzględnił. Wczoraj w mieszkaniu Estery Finkelsztajn zjawił się komornik i przeprowadził eksmisję. Podobno przyczyną niepłacenia komornego był rzeczywiście brak pieniędzy. Rabin Wałach i Estera Finkelsztajn mieli zwrócić się telegraficznie do swego brata w Moskwie o pomoc pieniężną.

Krwawy deszcz z bezchmurnego nieba.

Madras, 16. 3. (PAT) Wioska Pedumatti, w pobliżu Madrasu, została nawiedziona **przez krwawy deszcz, który padał w ciągu 5 minut z bezchmurnego nieba.**

Dziadek i wnuk utonęli w jeziorze.

Kościerzyna, 16. 3. W Konarzynach, pow. kościerski, zdarzył się tragiczny wypadek utonięcia. **Ostrowski Franciszek, lat 69 wraz ze swym wnukiem Koprowskim Stanisławem celem połowu ryb udali się na słabo zamarznięte jezioro.** W pewnej chwili pod idącymi załamał się lód, wskutek czego obaj wpadli do wody i utonęli.

Tajne porozumienie sowiecko-japońskie?

Berlin, 16. 3. (PAT) Specjalny korespondent wydawnictw Scherla, bawiący w Szanghaju, donosi, że w związku z parafowaniem umowy sowiecko-japońskiej o sprzedaży kolei wschodniochińskiej **zawarty został między Rosją i Japonją pakt dodatkowy, który narazie trzymany jest w tajemnicy.** Pakt ten przewiduje rzekomo **podjęcie akcji rozbrojeniowej w całym pasie pogranicznym sybirsko-mandżurskim.** Poza tem Japonja miała się zobowiązać w imieniu Mandżurji **do niepodejmowania żadnych przygotowań wojskowych przeciw Mongolji.** Japonja zrzeka się **dalszej ekspansji w kierunku Mongolji środkowej.** Wzamian za to Rosja ogłosiła swe **desinteressement wobec rokowań japońsko-chińskich, nawet, gdyby te rokowania miały przybrać charakter międzynarodowy.**

Układ ten, podkreśla korespondent, jest dalszem posunięciem ministra Hiroty w polityce bloku azjatyckiego i stanowi **przeciwwagę gry dyplomatycznej anglo-saskiej w rokowaniach pożyczkowych z Chinami.**

Propaganda zbliżenia polsko-litewskiego.

Ryga, 16. 3. Z Kowna donoszą: „Ritas" podaje, że grupa osób zamierza jakoby wydawać dziennik, **którego celem będzie propaganda zbliżenia polsko-litewskiego.**

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W **poniedziałek, dnia 18. bm. o godz. 19** schadzka, zaś o godz. 19,30 kurs prelegentów.

W **środę, dnia 20. bm.** o godz. 19 odbędzie się **zebranie miesięczne** w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14 II ptr. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i aktualny referat. O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd.

::

OPN. SOKÓŁ II — OPN. SOKÓŁ V.

W niedzielę, 17. bm. odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną na boisku im. Świtały o godzinie 14 między I druż. Sokoła II — I drużyną Sokoła V. Przedmecz II drużyn.

::

Z życia towarzystw.

Sobota, 16 marca.

Godz. 17,00: **B. K. S. „Ruch".** Trening I i II drużyny na boisku za stadjonem miejskim. Po treningu schadzka w sprawie niedzielnego meczu treningowego.

Godz. 17,00: **Tow. Obywateli i Miłośników przedmieścia Miedzynia.** Zebranie plenarne w sali p. Bucholza, 6 śluza.

Godz. 19,00: **K. S. „Leo".** Zebranie sekcji piłkarskiej w świetlicy. W niedzielę mecz I dr. o godz. 15,30.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie delegatów kół i członków Rady Nadzorczej utworzonej dnia 18. 8. 34 r. Spółdzielni Mleczarskiej odbędzie się w lokalu p. Grzechowiaka, ul. Poznańska róg Św. Trójcy celem zrealizowania otwarcia mleczarni w dniu 1. 5. br.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi. Komplet pożądany.

Niedziela, 17 marca.

Godz. 9,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Msza św. we Farze na intencję chorych członków. Zbiórka 10 minut przed mszą przy kościele.

Godz. 10,00: **Korporacja Eksternia.** Schadzka naukowa w lokalu korp. Nowy Rynek 5. O godz. 16 wykłady w gimn. human. Od godziny 19 rozgrywki sekcji szachowej.

— **Senjorzy „Polonji"** rozgrywają mecz towarzyski na boisku im. Świtały z old'boyami Amatora.

Godz. 15,00: **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę.** Zebranie plenarne w szkole św. Jana. Z powodu podwyższenia cukru obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 16,00: **Klub Mandolin. „Lutnia".** Schadzka koleżeńska w lokalu klubowym, ul. Ponańska 17. Dużo urozmaiceń, goście i sympatycy mile widziani.

— **Tow. Kult. Ośw. Kobiet. im. Dąbrówki.** Zebranie u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

Godz. 17,00: **Tow. Kult. Ośw. Kobiet filja I.** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 19,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości** bierze udział w akademji w sali Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha. Wstęp bezpłatny.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości — pracownicy kolejowi** biorą udział w akademji w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

Poniedziałek, 18 marca.

Godz. 18,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie zarządu w salce przy kościele św. Trójcy.

* * *

OPN. Sokół I. Schadzka odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 20 w lokalu p. Żółkiewicza ul. Śniadeckich. Z powodu wyjazdu na mecz do Tczewa komplet członków pożądany.

Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się 17 bm. (w niedzielę) w salce parafjalnej o godzinie 17 Referat wygłosi dr. Typrowicz. Uprasza się o liczny udział.

K. S. Brda. Mecz towarzyski na boisku Świtały.

Rzemieślnik wyciąga rękę po pracę.

Apel do społeczeństwa!

Na łamach naszego pisma niejednokrotnie pisaliśmy o nędznych warunkach w jakich żyje rzemiosło. Długotrwały kryzys gospodarczy zmusza bowiem naszych rzemieślników do rozpaczliwej walki o utrzymanie tak ciężko zdobytych warsztatów pracy. Najsmutniejsze, że w tej wielkiej potrzebie ani rząd, ani samorządy nie mogą rzemiosłu przyjść z doraźną pomocą. Jedyną pomoc okazać może tylko same społeczeństwo.

Mamy wiosnę! Czyż nie koniecznem byłoby pomyśleć o przeprowadzeniu remontu w domach i mieszkaniach. Czy nie wskazanem byłoby pomyśleć o obuwiu i ubiorze? Wszędzie, w każdej rodzinie znajdzie się coś, czego wymaga doprowadzenie do porządku.

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdzie każdy ma do walczenia, nie można być rozrzutnym — a jednak na to, co konieczne, powinno się wydać pieniądze. Trzeba przytem pomyśleć o bliźnim, o rzemieślniku, który czeka na Wasze zamówienia. **Wnosimy gorący apel do wszystkich: dajcie rzemieślnikom naszym zatrudnienie!** Rzemiosło czeka na zajęcie i gwarantuje fachowe, dobre wykonanie powierzonych prac po cenach najniższych.

W obecnym kryzysie wiosennym pamiętajmy więc o nich. Przez danie pracy, umożliwimy rzemieślnikom naszym utrzymanie warsztatów. Jest to nasz święty obowiązek. Niech zatem z wiosną będzie i praca dla rzemieślnika polskiego!



Odnawiajmy domy i mieszkania!

Dbajmy o kulturę!

Popierajmy rzemiosło!

Kronika radjowa.

„GODZINA REGJONALNA.

W rozgłośniach regjonalnych Polskiego Radja wprowadzona została t. zw. „**Godzina regjonalna**", w której zgrupowane zostaną wszystkie ważniejsze audycje nadawane we własnym zasięgu tych stacyi. Słuchacze więc, którzy interesują się specjalnie programami własnych rozgłośni, **winni słuchać ich między godz. 18,30 do 19,30.**

WZROST PRODUCJI APARATÓW LAMPOWYCH W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny opublikował ostatnio ciekawe cyfry dotyczące produkcji radjosprzętu w Polsce. Cyfry obejmują trzy ostatnie lata, pozwalają więc na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków. Najważniejszym z nich jest ten że produkcja aparatów detektorowych w Polsce zmniejsza się coraz bardziej mimo, iż zbyt utrzymuje się mniejwięcej na tym samym poziomie. Świadczy to, że sklepy wyprzedają stare zapasy W roku 1932 wyprodukowano w Polsce **81.000 aparatów detektorowych**, w roku 1933 już tylko **23.000**, a w roku 1934 **tylko 21.000**. Zbyt aparatów detektorowych utrzymuje się przeciętnie w granicach **25.000 aparatów rocznie.** Silniej niż spadek produkcji aparatów detektorowych wzrasta ilość budowanych i sprzedawanych aparatów lampowych. W roku 1932 wyprodukowaliśmy **11.000 odbiorników lampowych wartości około 2 milj.** zł, w roku 1933 o **1000 aparatów więcej,** a w roku 1934 produkcja gotowych aparatów lampowych podskoczyła do cyfry **36.000 wartości ponad 6.000.000 zł.** Charakterystyczne jest, że cała ta produkcja została rozsprzedana.

DALSZY WZROST ABONENTÓW RADJOWYCH W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, rekordowy wzrost abonentów radjowych w Polsce trwa dalej. W połowie lutego przybyło około 9 000 nowych radiosłuchaczy, tak, że liczba ogólna **wynosi obecnie 409.000.** Napływ abonentów trwa dalej, przyczem charakterystyczne jest, że zmniejsza się coraz bardziej liczba skreśleń. Świadczy to o pogłębiającej się w Polsce potrzebie słuchania radja.

ZAINTERESOWANIE WSKAZÓWKAMI DLA PRELEGENTÓW RADJOWYCH.

Wydane przez Polskie Radjo „Wskazówki dla prelegentów radjowych" zyskują coraz większe zainteresowanie wśród radjofonij europejskich. Ostatnio komitet radjowy przy Radzie Komisarzy Ludowych w Z. S. S. R. zwrócił się do Polskiego Radja z prośbą o nadesłanie **egzemplarza tych wskazówek,** które określone są jako bardzo interesująca publikacja.

KURS INSTRUKTORÓW RADJOWYCH W KATOWICACH.

W drugiej połowie lutego odbył się w Katowicach kilkudniowy kurs dla instruktorów radjowych, zorganizowany przez wojewódzkie władze szkolne. Na konkurs uczęszczało **30 osób, nauczycieli szkół powszechnych i średnich z całego Śląska.** Wykładowcami byli pracownicy Polskiego Radja. Instruktorzy ci, którzy wykazywali niezmiernie żywe zainteresowanie dla spraw radja, ze swej strony urządzać będą na swoim terenie kursy dla przodowników radjowych. Radjofonizacja wsi na Śląsku wchodzi na tory szybkiej realizacji.

CZAS NADAWANIA AUDYCYJ.

Od 3 marca br. Polskie Radjo zwiększyło czas pracy stacyj nadawczych. W niedziele i święta wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja pracują bez przerwy od godz. **9 do 24,** czyli 15 godzin na dobę. W dnie powszednie Warszawa, Wilno i Kraków czynne są przez **10 godzin 50 minut,** z wyjątkiem sobót, kiedy praca tych stacyj trwa 12 godzin 40 minut. Łódź pracuje codziennie o trzy kwadranse dłużej niż w okresie zimowym. Katowice, Lwów, Poznań i Toruń również pracują o trzy kwadranse dłużej, czyli maja **skróconą przerwę południową,** ale w ten sposób, że codziennie na zmianę pracują po dwie stacje: Katowice—Lwów, Poznań-Toruń. W ten sposób stacje regjonalne nie mają obecnie przerwy w nadawaniu programów między godz. 14 a 14,45.

— **Otwarcie „Baru Okocimskiego" w Bydgoszczy.** W dniu 19 bm. o godz. 14 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu restauracyjnego i kawiarnianego pod nazwą „Bar Okocimski". Nowy lokal prowadzony bedzie à la bary warszawskie pod fachowem kierownictwem długoletniego właściciela „Polonji" toruńskiej p. Pucha, co daje rękojmię, że nowo otwarty lokal będzie się cieszył poparciem miejscowej inteligencji. Dział kawiarniany „Baru Okocimskiego" prowadzić bedzie wyborowe ciastka znanej Cukierni „Cristal". Oficjalne otwarcie „Baru Okocimskiego" nastąpi po poświęceniu, t. zn. o godz. 16. Nowej placówce „Szczęść Boże".

HUMOR I SATYRA

TELEGRAM.

Młody Janusz Chasklewicz wygrał na loterji większą sumę pieniędzy. Skoro się o tem dowiedział, pobiegł na pocztę i wysłał telegram do swej narzeczonej:

— Mam pieniądze. Stop. Czy zgadzasz się wyjść za mnie zamąż Dziesięć słów na odpowiedź opłacono.

Po pewnym czasie Chasklewicz Janusz otrzymał odpowiedź telegraficzną:

— Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, Lola.

PRZYJACIÓŁKI.

— Od kiedy Franek się ze mną ożenił, poprawił mu się znacznie gust!

— Twoje szczęście, że nie stało się to przed ślubem.

W ŁAZIENKACH WARSZAWSKICH.



Fakir Foady trenuje.

GENJUSZ.

— Pani syn jest podobno bardzo muzykalny?

— Nadzwyczajnie! Utwory na cztery ręce, to on gra jednym palcem!

NA PRZYJĘCIU.

— I niech pan pomyśli, jak samotny jest taki kawaler! Nie ma żadnego człowieka, z którym mógłby dzielić swoje troski.

— Ależ, droga pani, kawaler nie ma trosk.

NIEUZASADNIONA OBAWA.

— Wie pani — opowiada pięcioletnia Krysia swej nauczycielce — tej nocy dostałam małego braciszka. A to świetnie. Będziesz teraz miała z kim się bawić. A podoba ci się?

— O bardzo! Zresztą niech pani przyjdzie do nas to pani sama zobaczy.

— Chętnie, Krysiu, ale za parę dni jak mamusia już będzie zdrowa.

— Ależ dlaczego. Nie ma się pani czego obawiać, to przecież nie jest zaraźliwe.

W SZKOLE.

Lekcja arytmetyki. Nauczyciel zadaje pytanie.

— Jeżeli dom ma pięć pięter, każde piętro składa się z dwudziestu schodów, to po ilu schodach trzeba wejść, żeby się dostać na piąte piętro?

Klasa milczy. Po chwili podnosi palce Wacek, najmniej pilny uczeń.

— Patrzcie dzieci! — mówi nauczyciel. — Wacek wie! Wacek, który się najgorzej uczy, a wie! Nie wstyd wam! No, mów, Waciu, mów! Po ilu schodach!

— Po wszystkich, panie psorze!

BUNT MŁODYCH.

W jednym z teatrów paryskich wystawiono niedawno komedję pewnego młodego autora. Sztuka nie miała jednak powodzenia.

Pewnego dnia do gabinetu dyrektora teatru wpada autor i woła podniesionym głosem:

— Panie dyrektorze, to skandal! Pan mnie wyraźnie szykanuje: wystawia pan moją komedję wtedy, kiedy teatr jest prawie zupełnie pusty!

†

W miejsce osobnych zawiadomień.

Wczoraj wieczorem o godz. 10,35 nieubłagana śmierć zabrała nam po długich z wielką cierpliwością zniesionych cierpieniach, zaopatrzonego Sakramentami św. naszego najukochańszego syna, najdroższego i dobrego ojczulka, brata, szwagra i kuzyna

Arno Seligera

w kwiecie wieku, przeżywszy lat 32, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina I. Seliger.

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 marca 1935 r. o godz. 3 po południu z kostnicy starego cmentarza ewangielickiego. (45 4

†

Dnia 14 marca rb. zmarł po krótkich cierpieniach

ś. p.

Henryk Tubielewicz

uczeń 3 klasy szkoły przygotowawczej przy Miejskiem Gimnazjum w Bydgoszczy.

Żegnamy ze szczerym żalem naszego kochanego i serdecznego Kolegę

4441) **Koledzy szkolni**

†

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Teofil Baranowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17 marca 1935 roku o godz. 16,45 z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

2410) **Rodzina i narzeczona.**

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **kwiecień 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **kwiecień 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

...................., dnia .... marca 1935 r.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **kwiecień 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **kwiecień 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

...................., dnia .... marca 1935 r.

podpis: ....

POLECENIA

Materace
leżanki tylko Dworcowa 39. (4477

Suknie
gorsety, wyszczuplające figurę podług najnowszych modeli wykonuje. Świetlik, Długa 40. (4405

Fotografje
3 legitymacyjne 1 zł poleca „Wiol", Marszałka Focha 16. 2455

Sypialki
kuchnię najtaniej. Dworcowa 59. (4476

Wózki
dziecięce najtaniej Długa nr. 5. Reperację—zamiany. 4523

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (3415

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41. (2442

Zdolna
krawcowa, kilkaletnia praktyka, wypracowanie akuratne, gustowne, przyjmuje wszelką garderobę. Ceny przystępne. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „Zdolna". (4515

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44**, przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Ondulacja
trwała parowa, najnowszym aparatem. Pierwszorzędne wykonanie—ceny przystępne. J. Landowski Niedźwiedzia 7. (4497

Jaja
wylęgowe kur karmazynów nagrodzonych złotym medalem poleca. Paichcerowa, Gdańska 64. (2450

Krawcowa
bardzo tanio przyjmuje wszelką garderobę damską, dziecięcą, również mundurki szkolne, sukienka od 2 zł. Adres wskaże Dziennik. (4517

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (3465

Dekoracje
składowe, najchętniej napisy, kartki cen i t. d. na czas świąteczny wykonuję tanio. Łaskawe zlecenia z podaniem adresu sub „Tanio". (4559

SPRZEDAŻE

Dom (4457
z ogrodem i parcele budowlane na Bielawkach na sprzedaż. Berthold, Dworcowa 61. po poł. 5—7.

Plac
budowlany sprzedam. Wysoka 27. (4434

Dom
ogrodem 45 0. Nowakowski, Kaszubska 2. (4398

Dom
dochodowy, dwa składy, odnowiony, 26 000 sprzedam. Marcinkowskiego 11, mieszkanie 1. (2426

Warsztat
samochodowo-motocyklowy, dobrze prosperujący w Gdyni, z powodu rozwiązania spółki, sprzedam tanio. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Autocyki". (4488

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone w śródmieściu z kompletnem urządzeniem elektrycznem sprzeda zaraz tanio. Adr. wskaże Dziennik Bydgoski Grudziądz. (4484

Świetna
egzystencja, dom, zabudowania masywne w mieście, duży ogród owocowo-warzywny, place budowlane, 7 mórg ziemi, tanio byle zaraz na sprzedaż. A. Danielewicz, Żabiszyn, Znińska 6. (4482

Gospodarstwo
6 mórg sprzedam tanio. Łomżyńska 2, Małe Bartodzieje. (4504

Parcela
tanio na sprzedaż. Bartosza Głowackiego 5. (4527

Parcele
najpiękniejsze Bydgoszcz, obok lasu, wody, 40 gr m² Urzędnikom ratami. Mińska nr. 14, telefon 39-89. (2396

Plac (4513
sprzedam. Lubelska 38.

Dom (4487
z ogrodem sprzedam. Czynsz miesięczny 465 zł Wiadomość: Tuchmann, Grudziądz, Koszarowa 28.

Kamienicę
(Gdańskiej) stosowną rzeźnictwo, piekarnię, drogerję tanio. Wskaże Dziennik. 4525

Skład
papieru z mieszkaniem, meblami, urządzeniem, towarem korzystnie zaraz sprzedam. Zgł. Parkowa 1. (4502

Place (2443
budowlane różnej wielkości sprzedam. Czerska 8.

Plac
budowlany, sprzedam, 0.50 m². Toruńska 256. (4543

Kiosk
w bramie, sprzedam zaraz. Toruńska 22-5 (4506

Maszynę
do szycia, bandonjum 104 głosy. Lwowska 5—4. (4551

Futro
zł 80.—, damskie, nowe, czarne źrebce, sprzedam. Cieszkowskiego 9—3, drugie wejście. (4470

Pszczoły (2424
ule próżne, sieczkarkę ręczną, wózek dwukołowy, wagę decym., kocioł emalj. sprzeda Nakielska 199.

Kuchnię (4411
tanio. Lubelska 26—10.

Rower
męski, damski. Chrobrego 22, podwórze. (2414

Jadalki
nowe, niski fason. Wiad. Seminaryjna 4—6. (4496

Gitarę
tanio sprzedam. Malborska 23—7. (4494

Wózek
dziecięcy. Marsz. Focha 24—10. (2452

Maszyna
do pisania. Marsz. Focha 24—10. (2451

Motor (2433
6 konny, 220, prąd stały, 1400 obrotów, Bergmanna 210 złotych. Zgłoszenia Gdańska 54 „Lektura".

Siodło
żółte sprzedam. Malborska 7, skład. (4538

Sypialkę
nowoczesną sprzedam tanio. Nowy Rynek 6, m. 1. (4511

Miech
kowalski w dobrym stanie sprzedam. Pomorska 26, m. 10. (4462

Prasa hydrauliczna
do oleju, kocioł do prażenia nasion oleistych, młynek do mielenia cukru na puder i wirówka do destylacji oleju tanio do nabycia. Wacław Wygralak, Chełmża. Tumska 5. (4529

Dobermana
ładnego, rasowego sprzedam. Telefon 313. (2497

Ford (4500
1½ ton sprzedam. Wulkanizacja, Dworcowa 94.

Samochód
ciężarowy sprzedam. Nowodworska 48. (4460

Wózek (4495
dziecięcy sprzedam, mody. Chwytowo 8, m. 11.

Pianino
korzystnie sprzedam. Adr. w Dzienniku. (4468

Maszynę
do pisania sprzedam. Farna 6—1. (4465

KUPNA

Parową
maszynę z kotłem parowym lub lokomobilę w dobrym stanie 60 do 70 K. M. kupi zaraz J. Grabański, B. Stopowski, fabryka listew, Czersk (Pomorze). (4473

Poszukuję (4467
warsztatu i kupię motor 2 konny prąd stały. Of. do Dzien. pod „W. M. B.".

Kupię
magiel przechodzoną. Gryzca, Chopina 28. (2431

Kasę
„National" kupię. Oferty „Kasa" Dziennik Bydgoski Toruń. (4480

Kupię
wóz na resorach. Adres w Dzienniku. (4542

Domek
z ogrodem i rolą szukam, dzierżawę płacę z góry. Do Dziennika pod „Dzierżawa". (4532

Wózek
dziecięcy, głęboki, skrzynkowy, kupię. Oferty z podaniem ceny do Dziennika pod „Tani". (4533

Fortepian
kupię. Król. Jadwigi 17. Restauracja. 2453

Marmurowe
płyty, duży rozmiar kupi Chudy, Dworcowa 26. (2461

LEKCJE

Korepetytora
w zakresie gimnazjum, poszukuję. Lewandowska, Jagiellońska 12, m. 3. (4501

POSADY WOLNE

Propagandzistki
na artykuły spożywcze zechcą się zgłosić z odpisami świadectw do Bydgoskiej Fabryki Makaronu Józef Häusler, Bydgoszcz Chrobrego 14. (4518

Potrzebna
pokojowa i służąca do wszystkiego. Nowy Rynek 4, parter. (4461

Ucznia
przyjmie Szczepański, mistrz stolarski, Podwale 9—11. (4474

Zdolna
rutynowana ekspedjentka do konfekcji damskiej i także ekspedjent do konfekcji męskiej mogą się zgłosić do firmy. „Włóknopol" Długa 58. (4402

Dziewczyna
młodsza, do prac domowych potrzebna. Podwale nr. 5—2. (4400

Pannę
wyuczoną, dobrze, szybko szyjącą do pomocy poszukuję. Oferty Dziennik Filja „Krawcowa". (2391

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Radjoaparat bateryjny na sprzedaż, wózek sportowy. Piękna 45, m. 1. (4406

Krawcowa
samodzielna w domu zaraz. Dworcowa 47/10. (2448

Ekspedjentka
pierwsza siła do składu rzeźnicko-wędliniarskiego znająca dobrze wyrąb mięsa, władająca językiem niemieckim, może się zgłosić. Fr. Bieńkowski, Grudziądz, Toruńska 29. (4483

Służąca (2447
potrzebna. Gdańska 67, m. 4

Niańka
do dzieci potrzebna Cieszkowskiego 9—8. (2435

Stenotypistka
biegła — języki polski i niemiecki, godziny dowolne zaraz potrzebna Telefon 22-42, od 9—11 i 18—20. 4520

Do (4505
składu bławatów potrzebna ekspedjentka i uczennica. Bławat Ludowy, Długa 31.

Rzeźbiarz
kamieniarski, samodzielny ewentualnie jako wspólnik potrzebny. Zgłosz. agentura Dziennika Nakło. (4491

Służąca
z dobrem gotowaniem do wszystkiego zaraz potrzebna Dwa Iłowiecka, Gdańska 36. (4519

Ekspedjentka
dzielna, do składu obuwia potrzebna. Zgłosz. w składzie obuwia, Toruń, Szeroka 26-28. (4482

Potrzebny
zaraz ogrodnik kawaler. Odpisy świadectw przesłać do Maj. Kamlarki, pow. Chełmno. (4545

Lepsze
dziewczę szuka pracy zaraz do wszystkiego z ukończoną szkołą gospodarczą. Wiadomość Dworcowa nr. 44. 2430

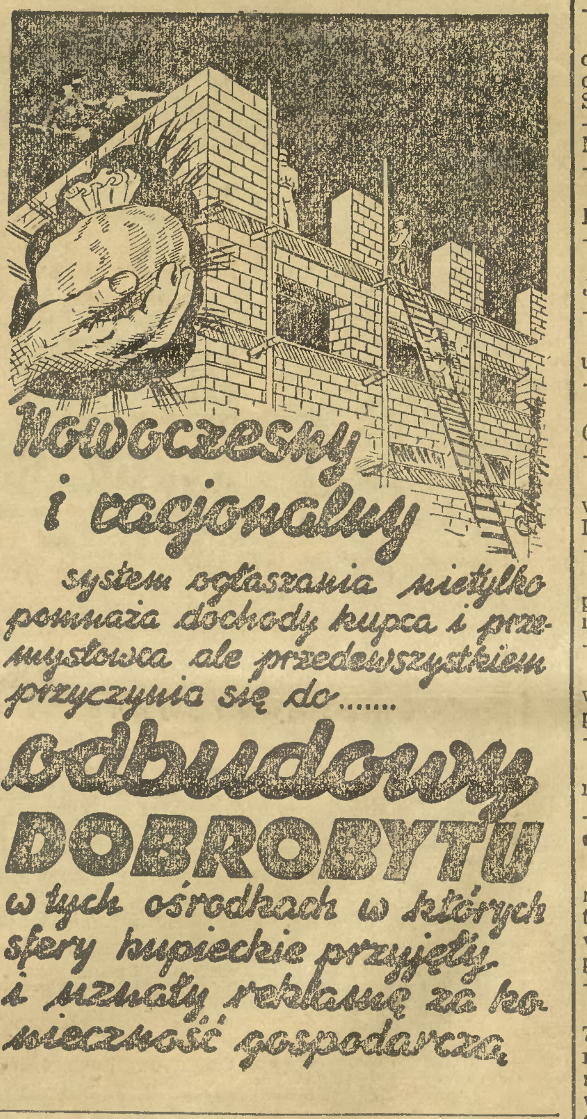
Buchalter
szuka posady jako pomocnik. Of. filja „Młody" (2403

Starsza
panna przyjmie posadę u samotnego lub do wszystkiego domu lub do dzieci z szyciem Oferty „Małe wynagrodzenie". (4510

Pomocnik
ogrodniczy, kawaler z 7 letnią praktyką, poszukuje zaraz posady. Paweł Rogowski, Lubawa Pomorze, Kowalska 5. (4071

Ogrodnik
8 lat praktyki na kortach tennisowych poszukuje posady od 1. 4. Filja Dz. pod „Korta". 2454

Cukiernik (4555
obeznany piekarstwem poszukuje posady zaraz. Oferty do Dziennika „112".



Dziewczyna
młodsza potrzebna. Adr. filja Dzien. (2445

Dwóch
uczni ogrodniczych, synowie uczciwych rodziców, nie niżej lat 16 przyjmie Roman Romiński, Zakłady ogrodnicze i skład kwiatów i nasion, Kościerzyna (Pomorze). (4546

Ekspedjentka
samodzielna do konfekcji damskiej oraz uczennica. Zgł. się Długa 56. (2444

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
umiejąca gotować, uczciwa i gospodarna, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe oferty do Dziennika Bydg. pod „Gospodarna". (4471

Który
z garaży samochodowych przyjąłby wyuczonego ślusarza maszynowego do pracy, który ma chęć zapoznać branżę samochodową. Ewentl. za mniejszem wynagrodzeniem. miejscowość obojętna. W razie potrzeby stawię 200 zł kaucji. Oferty proszę składać do Dzien. Bydg. Toruń, pod „Kaucja" (4478

Ekspedjentka
branży rzeźnickiej poszukuje posady zaraz. Oferty „M. R." Dziennika Bydgoskiego. (4560

Przedstawicielstwo
poważne, przyjmie młody inżynier Oferty Filja „Organizator-akwizytor" (2419

Kasjerka
z kaucją bankową poszukuje posady także ewentualnie buchalterki, sekretarki, lektorki. Oferty filja pod „Sumienna S". (2469

DZIERŻAWY

Dwumorgowy
ogród, mieszkanie. Jackowskiego 25. (4463

Skład
kolonjalny z urządzeniem, 3 pokojowem mieszkaniem do wydzierżawienia. Śląska 19. (4499

Stajnia
plac na wyrób nagrobków do wynajęcia. Zygmunta Augusta 26. (2432

Warsztat
garaż wydzierżawię Torunka 15—9. (2436

Do wynajęcia
ubikacje fabryczne, bandlowe. Gdańska 26, Ponczer. (4539

Skład
kolonjalny z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Bielicka 6. (4537

Piekarnię
oddam w dzierżawę zaraz lub 1 kwietnia. Oferty do Dziennika pod „0,40". (4533



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią, rok zgóry. Konopna 6, właściciel.

1 i 2 pokojowe:
Babia Wieś 4.

2 pokojowe:
kuchnia. Wileńska 3.

III ptr., gaz, elektr. Staszica 1—4.

kuchn., oficyna. centrum na biuro, składnicę, 40 zł. Oferty filja „Z. A 101".

kuchn., korytarz, rem., 30 mies., rok zgóry. Orla 17.

3 pokojowe:
odremontowane z ogrodem, czynsz miesięczny. Saperów 79, Jachcice.

Malborska 17.

3—4 pokojowe:
Pestalozzego 16, Promen.

3, 4, 5, 6 pokojowe:
Jagiellońska 7.

3, 4, 5 pokojowe:
urzędnikowi. Florjana 9/3.

4 pokojowe:
Chwytowo 22—2.

5 pokojowe:
wyremontowane tanio. Długa 12.

Ubikacje:
po Urzędzie Miar, 3 pok. mieszk. Toruńska 21/3.

Garaże:
wydz. Sienkiewicza 13, portjer.

Lokal:
rest. handl. Jagiellońska 7.

4 pokojowe
mieszkanie z przynależytościami przy Gdańskiej, wolne 1 kwietnia. Adres poda filja Dziennika. (2306

Mieszkanie
7 pokojowe, komfortowe, remontowane z 2 balkonami i ogrodem zaraz do wynajęcia. Gospodarz. Gdańska 46. (3846

Pokój
i kuchnia do wynajęcia. Bielicka 50. (4407

2 pokoje
z kuchnią wraz z meblami, korzystnie na sprzedaż. Wiad. Hotel Warszawski. (2417

4 pokojowe
od 1. IV. 35. Marcinkowskiego 9—4. (2415

Pokój
i kuchnia, umeblowane, światło elektryczne. Dąbrowskiego 19. (4475

Dwa
pokoje kuchnia. Strzelecka 42. (4460

3 pokojowe
z garażem lub wjazdem. Zgłoszenia filja „Mieszkanie". (2399

Do
wynajęcia pokój kuchnia. Brzozowa 46. (4410

Mieszkanie
7 pokojowe do wynajęcia Zgłoszenia Marszałka Focha 12, m. 4. (4492

Mieszkanie
czteropokojowe, odremontowane, wolne. Cieszkowskiego 11. (4540

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe, odremontowane zaraz do wynajęcia. Bernardyńska nr. 3. (4508

3 pokojowe
wyremontowane cena 55 zł Długosza 11. 4521

1-2 pokoje
kuchnią wynajmę, meble sprzedam. Długa 5. (4524

2 pokoje
z kuchnią poszukują bezdzietni. Oferty do filji pod „Półroczny". (2470

Pokój
kuchnia. Orawska 13, przy Nakielskiej. (4536

5 pokojowe
do wynajęcia. Św. Trójcy 23. (4507

2 pokojowe
kuchnia remontowane, 30 miesięcznie rok zgóry. Orla 17 m. 6. (2466

MIESZKANIA SZUKA

Sierżant (2404
poszukuje 2 pokoje z kuchnią, płacę rok zgóry. Wiadomość Kujawska 19/3

Czteropokojowe
wygody, poszukuje urzędnik 1. 4. centrum. Oferty filja Dzienn. pod „Gwarancja". (2423

3—4 pokoje
służbowy, komfort, poszukuje oficer sztabowy (bezdzietny). Okolica: Bielawki, Sielanka, Gdańska do Słowackiego włącznie. Bezpośrednie oferty z podaniem ceny i adresu proszę składać w administracji Dziennika Bydg. pod „Słońce i spokój". (2153

3 pokoje
urzędnik państwowy etatowy od gospodarza zaraz lub 1. V. do Dziennika pod „Bezdzietni". (4516

Szukam
3—4 pokojowego mieszkania z podaniem czynszu. Oferty pod „Urzędniczka" do filji. (2418

4—5 pokojowe
mieszkanie słoneczne z wygodami śródmieście od 1. 5. Oferty do Dziennika pod „Kmo". (3858

POŻYCZKI

Udzielamy (4489
pożyczki od najmniejszych, dogodne warunki (znaczek na odpowiedź). Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Pożyczka".

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13. — 50 procent zniżki. (4466

Na spływ
do Morza Czarnego (lipiec) poszukuję towarzyszki, koszta pokrywam. Zgł. z fotografją do Filji Dzien. Bydg. pod „A. U. 31". (4490

Panią
L. Bielińska z Gniezna uprasza się o łaskawe podanie swego adresu. Zgłosz. pod „Idealny 1934" do Dzien. Bydg. (4547

MATRYMONJALNE

Zapoznam
pana, kawalera lub wdowca na dobrej posadzie. Jestem panna, liczę lat 39 mam gotówki 5.000 tysięcy złotych. Oferty pod „Wiosna 1935" Dziennik Bydgoski. (4435

Majętna
blondynkę do lat 30 poślubi przystojny, średniego wieku blondyn niezależny, dla siebie zabezpieczony. Poważne oferty z fotografją pod „Blondyn" Dzien. Bydg. Grudziądz. (4485

Kawaler (4530
administrator wolny na wyższem stanowisku, lat 32 śred. wzrostu pozna pannę lub wdowę do lat 30, materjalnie niezależną celem założenia rodziny. Zgł. do Dzien. pod „Przyszłość".

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Musztardy (3190
octy, oleje jadalne, mydła poleca tanio Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, tel. 1082

Przewózki
przeprowadzki wykonuje tanio. Gdańska 82. (2388

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258



Ondulacja 4427
trwała, najnowsze aparaty. Pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne **M. Żewicki,** Dworcowa, róg Marcinkowskiego.

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** **Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Centrala Farb

ul. Gdańska 50a
narożnik Słowackiego
telefon 3801 (4119
sprzedaje najtaniej
farby
lakiery
przybory malarskie.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (971

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Jaja
wylęgowe białych Leghornów i Karmazynów, poleca tanio Nykyforowa, Pułaskiego 23. (2413

SPRZEDAŻE

Willa
po lekarzu, dwumieszkaniowa, 2 morgi ogrodu warzywno-owocowego w „Szwajcarji Kaszubskiej", w małem mieście, 1 godz. od morza, cena 30.000 zł. Drowa Wiktorja Niklasowa, Kartuzy, M. Piłsudskiego 29. (4338

Dom (4314
w Barcinie sprzedam bez długu z składem, nadający się dla każdego rzemieślnika. Cena 7 000 złotych. A. Pietrzak, Barcin.

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Piekarnia
jest zaraz do oddania. Adr. w Dzienniku. (4454

Dom
w Nakle, sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Wiadomość: Hetmańska 30—3. (2405

Willa
wygodna z ogrodem na sprzedaż. Litewska 3, telefon 3707. (2398

Place
budowlane sprzedam. Kozietulskiego 21. (4279

Place
budowlane na sprzedaż. Brzozowa 19. (4413

Plac
budowlany z oficyną, ogrodem sprzedam. Miedzyn, Kartuska 20. (4445

Dom
parcele budowlane tanio wyjazd. Zduny 23, gospodarz. (2402

Dom (2416
wszelkie wygody, słonecznie położony, ogród, stajnia sprzedam. Chopina 23.

Skład
kolonjalny, 3 pokojowe mieszkanie w pełnym biegu korzystnie sprzedam, obrót 60 tysięcy rocznie. Zgłoszenia: Sokołowski, Śniadeckich 52. (2372

Parcele
sprzedam tanio. Ks. Skorupki 127. Wiadomość: Sienkiewicza 32, skład kolonjalny. (2400

Kolonjalkę
okazyjnie sprzedam. Wiadomość Dziennik. (4449

Cukiernia
na sprzedaż nadająca się na inną branżę. Punktjruchliwy. Wiadomość w Dzienniku. (4452

Na sprzedaż
place budowlane różnej wielkości, nadające się również na zakłady fabryczne. Wiadomość Nakielska 197. (4337

Dom
plac budowlany, krowę dobra dójka sprzedam. Flisacka 6—1. (4408

Dobra (4393
egzystencja.. Sprzedam skład kolonjalny, mieszkaniem, dużem mieście, dobrze prosperujący, nie obciążony podatkami, tania dzierżawa. Zgł. piśmienne. El. Rokicka, Inowrocław, Panny Marji 17

Realność
w Sępólnie (dwa domy, 7 mórg ziemi) tanio sprzedam. Wiadomość Czajkowski, Toruń, Bydgoska 104. (4395

Podkłady
normalno-kolejowe, używane w dobrym stanie, dębowe i sosnowe, franko stacja zawiadowcza Pakość lub Bydgoszcz korzystnie do oddania. Zgł. do filji Dziennika pod „Kolejowe". (2386

Wózek
dziecięcy sprzedam. Grudziądzka 11—16. (4453

Okna
inspektowe à 2,50 zł, wózek stolarski 50 zł na sprzedaż. Garbary 24, biuro. (4447

Jajka (4440
wylęgowe Leghorny, najlepszy gatunek. Wysoka 8.

2 imadła
kute sprzedam. Hetmańska 30, podwórze. (2406

Sprzedam
ciężarówkę Chevrolet 6 cylindrową dobrym stanie Grudziądzka 17. (4417

Motocykl (2420
mało używany do sprzedania, angielski 500 ccm. sportowy, typ 1933. Oferty filja Dziennika „Motocykl"

Maszyna
do szycia Singera, jak nowa, na sprzedaż. Nakielska 42, m. 2. (2421

Sprzedam
bufet oszklony rzeźnicki. Długa 17. (4437

Rower
damski na sprzedaż. Kujawska 57, m. 5. (4411

KUPNA

Dom (4438
Bydgoszczy, dobrym stanie kupię, Oferty „Większa wpłata" Dziennik.

Kasę
ogniotrwałą kupię. Oferty z ceną i wewn. miarą do filji Dziennika Bydg. „Kasa". (2397

Kupię
wannę emaljową. Oferty pod „Wanna" filja Dziennika. (2335

Kupię
samochód ciężarowy $2^1/_2$ do 3 ton, w dobrym stanie, gotów do jazdy. Sprzedam lub lub zamienię z dopłatą limuzynę marki Oldsmobill w dobrym stanie gotów do jazdy, rej. na rok 1935. Adres wskaże administracja. (4341

Poszukuję
mleczarnię parową bez konkurencji. Zgłoszenia agentura Kitkowski, Kcynia. (4373

Dobrego
gotowania, córkę gospodarskiej rodziny, wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (4303

Solidna
panienka do obsługi gości, potrzebna. Cukiernia, Długa 29. (4442

Wiejska
dziewczyna potrzebna. Król. Jadwigi 2, m. 4. (4404

Biedna
umiejąca dobrze reperować bieliznę potrzebna; cena Filja „Dzieci". (2389

Pomocnik
młodszy do restauracji, składu kolonjalnego potrzebny od 1-go kwietnia. Zgłoszenia piśmienne, odpisem świadectw. Starobrat, Inowrocław, Piłsudskiego 52. (4391

Stolarz
potrzebny. Czartoryjskiego 5. (4459

Uczeń
na krawiectwo damskie, uczciwy z porządnej rodziny, od lat 16, zaraz potrzebny. Jankowski, Śniadeckich 20. (4431

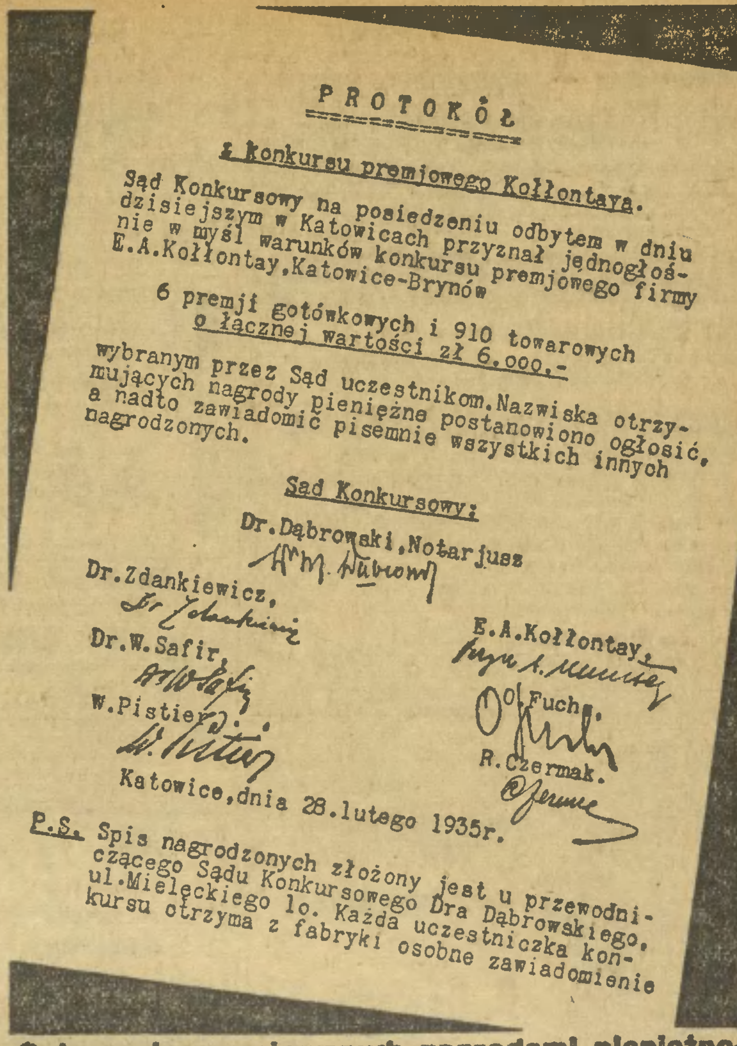
2 uczennice
potrzebne zaraz. Gdańska 68. (2393

Dzielna
retuszerka zaraz potrzebna Zgłoszenia pod „Dzielna". (4467

Służąca
potrzebna zaraz Kozietulskiego nr. 15. (4472

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (2412
poszukuje posady do dzieci lub starszej pani. Filja Dziennika „Inteligentna".



PROTOKÓŁ

z Konkursu premjowego Kołłontaya.

Sąd Konkursowy na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym w Katowicach przyznał jednogłośnie w myśl warunków konkursu premjowego firmy E.A.Kołłontay,Katowice-Brynów

6 premji gotówkowych i 910 towarowych o łącznej wartości zł 6.000.-

wybranym przez Sąd uczestnikom.Nazwiska otrzymujących nagrody pieniężne postanowiono ogłosić, a nadto zawiadomić pisemnie wszystkich innych nagrodzonych.

Sąd Konkursowy:

Dr.Dąbrowski,Notarjusz

Dr.Zdankiewicz,

Dr.W.Safir,

W.Pistier.

E.A.Kołłontay,

O.Fuchs,

R.Czermak.

Katowice,dnia 28.lutego 1935r.

P.S. Spis nagrodzonych złożony jest u przewodniczącego Sądu Konkursowego Dra Dąbrowskiego, ul.Mieleckiego 10. Każda uczestniczka konkursu otrzyma z fabryki osobne zawiadomienie

Ogłoszenie premjowanych nagrodami pieniężnemi nastąpi mniejwięcej za 14 dni.

4378

Szofer
robotnik, kaucją, poszukuje pracy. Oferty pod „Szofer" do adm. Dzien. (4409

(4389

Już czas.... na

zakupy wiosenne

Cena - Jakości
We wszystkich oddziałach
Ostatnie **Nowości**
Wybierz więc drogę

do Domu Towarowego

N. STERNFELD J. S. H.

Zał. 1848 **GDAŃSK — LANGGASSE** Zał. 1848

POSADY WOLNE

Agentów (2997
do sprzedania kos po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Żółkiewska 34.

Agentów (4317
do sprzedaży pierwszorzędnej porcelany na dogodne spłaty ratalne poszukujemy. Zgłoszenia „Par" Poznań nr. „53,492".

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (3307

Uczeń
z lepszej rodziny, umiejący dobrze pisać, potrzebny zaraz do Miejskiej Mleczarni Spółdzielczej, Mleczarnia Spółdzielcza w Tucholi. (4312

Stolarz
na okna i drzwi. Św. Florjana 9—3. (2394

Ekspedjenta
rutynowanego z językiem niemieckim z branży konfekcyjno - włókienniczej, poszukuje Polski Przemysł Włókienniczy, Gdynia przy Dworcu. Zgł. osobiste, tylko sił kwalifikowanych tamże. (4390

Krawcowa
wprawiona, na spódniczki zaraz potrzebna. Jankowski, Śniadeckich 20. (4430

Czeladnik
rutynowany na płaszcze, kostjumy damskie, zaraz potrzebny. Jankowski, Śniadeckich 20. (4429

Poszukuję
posady jakiejkolwiek, wymagania skromne, wykszt. 3 kursy seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Zgł. do administracji pod „Janina". (4310

Czeladnik (4353
rzeźnicki 8-letnią praktyką firmie Br. Dawidowski Poznań, poszukuje pracy. K. Borecki, Margonin.

Kierownik
cegielni obejmie posadę, 150 miesięcznie, gwarantuje za wyroby. Oferty „Glina" Kurjer Codzienny, Kraków. (4315

Kowal
maszynista, kawaler, 8 lat praktyki, specjalność remont i obsługa kotłów parowych, motorów spalinowych i maszyn rolniczych ze znajomością napędu, światła elektrycz. poszukuje pracy od 1. 4. 35 r. Łask. oferty Wł. Krauze Świniary p. Kłecko. (2401

Koncesjonowany
instalator, poszukuje portjerstwa, centralnem ogrzewaniem. Oferty filja Dziennika „Portjerstwo".

Uczciwa
dziewczyna poszukuje posady do wszelkich prac. Oferty do filji Dzien. pod „Czysta". (2425

Zbożowiec (4432
z kilkoletnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje posady do większego młyna od 1. 7. 35. Praktykę odbywałem tylko w młynach. Łaskawe oferty do Dziennika Bydg. pod „Zbożowiec młyn".

Maszynistka
szuka posady. Oferty do filji pod „K. S." (2429

DZIERŻAWY

Dzierżawy
majątków od 800 do 2000 mórg, bez lub z inwentarzem na Pomorzu lub w Poznańskiem poszukuje zaraz lub od 1. 7. 35 r. Oferty pod adresem Jan Thiel Białowierza powiat Tuchola. (4147

Zakład (4374
fryzjerski, mieszkanie, 30 lat jeden właściciel. Poznań, Dąbrowskiego 76.

Skład
pieczywa i mleka od 1. 4. do wynajęcia. Wiadomość Garbary 24. (4448

Skład
z mieszkaniem na każdą branżę wydzierżawię Chołoniewskiego 50. (4456

Piekarnia
w pełnym biegu do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik Bydg. (4436

Dzierżawy
10—15 mórg poszukuję Sowińskiego 1—6. (4446

Tanio
do wydzierżawienia 4 morgi roli 2, pokoje i kuchnia nadaje się na ogrodnictwo. Wiad. Koronowska 19, Czyżkówko. (4403

Rzeźnictwo
pełnym biegu, dużem mieście, dogodne warunki, wydzierżawię. Oferty pod „Doskonała egzystencja" Dzien. Bydg. Toruń. (4479

Wydzierżawię
willę, 3 pokojową, kuchnią, dużą oszkloną werandą oraz ogród przy dworcu kolejowym zaraz, ewentualnie emerytowi. Sosinski, Bydgoszcz, Pomorska 55. (2395

POKOJE WOLNE

Pokój
ładny, słoneczny z całodziennem dobrem utrzymaniem solidnemu panu. Wiadomość Kawiarnia, Pomorska 5. (4304

2 pokoje
gabinet i sypialnia, słoneczne, osobne wejście, wszelkie wygody, z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (4299

Pokój
jednoosobowy umeblowany, wejście ze schodów, wynajmie gospodarz. Gdańska 119, m. 8. (4450

Pokój
Kwiatowa 9, m. 9. (4455

Balkonowy
utrzymaniem, łazienką. Cieszkowskiego 8—4. (2428

Umeblowany
frontowy pokój z utrzymaniem bardzo tanio do wynajęcia. Ul. Staro Szkolna nr. 4, m. 2. (4428

POKOJU POSZUKUJĄ

Osoby
skłonne odnająć jedno lub dwułóżkowe pokoje na Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich w okresie od 29 V. do 4 VI. br. proszone są o podanie cen i adresów pod adresem inż. F. Malenda, Bydgoszcz ul. Nakielska 75. Niezbędny warunek — bliskość tramwaju. (3528

Pokój
odpowiedni na pracownię krawiecką, poszukuję. Of. pod „Front", Dzien. (2409

POŻYCZKI

Poszukuję
na I. hipotekę 50.000 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „50.000". (4339

RÓŻNE

Z Paryża (4444
Londynu, Warszawy, Wiednia znów nadeszły najnowsze żurnale mód na sezon wiosenno - letni do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny.

Dziewczynkę
dziesięć letnią, zdrową, zgrabną oddam na własne lub wychowanie. Zgłoszenia do Dziennika „100". (4351)

Słynne (4305
obiady, kolacje jarskie, mięsne. Nowość. Wielki wybór tanich dań klubowych. Menu olbrzymio powiększone. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5,

„Niemoc płciowa"
poradnik doktora Parczewskiego złotych jeden (znaczkami pocztowemi). Warszawa, wydawnictwo „Świt", Żórawia 47. (23299

Hurtownia
Spożywcza w Gdyni na sprzedaż, względnie przyjmę wspólnika z kapitałem zł 30.000 Oferty agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „Dobry interes". (4294

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 29, przystojny, wysoki brunet, kulturalny, właściciel nieruchomości, oraz posiada gotówki 10 tysięcy złotych. Z braku znajomości pragnie zapoznać w celu matrymonjalnym panie, nie wykluczone wdówki z dobrej rodziny kupieckiej lub innej, wzgl. przedsiębiorstwa w którym mógłby pracować. Rzecz traktuję poważnie. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. „Przystojny". (4241

Kawaler
lat 36, urzędnik państwowy etatowy, wysługi lat 20, dobrze sytuowany, zagospodarowany, gotówki 6000 zł (250 pobory) postanowił zapoznać stosowną panią miłego charakteru porządnej rodziny w celu matrymonjalnym. Oferty poważne składać proszę Dziennika „Wiosna". (4439

Kawaler (4433
lat 31, etatowy urzędnik państwowy, samodzielne stanowisko, pozna pannę do lat 28, sympatyczną, prawego charakteru. Posag dla wspólnego dobra wymagany. Oferty tylko z fotografją, zwrot zapewniony, do Dzien. Bydg. pod „1904".

Kawaler (4306
ciemno-blondyn, lat 25, średniego wzrostu, właściciel 100 morgowego gospodarstwa, poszukuje towarzyszki życia z majątkiem od 6000 złotych. Łaskawe oferty możliwie z fotografją, którą się zwraca. pod „Rolnik" Dz. Bydgoski, Grudziądz.

Wdowiec
lat 44, właśc. domu poszukuje stosownej partji wyczerpujące oferty do Dz. „Wdowiec". Anonimy do kosza. (4393

Ogłoszenie przetargu.

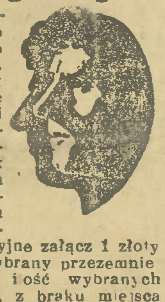
Wydział Budownictwa — Oddział Konserwacji Budynków Miejskich — ogłasza niniejszem przetarg na ceny jednostkowe różnych

robót remontowych

przy konserwacji budynków miejskich w okresie budżetowym 1935-36 i w tym celu wydaje specjalne formularze, które po wypełnieniu (wstawieniu cen) należy składać do dnia 26 marca 1935 r. godziny 12-tej we wspomnianym na wstępie Oddziale, ul. Jana Kazimierza 5 I. ptr. Zaznacza się, że firmy, które wypełnionych formularzy nie nadeślą, nie będą uwzględniane przy odnośnych robotach i dostawach. (4554

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału: (—) Inż. Seidel, radca bud. Mag.

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Swit" (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwel, Ząbkowice, gm. Wojków Kościelne 10 000 zł. Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5000 zł, Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł. Frychel, Katowice, Brünów Wodospady 3, 5000 zł. Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5000 zł, Marjan Łomnicki, Podhajce 5000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt" Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. Wielki album chwalebnych protokułów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (3128

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić kulturalną Publiczność, **że otworzyliśmy w Bydgoszczy przy ul. Gdanskiej 66**

wypożyczalnię książek niemieckich

obficie zaopatrzoną w nowe dzieła beletrystyczne odźwierciadlające kulturę duchową naszego zachodniego sąsiada.

Prosimy o łaskawe poparcie.

4553) **NOVITAS**
Modna wypożyczalnia książek.

August Hoffmann, Gniezno

Tel. 212 **Szkółki drzew i róż.** Tel. 212.

Pierwszorzędne największe zapasy, gwarantowane odmiany, drzewa owocowe, alejowe i krzaki. Niskie i pienne róże, konifery, Byliny, rośliny szparagowe Dahlie etc. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej.

Oznaczone pierwszemi nagrodami.
3461) Katalog i cennik bezpłatnie.

KASYNO CYWILNE

W wtorek, dnia 19 bm. urządzam 4552

WIELKI WIECZOREK FAMILIJNY

połączony z koncertem, na który zapraszam serdecznie wszystkich przyjaciół i znajomych. Gospodarz **E. Preuss.**

Równocześnie polecam:
świeżą kiełbasę, flaki i nogi wieprzowe po 1 zł za porcję.

Piwa:	Okocim jasne	1/2 ltr 70 gr,	3/10 — 45,	2/10 — 35 gr
	Bydgoskie Marcowe	1/2 ltr. 70 gr,	3/10 — 45,	2/10 — 35 gr
	Bydgoskie jasne	1/2 ltr 50 gr,	3/10 — 35,	2/10 — 25 gr
	Huggera	1/2 ltr. 50 gr	3/10 — 35,	2/10 25 gr

Na post

polecam wszelkie gatunki
sera, marynaty, konserwy i wędliny-rybne

3634) **August Latte**
Bydgoszcz, Grunwaldzka 1, tel. 1108

Na życzenie wysyłam cenniki. Wysyłka pocztą i koleją.

Agenci - odsprzedawcy

odwiedzający sklepy i biura wszystkich branż
poszukiwani
celem sprzedaży patentowanych i niezbędnych artykułów z dziedziny reklam wystawowych. Potrzebny kapitał kilkadziesiąt zł. Osiągalny dochód kilkaset zł miesięcznie. Oferty: „Technovum", Warszawa, ul. Grzybowska 23. (4384

Lokomobila
parowa

z kondensatorem, dobrze utrzymana ca. 90 KM. od 1 maja **na sprzedaż.** (3689

Motor Diesla (Deutz)

6/8 KM. zaraz **na sprzedaż.** Jeszcze w użytku można oglądać. — Bliższe szczegóły poda fa. **F. Thiessiauk, Tiegenhof, Wolne Miasto Gdańsk.**

Poszukujemy (2392
2 umeblowanych pokoi

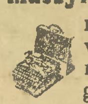
sypialny z łazienką na kwiecień ewentl. maj. Warunek: komfort, pedant. czystość, spokój, I. piętro. Oferty pod **„Wykwintne"** do filji Dziennika Bydg.

Kursy
samochodowe motocyklowe
Z. Kochańskiego
Bydgoszcz
3 Maja 20a, tel. 11-85.



Nowe kursy (wiosenne) dla zawodowych i amatorów w związku z motoryzacją kraju po zniżonych cenach. (4016

Maszyny do pisania



małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza
Skóra i Ska, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23.

Meble
wszelkiego rodzaju
najtaniej i najkorzystniej
sprzedaje tylko (21104
Bydgoska Hala Mebli
ul. Sniadeckich 40
narożnik Sienkiewicza.

Farby lakiery
oraz wszelkie (3527
przybory malarskie
kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**
E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625
(tylko obok Elysium).



Wszelkie
wyroby druciane
oraz (4202
drut kolczasty
kupuje się najkorzystniej w firmie
Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72
Fabryka pilników i płotów drucianych.
Cennik bezpłatnie.

Stenotypistka

stenografująca biegle w jęz. polskim i niemieckim **natychmiast potrzebna.** Oferty pod **„A. 250"** do Agencji Reklamy Pras. Dworcowa 54. (4565

Czytajcie Dziennik Bydgoski

RESTAURACJA „PRIMA"
Dworcowa 24 (róg Gamma) 3855
Lokal
otwarty codziennie do rana.
Koncert i DANCING.

Pierwszorzędne pianina
wprost z fabryki poleca tanio
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin (1886
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2
filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Kafle
białe i kolorowe
piece przenośne
oraz wszelkie materjały budowlane po cenach konkurencyjnych poleca firma
Znicz
wł.: W. Kominek i S. Chmist
ul. Grunwaldzka 29
tel. 1330. (3556



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje (4203
Barwa-Kałamajski
Bydgoszcz
ulica Gdańska 27.

NASIONA
warzywne kwiatowe
z pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych poleca (4201
Handel Hurt. Nasion
Wiefel & Co
dawniej **Wedel & Co.**
Bydgoszcz
ulica Długa 42
Tel. 3820.
Cenniki na żądanie.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. Nr 1599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM



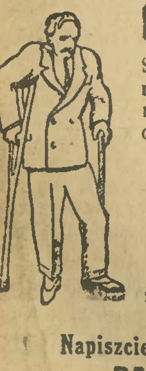
SĄ ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI
22250

Biuro
ubikacje fabryczne
duża piwnica
zaraz **do wynajęcia.**
Marszałka Focha 16, I.
4256

Handel skór
zaprowadzony w wielkiem mieście Pomorza, z intratnym pobocznym dochodem i dostawami wojskowemi z powodu wyjazdu z towarem lub bez zaraz (4394
sprzedam.
Gotówki 6—8 000.
Oferty **„Skóra"** Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Gdzie można tanio i dobrze zjeść ???
w Restauracji „PRIMA"
Dworcowa 24 róg Gamma

KTO PRAGNIE POZBYĆ SIĘ
Reumatyzmu i Podagry?





Szarpiące, kłujące bóle w stawach i członkach, wykrzywienie rąk i nóg, drgawki, kłucie i kurcze w różnych częściach organizmu, a nawet osłabienie wzroku — oto przeważnie skutki cierpień reumatycznych i podagry, które należy usunąć, inaczej choroba czyni coraz większe postępy.

Polecamy
uzdrawiającą, rozpuszczającą szczawiany, pobudzającą przemianę materji
Kurację domową
Kuracja ta polega na stosowaniu kunsztownie zdobytego środka z naturalnego źródła leczniczego, które dobrotliwa matka-natura stworzyła dla cierpiącej ludzkości.

Napiszcie do mnie natychmiast, a otrzymacie zupełnie darmo i franco pouczającą broszurkę
PANNONIA-APOTHEKE, BUDAPEST, 72 POSTFACH 83, ABT. 350. (4383

W SZALECIE.



— Ciężkie czasy, proszę pana, nikt nie przychodzi.
— Dlaczego się pani nie ogłasza?

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Audjencja w Ischlu" (Kaiserwalzer).
APOLLO: „Sprytna dziewczyna" i „Dama Kier".
BAŁTYK: „Pionierzy Teksasu" i „Kajdany życia".
KRISTAL: „Wiktor czy Wiktorja?".
MARYSIEŃKA: „Przeor Kordecki" (Obrońca Częstochowy).
REWJA: „Dolores" i „Satan Tiger". Na scenie nowa rewja.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i na większą

PRZEPUKLINĘ

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedyny specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę zapomocą mojego opatentowanego bandaża Nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom.

S. KON, Warszawa, Sosnowa 13.

PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (4557

Ekspedjent

po wojskowości, kawaler zaraz **poszukiwany.** Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw, podaniem wynagrodzenia przy wolnem utrzymaniu do firmy (4561
Dwór Szwajcarski
Sp. z o. o.
mleczarnia i piekarnia Jackowskiego 26.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.